GŁOS SĄDOWNICTWA

MIESIĘCZNIK, POŚWIĘCONY ZAGADNIENIOM
SPOŁECZNO-PRAWNYM i ZAWODOWYM

Rok II. GRUDZIEŃ — 1930 Nr. 12

KAZIMIERZ FLESZYŃSKI.

Sądownictwo w dobie Sejmu Rewolucyjnego 1930/31 r.

Organizacja sądowa z natury rzeczy nie nadaje się do częstych a zasadniczych zmian. Ustrój ten, wymagający zawsze wewnętrznego ładu i porządku a związany w dużym bardzo stopniu z życiem gospodarczem państwa, nie może znajdować się w ścisłej zależności od przejściowych perturbacyj politycznych.

„Porządek sądowy", zaprowadzony w centrum ziem polskich na terytorjum Księstwa Warszawskiego zgodnie z Ustawą Konstytucyjną z dn. 22 lipca 1807 r., przetrwał w zasadniczej swej osnowie pomimo poważnych gruntownych zmian politycznych przez lat około 70. Przeżył on i upadek Księstwa i dwa następne zarządy tymczasowe i piętnastoletni, oparty na Konstytucji z d. 27 listopada 1815 r., byt Królestwa Polskiego (Kongresowego) i rewolucję 1830 r. i powstanie 1863-ego. Przeżył długie lata stopniowego wcielania Królestwa do organizmu Cesarstwa i padł ostatni w chwili już dokonania zupełnej politycznej z Rosją unifikacji.

Wybuch zbrojny dnia 29 listopada 1830 r. i dziewięciomiesięczne rządy Rządu Narodowego jak z przyczyn natury zasadniczej, tak i ze względu na zawieruchę wojenną nie mogły wywrzeć wpływu na dotychczasową organizację sądową. Sądy ówczesne były to w dalszym ciągu „niepodległe" sądy Królestwa Polskiego; tego małego państewka o 3½ miljonach ludności na niewiele więcej niż 100 tysiącach km², które pomimo wszelkich piętrzących się przed niem trudności — wewnętrznych i zewnętrznych — rosło, potężniało, budziło podziw Europy.

Przez cały okres istnienia Królestwa Kongresowego Sądy były jedną może dziedziną życia państwowego, w której nacisk ze strony czynników decydujących był względnie najmniejszy. Wątpliwości nie ulega, że niezawisłe sądy nie cieszyły się względami faktycznego władcy Kraju Ks. Konstantego, o którym tak obrazowo pisał ks. Adam Czartoryski do Aleksandra I: „Konstytucja służy mu za przedmiot ciągłych sarkań"; wszystko, co jest prawem i formą, okryte jest śmiesznością; ...jeżeli musi pozostać, niech będzie przynajmniej tylko dowódcą a nie administratorem i sędzią". Czynniki decydujące wolały pomimo wszystko nie zwracać się, o ile to było tylko możliwe, do konstytucyjnych „niepodległych" sądów

Królestwa a sprawy, w których mogłaby się ujawnić niepożądana niezawisłość sędziów lub wogóle instytucyj sądowych, przekazywać do ad hoc powołanych komisyj czy sądów. Tak pomimo opornego w tym względzie stanowiska przedstawicieli Ministerjum Sprawiedliwości śledztwa w sprawach tajnych związków i towarzystw powierzane były specjalnym nadzwyczajnym komisjom bez udziału czynnika sędziowskiego a oskarżenie następnie w ten sposób było konstruowane, by ominąć za wszelką cenę normalne Sądy Kryminalne.

Bez względu na nieżyczliwą atmosferę zewnętrzną sprawnie i dzielnie funkcjonowała maszyna wymiaru sprawiedliwości Królestwa Kongresowego. Sądownictwo, zasilane nowemi siłami z pośród wychowańców utworzonego w r. 1816-ym Uniwersytetu, kroczyło śmiało naprzód. Ulepszano ustawodawstwo. Wprowadzano nowe ustawy prawa materjalnego.

Rewolucja 1830 r. nie mogła wywrzeć na ustabilizowany i udoskonalony ustrój sądowy Królestwa odpowiedniego wpływu. Tak samo, jak i do dnia wybuchu 29 listopada, urzędowały w dalszym ciągu bez zmian jakichkolwiek Sądy Pokoju, Trybunały Cywilne, Sądy Policji Poprawczej, Sądy Kryminalne, Sąd Apelacyjny. Ma się rozumieć, że warunki wyjątkowe, w jakich znalazło się Królestwo wobec konieczności prowadzenia wojny, musiały z natury rzeczy osłabić tempo działalności instytucyj sądowych.

Już w dniu 15 grudnia ogłoszone zostało postanowienie Rządu Tymczasowego o juristitium czyli czasowem zawieszeniu wymiaru sprawiedliwości aż do czasu ukończenia działań wojennych w całym szeregu spraw z kontynuowaniem jednak w dotychczasowym zakresie działalności sądów w dziedzinie spraw kryminalnych, policyjnych, handlowych, hipotecznych i części cywilnych, dotyczących głównie zobowiązań, wynikłych po dniu 29 listopada.

Sprawa juristitium wypłynie po paru miesiącach w Izbie Poselskiej Sejmu w formie projektu zmian w obowiązującem rozporządzeniu i następnie w dniu 14 lutego poddana będzie bardzo szerokiemu omówieniu, przyczem w dyskusji górować będzie myśl, że postanowienie z dn. 15 grudnia odpowiada naogół wymogom chwili i że zbędnem jest wprowadzanie w niem jakichkolwiek zmian; wobec jednak wysuniętych wniosków i propozycyj uchwalono przesłanie projektu do połączonych komisyj sejmowych (prawodawczej i pragmatycznej), gdzie sądzonem mu było ugrząść na stałe.

Na plan pierwszy w dyskusji wysunęło się oświadczenie posła warszawskiego Franciszka Morawskiego, przez usta którego przemówił wybitny prawnik, który radby zwęzić do minimum działanie juristitium. Ironicznie zauważył poseł Wężyk, że według zdania „kolegi Morawskiego nie tylko zgłoszony projekt ale cały Kodeks jest obecnie potrzebny". „Dlaczego — wołał poseł ten — dlaczego dzisiaj, gdy nieprzyjaciel na karku, gdy wszyscy powinni chwytać za oręż, chcemy rozszerzać prawo Dyktatora (postanowienie z dnia 15 grudnia), chcemy odrywać adwokatów?" „Wczoraj właśnie — mówił — czytałem wezwanie dowódcy gwardji narodowej do adwokatów, aby się zaciągnęli w ojczyste szeregi". Poseł Tarnogrodzki, Rozenwerth, określając przemówienie posła Morawskiego jako „pre-

lekcję", nazywał projekt zgłoszony „owocem wysilenia jurystowskiego". „W chwili — dowodził — gdy idzie o byt ojczyzny, wszyscy bez wyłączenia nią zająć powinniśmy się a nie procesami ani projektami, które w rezultacie do zgubnej pieni dążą. Korzystniej będzie dla kraju, by pieniądze na honorarjum i wyjęcie wyroków wydać miane były złożone na ołtarzu ojczyzny, do założenia tem silniejszej opozycji przeciwko Dybiczowi Zabałkańskiemu, który usiłuje wywłaszczyć wszystkich z praw i swobody wolności, z praw człowiekowi przyrodzonych".

Działający permanentnie od dnia zwołania — 18 grudnia — aż do końca okresu powstaniowego Sejm Rewolucyjny, funkcjonujący nieraz przy odgłosach armat, dorywczo tylko mógł się dotykać i dotykał spraw, związanych z władzą sądową, ustrojem sądów i sądownictwem. Warunki czasu wojennego nie były odpowiednią chwilą do uchwalania i zaprowadzania zmian w dotychczasowym wymiarze sprawiedliwości, do prac ustawodawczych w jakiejbądź dziedzinie życia sądowego. Inter arma silet... Temida.

Od czasu tylko do czasu wypłynie na forum sejmowe sprawa lub kwestja, ściślej czy luźniej zahaczająca o wymiar sprawiedliwości. Padną z mównicy Izby Poselskiej słowa, oświetlające ówczesne stosunki sądowe, poglądy na rolę sędziego i sądownictwa, na stosunek jego do społeczeństwa, na prawa i obowiązki Ministra Sprawiedliwości.

* * *

Po przyjęciu przez Sejm „uchwały o sposobie początkowania, obradowania, dyskutowania i przyjmowania praw" weszła na pierwszy ogień sprawa pierwszorzędnej wagi a mianowicie sprawa Rządu. Odpowiednia uchwała, znosząca w stosunku do Ustawy Konstytucyjnej z r. 1815 wszelkie przepisy, dotyczące związku z Rosją, położyła podwalinę pod gmach nowego niepodległego Królestwa Polskiego. Po wyeliminowaniu osoby Króla władza zwierzchnia podzielona została pomiędzy Sejm (Izba Poselska i Senat), a Rząd (pięcioosobowy z podległymi mu ministrami), przyczem znakomita większość władzy suwerennej skoncentrowała się w Sejmie. W związku z tem wynikła kwestja sposobu mianowania funkcjonarjuszy państwowych, w szczególności zaś członków magistratury sądowej. Wobec mianowania zgodnie z Konstytucją r. 1815 sędziów wszelkich stopni przez króla, powstał spór co do tego, czy nominowanie to ma być dokonywane przez Sejm czy też przez Rząd i czy można wogóle powierzyć Rządowi tę sprawę. Ze względu na to, że nie wszystkie przepisy Konstytucji z 1815 r., dotyczące sądów, w szczególności zaś systemu wyborczego weszły w życie, poruszana była kwestja mianowania tylko zastępców sędziów, lecz myśl ta nie znalazła w większości Sejmu należytego oddźwięku. W czasie dłuższej debaty w tym względzie na sesji z dnia 22 stycznia poseł kaliski Morawski słusznie najzupełniej zauważył, że „zastępca nie jest nigdy tem, co właściwy urzędnik a zwłaszcza w sądownictwie; niech sędziowie będą dożywotni, a nie zastępcy, których można z miejsca na miejsce przenosić". Poseł Franciszek Sołtyk nazwał w dyskusji tej sądownictwo „ogniskiem rozsądku", poseł zaś warszawski Zwierkowski na-

woływał przy tej sposobności do szanowania karty konstytucyjnej: „gdybyśmy się nie trzymali zasad konstytucyjnych, obalilibyśmy całe sądownictwo, a my tylko władzę, gwałcącą prawo, obaliliśmy“.

Wkońcu zgodnie z uchwałą sejmową z dnia 22 stycznia przy rządzie pozostała władza mianowania „prezesów, prokuratorów i wszystkich sędziów“ tak samo, jak i innych wyższych funkcjonarjuszów państwowych i dostojników prócz senatorów, biskupów, Naczelnego Wodza i Prezesa Izby Obrachunkowej.

Jednocześnie w myśl uchwały sejmowej postanowiono, że „wyroki i akta publiczne Trybunałów, Sądów i Magistratur jakichbądź. po dn. 29 listopada 1830 r. zaszłe, wydawane być mają w imieniu Rządu Narodowego, co jednak nie ubliża wydanym już w innem imieniu aktom i wyrokom“. Ostatnie zastrzeżenie miało na względzie tę okoliczność, że po wybuchu rewolucji w wielu miejscach w dalszym ciągu wydawane były wyroki w imieniu króla Mikołaja.

Jedna z pierwszych interpelacyj, jakie wypłynęły na terenie Izby poselskiej Sejmu Rewolucyjnego, dotyczyła artykułu gazety „Nasza Polska“, uwłaczającego honorowi i powadze Sejmu, i miała na celu zareagowanie na nadużycie wolności słowa. Dyskusja, jaka się w tej kwestji na sesji w dn. 28 stycznia rozwinęła, i zagadnienie, jakie wysunęła, wiązały się ze sprawami natury prawnej.

Poszczególni posłowie, upatrując w artykule „Nowej Polski“ zniewagę Majestatu Narodu w osobie Sejmu, wskazywali na konieczność represji w stosunku do redaktora w formie wytoczenia procesu o zbrodnię stanu. Element spokoju i rozwagi wniosła w tę dyskusję uwaga Marszałka Ostrowskiego, żeby „Izba spuściła się na urząd publiczny a sama swych krzywd nie dochodziła“, „Minister Sprawiedliwości bowiem najistotniejszych do tego użyć może środków które prawo przewiduje“. Poseł Opoczyński, Świdziński radził także, by zostawić tę sprawę biegowi prawnemu, jednocześnie jednak wystąpił z wnioskiem, by Izba zleciła Komisji Prawodawczej „wygotowanie projektu do prawa na występki druku“. Głos posła Biernackiego za wolnością prasy okazał się naogół odosobniony. Marszałek w myśl ogólnego życzenia Izby wezwał Komisję Prawodawczą do przygotowania odpowiedniego projektu ustawy. Poseł Wężyk zażądał następnie, by poszukiwanie zniewagi Izby zlecone było Komisji Rządowej Sprawiedliwości (Ministerjum), żeby się „nieświadomością wymawiać nie mogła, sądy zaś poszukują tylko co jest im doniesione“.

Na posiedzeniu Izby z dniu 26 kwietnia poseł Wężyk przypomniał kwestję oddanego do Komisji Prawodawczej projektu co do ukrócenia nadużycia wolności druku, czyniąc zarzut Komisji, że projekt ten „śpi jeszcze“. Energicznie a stanowczo odpowiedział mu w imieniu Komisji poseł Wołowski, wskazując na to, że Komisja nie tylko dotąd nie wygotowała tego rodzaju projektu, ale nie prędko go jeszcze wygotuje, gdyż związane to jest najściślej z kwestją powołania do życia sądu przysięgłych. „Jak wolność druku — mówił Wołowski— jest rękojmią rządów reprezentacyjnych, tak sąd przysięgłych jest zasadą praw o przekroczeniach druku“, sąd zaś ten nie tak łatwo da się wprowadzić w kraju, który nigdy go nie znał“. Deklaracja Wołowskiego świadczyła o zupełnem pogrzebaniu tej sprawy. Tak

samo przebrzmiał bez echa wniosek posła Gumowskiego o utworzeniu sądów przysięgłych.

Przypomnieć w tem miejscu należy, że już minister Księstwa Warszawskiego Łubieński w liście swym do króla-księcia z d. 21. V. 1808 roku proponował zaprowadzenie sądów przysięgłych. Stosowny projekt według wzorów francuskich ułożony zmieniony został na sesji sejmowej Księstwa w r. 1811, lecz wobec wyczerpania sesji rzecz cała poszła w odwłokę. Rada Stanu Królestwa Polskiego uchwałą z dnia 19 grudnia 1817 r. postanowiła wprowadzić sądy przysięgłych na modłę angielską, ale stosowny projekt, przygotowany przez Ksawerego Potockiego, nie znalazł przychylnego przyjęcia u czynników miarodajnych i wobec tego nie otrzymał dalszego biegu.

Wsłuchując się z oddalenia stulecia w głosy „reprezentantów" Sejmu Rewolucyjnego stwierdzić musimy, że ogół członków Sejmu przenikała głęboko myśl o konieczności poszanowania prawa i oparcia organizacji sądowej na zasadach konstytucyjnych. W czasie długiej dyskusji nad projektem ustawy o uwłaszczeniu włościan w dobrach publicznych wyrażano niejednokrotnie pełne zaufanie do normalnych, konstytucyjnych sądów i do ogólnej drogi sądowej, jako jedynie właściwej, pomimo wszelkich słabych stron techniki wymiaru sprawiedliwości. Na sesji Izb połączonych (Poselskiej i Senatu) mocno postawił tę kwestję Kasztelan Dembowski. „Zgadzam się — mówił — że egzekucja sądowa jest bardzo wolna i kosztowniejsza czasem być może, niż wartość przedmiotu egzekwowanego, lecz przyjęcie drogi administracyjnej stałoby się tylko powodem do wszelkich nadużyć, niebezpiecznie jest zbaczać z drogi prawa..."

* * *

Żadna może z kwestyj, rozpoznawanych w Izbie Poselskiej Sejmu Rewolucyjnego, nie wywołała tak gorącej a długiej dyskusji, jak omawiana na całym szeregu posiedzeń sprawa posła Józefa Lubowidzkiego. Zbiegły się tutaj najrozmaitsze czynniki: wybujały rodzimy indywidualizm, głęboko zakorzeniona zasada: „neminem captivabimus", przywiązanie do przywileju nietykalności poselskiej, odraza do powolności mechanizmu wymiaru sprawiedliwości...

Padały słowa mocne pod adresem Ministra Sprawiedliwości, ubocznie pod adresem sądownictwa. Zdawało się już, że zgłoszony będzie wniosek o postawieniu Ministra w stan oskarżenia. Skończyło się na zleceniu Izby co do przedsięwzięcia przez Ministra wszelkich środków w celu możliwie szybkiego ukończenia tej sprawy.

Rozpoczęła się ona w Izbie poselskiej od interpelacji pod adresem Ministra Sprawiedliwości w kwestji przydania straży posłowi Lubowidzkiemu, nieoddanemu pod władzę sądową, — wbrew art. 89 Ustawy Konstytucyjnej.

Ministrowie Sprawiedliwości w okresie kilku miesięcy zmuszeni byli kilkakrotnie do składania Izbie wyjaśnień w tej tak głośnej wtedy sprawie.

Jak wiadomo, w czasie wtargnięcia spiskowców do Belwederu raniony został obecny tam w tym czasie Wiceprezydent Warszawy, szef policji tajnej stołecznej, znienawidzony ogólnie Mateusz Lubo-

widzki. Jako ranny złożony został w szpitalu wojskowym koszar Ujazdowskich, lecz w dniu 30 listopada brat rannego deputowany Józef Lubowidzki uzyskał od władz prawo zabrania chorego do domu dla dalszej kuracji. Zaprzyjaźniony z rodziną Lubowidzkich Dyrektor Banku Polskiego Henryk Łubieński na podstawie powyższego pozwolenia przybył do szpitala i zabrał rannego do siebie do pałacu przy ul. Królewskiej. Stąd ranny Mateusz Lubowidzki wywieziony został tajnie przy pomocy obywateli Józefa Bontaniego i Ferdynanda Zdanowskiego zagranicę na Śląsk do Bytomia. Winni wywiezienia wraz z Henrykiem Łubieńskim i Józefem Lubowidzkim pociągnięci zostali do odpowiedzialności za ułatwienie ucieczki Mateuszowi-Lubowidzkiemu. Bontani i Zdanowski wstąpili tymczasem w szeregi wojskowe. Łubieński i deputowany Lubowidzki, pozostający na miejscu w stolicy, zostali zaaresztowani. Łubieńskiego zwolniono następnie za kaucją w sumie 60 tysięcy złotych, Józefa zaś Lubowidzkiego oddano pod dozór policji, uchylony potem na mocy postanowienia Sądu Kryminalnego. Instrukcja (śledztwo) w tej sprawie powierzona została Prezydującemu w Sądzie Policji Poprawnej 1-ego wydziału obwodu warszawsk. sędziemu Raciborskiemu. Śledztwo to, sądząc z wyjaśnień Ministra, obfitowało w różnego rodzaju drastyczne incydenty i przeszkody. Była chwila, że Generał Gubernator stolicy, rozciągając nad aresztowanymi dozór wojskowy, nie chciał dopuścić do uwięzionych delegowanego sędziego ani ich do sądu dostarczyć. Gdy wreszcie instrukcja została ukończona i sprawa przyszła pod wyrokowanie Sądu Policji Poprawczej, sąd ten, mając na względzie, że jedyną podstawą karalności ułatwienia ucieczki jest uznanie występności tego, o ucieczkę którego podsądni oskarżeni zostali, zawiesił stanowcze zawyrokowanie co do oskarżonych i uznał potrzebę wyjednania u właściwej władzy administracyjnej decyzji kwalifikacyjnej względem Mateusza Lubowidzkiego jako urzędnika, a to zgodnie z Dekretem Królewskim z dnia 8 (20) maja 1817 r. Chodziło o to, że zausznik Lubowidzkiego, znany ze swego okrucieństwa kierownik urzędu śledczego m. Warszawy Józef Birnbaum skazany został we właściwym czasie przez Sąd Kryminalny Województwa Mazowieckiego i Kaliskiego za cały szereg sprzeniewierzeń, kradzieży i wymuszeń i wyrok ten został wiosną 1830 r. przez Sąd Apelacyjny zatwierdzony, przyczem z uwagi na spostrzeżone w danych procesu czyny niewłaściwe władz administracyjnych (głównie Wiceprezydenta Mateusza Lubowidzkiego) wyrok Sądu Apelacyjnego zgodnie z jego postanowieniem podany został do szczególnej wiadomości Rządu i przed samym właśnie wybuchem powstania sprawa ta weszła do Rady Administracyjnej.

Zawieszająca postępowanie decyzja Sądu Policji Poprawczej zaskarżona została przez podsądnych do Sądu Kryminalnego, który uznał, że decyzja ta, jako mająca charakter przygotowawczy, zaskarżeniu nie ulega. Kwestja wydania kwalifikacji co do Mateusza Lubowidzkiego ugrzęzła w Komisji Rządowej (Ministerstwa) Spraw Wewnętrznych i Policji, gdzie pomiędzy innemi wynikła kwestja, czy ze względu na rangę wiceprezydenta stolicy nie będzie właściwą do zakwalifikowania Rada Stanu.

Izba Poselska w przekonaniu, że sprawa będzie szybko załatwiona, zaraz na jednem z pierwszych swych posiedzeń wydała

deputowanego Józefa Lubowidzkiego władzom sądowym. Tymczasem sprawa stanęła na martwym punkcie. Posłowie stale atakowali Ministra Sprawiedliwości w tej kwestji. Poseł Zwierkowski na sesji w dniu 21 maja złożył Izbie Poselskiej skargę Henryka Łubieńskiego na Ministra Sprawiedliwości, utrzymaną w ostrym niezmiernie tonie a skierowaną także przeciwko całemu sądownictwu. „Gdyby ktoś — zdaniem Łubieńskiego — nie posiadał środków na szukanie sprawiedliwości, ani majątku na złożenie kaucji, ani opieki Izb Sejmowych i Rządu, zgniłby w ciemnościach więzienia zanimby kolej na niego przyszła w rozległych sądownictwa formach". „Niechaj Minister — pisał — nie pozwoli sądom naigrawać się z nieszczęścia, niechaj organa ministerjalne dążą do przyśpieszenia sprawiedliwości a nie do jej odraczania". Dając odprawę skardze Łubieńskiego, Minister wskazał pomiędzy innemi na to, że „niejedna sprawa Henryka Łubieńskiego jest w sądach", że „pierwej sąd kończyć powinien sprawy osób, które w ciągu instrukcji z więzienia o kajdankach odpowiadają i przedwstępnie już karę ponoszą".

Posła Włodawskiego Jasieńskiego oburzył ustęp skargi Łubieńskiego, wskazujący na to, że prokurator jest organem Ministra. Minister, zdaniem Jasieńskiego, nie może działać przeciwko prokuratorowi, który „podług praw tylko działać powinien". Poseł jest za przyśpieszeniem procesu, ale nie dlatego, że sprawa jest tak głośna. Łubieński jest na wolności i sprawuje 1 czy 2 urzędy. Minister Skarbu twierdzi, że zdatność Łubieńskiego czyni go koniecznym na urzędzie nawet przed wydaniem wyroku. Gdy jednak przez sąd za winnego uznany będzie, przy całej zdatności Łubieńskiego zgroząby wszyscy byli przejęci, gdyby pozostawał w urzędowaniu.

Rozwinęła się ciekawa niezmiernie długa dyskusja nad całokształtem sprawy. Cały szereg posłów stanął po stronie oskarżonych, wskazując na to, że poseł Józef Lubowidzki nie może za ułatwienie ucieczki bratu rodzonemu żadną miarą odpowiadać, że Sąd Policji Poprawczej winien był sprawę na mocy posiadanego materjału dowodowego merytorycznie rozpoznać, że obowiązkiem Ministra Sprawiedliwości było osobiście lub przez prokuraturę ingerować w tę sprawę, że „moralność publiczna i patrjotyzm nie pozwalają na to, aby wolność osobista arbitralnie gwałconą była"...

Prawnik Wołowski poruszył kwestję wadliwości formy Dekretu Królewskiego w przedmiocie kwalifikowania pod sąd urzędników i odmawiał Dekretowi temu mocy prawnej.

Odpowiadając na liczne przemówienia poselskie, Minister Sprawiedliwości Wiktor Rembieliński w słowach mocnych a prostych podkreślił ideę niezawisłości sędziowskiej i wskazał na stosunek administracji wymiaru sprawiedliwości do niezawisłych sądów.

„Konstytucja — mówił minister — zapewnia niepodległość sędziego i jest on zupełnie niezawisły. Minister Sprawiedliwości może pilnować porządku, aby sprawy były sądzone, ale nie może sądom nakazać, aby tak lub inaczej wyrokowały. Czy Sąd Policji Poprawczej prawnie czy nieprawnie zawyrokował, należy to do sądu opinji publicznej, lecz Minister Sprawiedliwości nie może przeciwko prawu działać. Niepodległość sądów na tem polega, aby bez

wpływu władzy wyższej lub Ministra, sąd własne swe zdanie objawiał".

Mówiąc o prokuraturze, Minister Rembieliński powołał się na to, że Minister Sprawiedliwości nie nakazuje prokuratorom żadnych szczególnych wniosków. „Jeżeli prokurator jest organem rządu w wykonywaniu prawa, obowiązany jest czynić wnioski stosownie do prawa".

Ostre wycieczki pod adresem sądownictwa usłyszała Izba Poselska z ust wybitnych posłów Wołowskiego i Świdzińskiego.

„Wielkie tu zaszło uchybienie — mówił Wołowski. Nie byłoby żadnej sprawiedliwości, gdyby sądy od siebie sprawy odrzucały. Prawda, że sądy są nieodpowiedzialne, ale dlatego tylko, aby nie zawisły od władzy wykonawczej, ale nie pierwszy to jest wypadek, że sądy odsuwają się od sądzenia spraw, które opinję publiczną interesują i starają się wszelkie podobne sprawy od siebie oddalać".

To samo mniej więcej mówił poseł Świdziński: „sądy odmawiają sprawiedliwości w każdej materji politycznej, w każdej sprawie, gdzie rozumieją się być w drażliwem położeniu względem opinji publicznej. Już odmówiły sądzenia szpiegów, odmówiły wyroku w sprawie wolności druku, odłożyły na czas nieograniczony sprawy Łubieńskiego i Lubowidzkiego. Czy godzi się cierpieć takie postępowanie, czy nie należy pociągnąć do odpowiedzialności sędziów, którzy nie dopełniają swych obowiązków. Są oni wprawdzie niepodlegli, lecz są odpowiedzialni za odmowę sprawiedliwości"...

Ataki na sądownictwo, pełne bolesnych dla sędziego zarzutów małoduszności, braku odwagi cywilnej, występnego zaniedbania obowiązków służbowych, nie miały bez wątpienia w danym wypadku żadnej realnej podstawy. Podyktowane zostały brakiem dostatecznego objektywizmu i głębszego wniknięcia w treść rzucanych pod adresem sądownictwa oskarżeń. Ustosunkowując się rzeczowo do tych zarzutów, stwierdzić należy, że sądy nie mogły mieć najmniejszych obaw przed sądzeniem szpiegów i uczyniliby to sędziowie w całem poczuciu urzędowej i obywatelskiej odpowiedzialności, lecz stanęły temu na przeszkodzie przepisy wyjątkowe stanu wojennego, oddające na pewnych terenach sprawy o porozumiewanie się z wrogiem rozpoznaniu sądów wojskowych. Zawieszenie sprawy Lubowidzkiego i Łubieńskiego oparte było na odpowiednim przepisie prawnym. Co się tyczy wreszcie sprawy o zniewagę w druku Sejmu Rewolucyjnego, to nastąpiło to, sądzić należy, z przyczyn, poruszanych w dyskusji członków Izby poselskiej, a mianowicie, że obraza majestatu suwerennego Sejmu uważana być może zgodnie z obowiązującym kodeksem za zdradę stanu, wyłączoną według Konstytucji z pod rozpoznania normalnych sądów konstytucyjnych.

Nie zła wola tedy kierowała sądami i sędziami, lecz oparte na głosie sumienia ścisłe przestrzeganie obowiązującego prawa. „W wolnym narodzie — jak to pięknie w tymże Sejmie Rewolucyjnym referendarz stanu Glass powiedział — nie ludzie, lecz prawo człowieka sądzić powinno. Forma prawna, aczkolwiek na pozór obojętna, jako najwarowniejsza tarcza bezpieczeństwa indywidualnego nietkniętą, zachowana być winna".

Sejm Rewolucyjny 1830/31 roku był etapem w historji dążenia narodu do zjednoczenia i niepodległości. Sejm ten ze względu na

warunki, w jakich pracował, musiał traktować sprawy, dotyczące sądów i sądownictwa, w sposób jedynie ułamkowy, fragmentaryczny. Zapomnieć jednak nie możemy, że w Sejmie Rewolucyjnym nie jedno padło z mównicy poselskiej słowo, nawołujące do poszanowania prawa i obowiązujących ustaw.

Nie zapomnimy, że w Sejmie tym polski Minister Sprawiedliwości, Minister Rządu Narodowego, mocno, jasno, zdecydowanie, bez jakichkolwiek kompromisów postawił sprawę „niepodległości" sądów i niezawisłości sędziów, jako fundamentu praworządności i potęgi państwa.

Nie zapomnimy tego tem bardziej, że pomimo upływu całego stulecia sprawa niezawisłości sędziowskiej nie przestała być w zjednoczonej niepodległej Polsce — w wysokim stopniu aktualną.

Dr. JAN KORZONEK.

Interwencja główna w K. P. C.*)

Uchwalony w grudniu 1929 projekt K. P. C. wprowadza w art. 72 instytucję t. zw. interwencji głównej. Odnośny przepis projektu opiewa:

„Kto występuje z roszczeniem o rzecz lub prawo, o które sprawa toczy się między innemi osobami, może aż do zamknięcia rozprawy w drugiej instancji wnieść pozew o to roszczenie przeciwko obu stronom przed sąd pierwszej instancji, w którym toczy się lub toczyła sprawa (interwencja główna)".

Instytucja interewencji głównej nie jest wprawdzie konieczną w racjonalnym procesie cywilnym, ale wprowadzenie jej zapewnia pewne korzyści z punktu widzenia ekonomji procesowej. Do takich należy np. zmiana właściwości sądu oraz połączenie w jednym procesie dwóch sporów, które zasadniczo powinny się toczyć osobno. Umożliwia bowiem interwencja główna zapozwanie przez osobę trzecią obu stron spór wiodących jednym pozwem i to przed sądem. w którym spór między temi stronami już się toczy.

Istota interwencji głównej w tej postaci, jak ją wprowadza projekt K. P. C., polega na tem, że osoba trzecia zapozywa obie strony toczącego się już procesu o roszczenie, które bądź całkowicie, bądź częściowo wyklucza roszczenie powoda w pierwotnym procesie. Projekt rozróżnia interwencję o rzecz i interwencję o prawo, zależnie od tego, czy roszczenie pozwu interwencyjnego dotyczy rzeczy lub prawa. Rozróżnienie to nie jest jednak teoretycznie uzasadnione, bo przy interwencji głównej o rzecz ma się do czynienia również z interwencją o prawo, a mianowicie o najszersze z praw rzeczowych t. j. o własność. Nauka i praktyka, oparta na austr. proc. cyw., która również znała to rozróżnienie, interpretowała je w ten sposób, że przy interewencji głównej o własność podstawy pozwu w procesie głównym i interwencyjnym mogą być różne, zaś przy interwencji

*) Już po złożeniu niniejszego artykułu, projekt K. P. C. z pewnemi zmianami stał się prawem. Ze względów technicznych umieszczamy artykuł w poprzedniej redakcji.

głównej o inne prawa podstawa obu pozwów musi być identyczna. Żądanie pozwu interwencyjnego pójdzie co do obu stron procesu głównego w kierunku ustalenia prawa interwenjenta, a o ile przedmiotem procesu głównego jest rzecz, to przeciw pozwanemu z tego procesu nadto w kierunku świadczenia tej rzeczy. Jeżeli pozwany uznaje prawo interwenjenta, a odmawia tylko wydania rzeczy, to żądanie pozwu interwencyjnego co do niego ograniczy się do żądania świadczenia.

Dopuszczalność interwencji głównej zależy od tego, aby proces główny „toczył się". Od jakiej chwili proces uważać należy za toczący się, tego projekt wyraźnie nie określa. Ustalenie tej chwili nie przedstawia jednak trudności wobec przepisów art. 214 i 245 projektu z jednej oraz przepisu art. 211, l. 1 projektu z drugiej strony. Według pierwszych dwóch sąd odrzuci pozew, gdy z jego treści wynika, że sprawa już się toczy między temi samemi stronami o to samo roszczenie, a także i później w każdym stanie sprawy uwzględni z urzędu istnienie sporu sądowego o ten sam przedmiot między temi samemi stronami. Natomiast według art. 211 z chwilą doręczenia pozwu nie może powód wytoczyć przeciw pozwanemu nowego powództwa o to samo roszczenie. Otóż z zestawienia tych przepisów wynika, że skoro z jednej strony nie można wnieść nowego pozwu i prowadzić nowego procesu, gdy sprawa już się toczy, względnie gdy istnieje już spór sądowy o to samo roszczenie między temi samemi stronami, z drugiej zaś strony z mocy wyraźnego przepisu art. 211, l. 1. można taki nowy pozew wnieść aż do chwili doręczenia pierwszego pozwu, przeto za chwilę, od której proces się toczy, należy uważać doręczenie pozwu pozwanemu. Inaczej nie możnaby pogodzić przepisu art. 211, l. 1. z przepisami art. 214 i 245 projektu. Tak więc pozew interwencyjny główny można wnieść dopiero od chwili doręczenia pozwu pozwanemu w procesie głównym. Przemawia za tem oprócz powyższych względów także analogja z przepisu art. 211, 1. 2. projektu K. P. C., według którego od tej chwili dopiero można wnieść powództwo wzajemne. Nie ulega bowiem wątpliwości, że jak pozew interwencyjny, tak i pozew wzajemny wnieść można tylko pod warunkiem istnienia procesu głównego, a skoro pozew wzajemny dopuszczalny jest od chwili doręczenia pozwu w procesie głównym, to tak samo musi się przedstawiać sprawa wniesienia pozwu interwencyjnego.

Według motywów i komentarzy do austrjackiej procedury cywilnej, która za warunek interwencji głównej uznaje również toczący się już spór, nie można w postępowaniu nakazowem, wekslowem i upominawczem wnieść pozwu interwencyjnego, dopóki pozwany nie wniósł przeciw nakazowi zapłaty zarzutów, względnie sprzeciwu. Zapatrywanie to należy zastosować do unormowanego w projekcie K.P.C., postępowania nakazowego i skróconego, bo w tych rodzajach postępowania samo doręczenie pozwu i wydanie nakazu zapłaty nie powoduje jeszcze wdrożenia procesu we właściwem tego słowa znaczeniu, gdyż pozwany może poddać się nakazowi, a wtedy wogóle procesu niema. Dopuszczenie w tych wypadkach interwencji głównej jeszcze przed wniesieniem zarzutów, względnie sprzeciwu przeciw nakazowi zapłaty sprzeciwiałoby się jej celowi, bo zamiast uniknięcia zbytecznych procesów mogłoby właśnie spowo-

dować zbyteczny proces przeciw pozwanemu z procesu głównego, który poddał się nakazowi zapłaty, a nadto prowadziłoby niejednokrotnie do sprzecznych orzeczeń. Natomiast z chwilą wniesienia zarzutów, względnie sprzeciwu należy dopuścić interwencję główną bez względu na to, czy roszczenie pozwu interwencyjnego nadaje się do postępowania nakazowego, lub skróconego, gdyż ani art. 72, ani żaden inny przepis projektu nie uzależnia dopuszczalności interwencji głównej od tego, aby tryb postępowania dla procesu interwencyjnego i procesu głównego był ten sam.

Według art. 212, ust. 2 projektu może powód wystąpić z pewnem roszczeniem nie tylko zapomocą wniesienia pozwu, ale także w ten sposób, że je zgłosi podczas rozprawy w toku procesu o inne roszczenie. W braku odmiennego postanowienia projektu nie można wykluczyć interwencji głównej także z powodu takiego roszczenia. Chwilą, od której w tym wypadku będzie można wnieść pozew interwencyjny, nie będzie oczywiście chwila doręczenia pozwu, bo co do tego roszczenia pozwu wogóle niema. Będzie nią natomiast chwila, w której powód procesu głównego zgłosił roszczenie podczas rozprawy w obecności pozwanego, bo wspomniany przepis art. 212, ust. 2 projektu ze zgłoszeniem takiem łączy skutki, które według art. 211 projektu powstają z chwilą doręczenia pozwu.

Jako chwilę końcową, do której wystąpić można z pozwem interwencyjnym głównym, oznacza projekt zamknięcie rozprawy w procesie głównym w drugiej instancji. Te właśnie chwile, a nie prawomocność wyroku, wybrano ze względu na ukształtowanie w projekcie K.P.C. instancji trzeciej jako kasacji z nieznacznem tylko odstępstwem na rzecz rewizji. Sąd Najwyższy nie orzeka zasadniczo w sprawie samej (art. 440 projektu), a jeśli wyjątkowo ma to miejsce (art. 442 projektu), to w żadnym razie nie gromadzi sam materjału procesowego, lecz związany jest stanem faktycznym, ustalonym w zaskarżonym wyroku i dlatego proces interwencyjny, wdrożony po zamknięciu rozprawy w drugiej instancji, nie mógłby wywrzeć żadnego wpływu na wynik procesu głównego, wobec czego odpada zupełnie jego racja. Oczywiście, jeśli proces główny wskutek uchylenia wyroku przez Sąd Najwyższy znajdzie się znów w drugiej instancji, to niema przeszkód do wystąpienia z pozwem interwencyjnym głównym aż do chwili zamknięcia ponownej rozprawy w drugiej instancji.

Możność wniesienia pozwu interwencyjnego głównego nie wymaga ani zgody stron procesu głównego, ani też zgody sądu. Wynika to a contrario z przepisu art. 75 projektu, który interwencję uboczną czyni zależną od zgody stron procesowych, względnie w razie braku tej zgody od postanowienia sądu, dopuszczającego tę interwencję, a raczej oddalającego podniesioną przeciw niej opozycję.

W myśl wyraźnego brzmienia art. 72 proj. przedmiotem pozwu interwencyjnego głównego może być tylko roszczenie o rzecz lub prawo, o które toczy się sprawa między innemi osobami. Wyżej naprowadzono, że interwencja o rzecz jest w gruncie rzeczy także interwencją o prawo, a w szczególności o prawo własności na tej rzeczy. Stąd wynika, że niema interwencji głównej w sprawach

o ochronę lub przywrócenie posiadania, bo według art. 396 projektu w sprawach takich sąd bada jedynie ostatni stan spokojnego posiadania i fakt naruszenia, nie rozpoznając samego prawa. Brak tu zatem tego zasadniczego warunku interwencji głównej, którym jest spór o prawo między innemi osobami.

Jak wyżej zaznaczono, istota interwencji głównej polega na wniesienie jednego pozwu przeciw obu stronom procesu głównego. Stąd następstwem jej jest spółuczestnictwo w sporze obu stron procesu głównego. Jakiem to spółuczestnictwo będzie, a w szczególności zwykłem, czy jednolitem, to zależy od okoliczności danego przypadku. Na uwagę zasługuje pytanie. czy do powstania tego spółuczestnictwa konieczne są warunki, których do zapozwania kilku osób jednym pozwem wymaga art. 69 projektu, a w szczególności czy przedmiot sporu interwencyjnego stanowić muszą wspólne obu stronom procesu głównego albo też oparte na tej samej podstawie faktycznej prawa lub obowiązki, względnie roszczenia lub zobowiązania jednorodzajowe. Odpowiedź na to pytanie wypaść musi przecząco, bo interwencja główna zależy wyłącznie od warunków, przewidzianych w art. 72, a ani ten, ani też żaden inny przepis projektu nie uzależnia jej od zaistnienia wymogów z art. 69 projektu. Stąd interwencję główną należy uznać za odrębny przypadek spółuczestnictwa w sporze, spółuczestnictwa powstającego niezależnie od warunków, w których spółuczestnictwo w ogólności jest dopuszczalne. Tem się też tłumaczy, że przepisy o interwencji głównej w tej postaci, jak ją zna projekt K. P. C., znalazły miejsce w systemie niektórych ustaw procesowych (jak np. w proc. cyw. austr.) w rozdziale o spółuczestnictwie w sporze jako osobny jego przypadek.

Drugim obok spółuczestnictwa w sporze skutkiem interwencji głównej jest szczególna właściwość sądu dla pozwu interwencyjnego. Pozew ten wnosi się mianowicie w sądzie, w którym toczy się sprawa główna, a to bez względu na to, czy sąd ten według ogólnych przepisów o właściwości sądu byłby właściwy lub nie. Ta szczególna właściwość sądu dla pozwu interwencyjnego, jak wogóle dopuszczalność interwencji głównej, istnieje tak długo, dopóki w sporze głównym nie zamknięto rozprawy w drugiej instancji. Jeżeli jednak pozew interwencyjny wniesiono w sądzie procesu głównego przed zamknięciem rozprawy w drugiej instancji w tym procesie, to sąd ten pozostaje właściwym już do końca, choćby proces główny skończył się przed ukończeniem procesu interwencyjnego. Wynika to z przepisu art. 51 projektu K. P. C., według którego sąd właściwy w chwili wytoczenia powództwa pozostaje właściwym aż do ukończenia postępowania, choćby podstawy właściwości zmieniły się w toku sprawy. Bez względu na to, w jakiem stadjum postępowania, a w szczególności czy w pierwszej, czy też w drugiej instancji znajduje się proces główny, wnosi się pozew interwencyjny zawsze w sądzie procesu głównego pierwszej instancji.

O ile chodzi o wzajemny stosunek procesu interwencyjnego i procesu głównego, to zasadniczo toczą się one niezależnie od siebie.W interesie uproszczenia postępowania jednak leży, aby sąd skorzystał z przysługującego mu w myśl art. 242. projektu prawa i oba procesy przeprowadził łącznie. Oszczędzi się w tym wypadku

niejednokrotnie na przeprowadzaniu powtórnie tych samych dowodów. Pozatem wskutek procesu interwencyjnego może często odpaść zupełnie potrzeba prowadzenia procesu głównego. Będzie to w szczególności miało miejsce wtedy, gdy powód w procesie interwencyjnym utrzyma się z żądaniem pozwu, bo skoro rzecz lub prawo, o które toczy się proces główny, przysądzone zostanie interwenjentowi, to wynik procesu głównego jest tem samem przesądzony. Dlatego korzystnem będzie zawieszenie postępowania w procesie głównym aż do prawomocnego ukończenia procesu interwencyjnego. Możność takiego zawieszenia przewiduje też wyraźnie przepis art. 199, l. 2 projektu. Oczywiście sąd skorzysta z niego tylko wtedy, gdy istnieją widoki, że interwenjent główny utrzyma się ze swojem żądaniem. Jeżeli jednak jest z góry widocznem, że interwencja nie rokuje powodzenia, to zawieszenie postępowania nie ma racji, gdyż w razie przegranej interwenjenta proces główny trzeba w całości przeprowadzić.

Wśród komentatorów austrjackiej procedury cywilnej powstała kontrowersja, czy wdrożony już proces interwencyjny może się utrzymać, jeżeli się np. później okaże, że proces główny toczy się przed sądem niewłaściwym, albo jeśli w procesie głównym uwzględniono stan sprawy wiszącej lub sprawy osądzonej. Z jednej strony (Weismann, Skedl) podnoszono, że upadek procesu głównego z powodu braku warunków jego rozwoju przesądza losy procesu interwencyjnego, bo warunkiem tego ostatniego jest, aby toczył się proces główny, co rozumieć należy w ten sposób, że proces główny ma się toczyć zgodnie z przepisami prawa. Z drugiej strony (Neumann) utrzymywano, że wobec braku w ustawie wyraźnego zastrzeżenia, iż proces główny ma się toczyć zgodnie z przepisami prawa, oraz braku przepisu iż interwencję główną należy oddalić w razie upadku procesu głównego z powodu braku warunków jego rozwoju, kwestja czy warunki wdrożenia procesu głównego istniały lub nie, jest dla procesu interwencyjnego obojętną i że proces ten, skoro go raz wdrożono, należy doprowadzić do końca bez względu na losy procesu głównego. Kwestji powyższej nie rozwiązuje wcale art. 72 projektu K. P. C. Jak ustosunkuje się do niej orzecznictwo i wykładnie ustawy, o ile wspomniany przepis projektu stanie się bez zmiany ustawą, to rzecz przyszłości. Względy ekonomji procesowej przemawiałyby za tem, aby raz zawisły proces interwencyjny doprowadzić do końca bez względu na losy procesu głównego, zwłaszcza, że ten ostatni nie wywiera żadnego wpływu na wynik procesu interwencyjnego, jak to ma często miejsce w stosunku odwrotnym.

Wspomnieć jeszcze należy, że według art. 91 projektu pełnomocnictwo procesowe upoważnia z samej ustawy między innemi do wszystkich czynności procesowych w postępowaniu, wywołanem wniesieniem pozwu interwencyjnego przeciw mocodawcy tak, że pozew interwencyjny doręczyć należy pełnomocnikom procesowym stron procesu głównego.

Kodeks postępowania cywilnego

W dniu 3 grudnia 1930 r. w Nr. 83 „Dziennika Ustaw" pod poz. 651 ukazał się w formie rozporządzenia z mocą ustawy Kodeks Postępowania Cywilnego. Jednocześnie pod poz. 652 ogłoszone zostały przepisy wprowadzające K. P. C. Oba te rozporządzenia zgodnie z art. 516 K. P. C. wchodzą w życie z dniem 1 stycznia 1933 r. i obowiązywać będą na terenie całego Państwa. Wobec tego, że od 1 lipca 1929 r. obowiązuje już nowa polska procedura karna, fakt ustawodawczego ogłoszenia takiejże procedury cywilnej uwieńcza budowę całego procesu sądowego polskiego.

K. P. C. w swej formie ostatecznej oparty jest na III-ciem czytaniu odnośnego projektu Komisji Kodyfikacyjnej. Ten ostatni projekt był omawiany i krytykowany na łamach „Głosu Sądownictwa" (zob. Nr. 7 — 8 z r. 1930). Dlatego też, nawiązując do tej krytyki, należy na tem miejscu przedewszystkiem z przyjemnością stwierdzić, że większość wysuniętych przez nas postulatów merytorycznych zmian projektu Kom. Kod. została przy ostatecznem wykończeniu K. P. C. wzięta pod uwagę i uwzględniona.

Tak więc, jeżeli chodzi o ukrócenie możliwości przewlekania procesu (na co kładliśmy specjalny nacisk), K. P. C. wprowadza w tym względzie cały szereg celowych i racjonalnych przepisów, mających na celu przeciwdziałanie takiej możliwości. Przedewszystkiem zniesiony został obowiązek składania t. zw. „odpowiedzi na pozew", którą, w myśl projektu Kom. Kod., pozwany mógł wnosić w ciągu czterech tygodni, licząc od daty doręczenia pozwu (art. 221 proj.). Obecnie (art. 229 K. P. C.) pozwany może (ale nie musi) przed pierwszą rozprawą wnieść odpowiedź na pozew, chyba że sąd (w sprawie zawiłej lub rozrachunkowej) sam takiej odpowiedzi zażąda. Powód zyskuje więc w ten sposób conajmniej miesiąc czasu.

Odraczanie rozprawy jest w K. P. C. znacznie utrudnione. Przewodniczący bowiem (art. 230 K. P. C.), przewidując niejako zgóry odnośny wniosek odraczający, może nawet przed rozprawą zażądać od stron dostarczenia na rozprawę potrzebnych dokumentów i t. p. (p. 1). zebrać z urzędu potrzebne dowody (p. 2), wezwać świadków (p. 3) lub biegłych (p. 4), a nawet zarządzić oględziny (§ 2). Sąd odrzuca środki dowodowe, jeżeli okoliczności sporne zostały dostatecznie wyjaśnione (art. 238 § 2), o czem decyduje sąd. Dowód ze świadków może być dopuszczony tylko wówczas, jeżeli strona dokładnie oznaczyła fakty, które mają być zeznaniami stwierdzone, i wskazała świadków tak, aby wezwanie ich do sądu było możliwe (art. 288). Nie będzie więc można odtąd zgłaszać świadków „na okoliczności sprawy" i wyszukiwać ich na głębokiej prowincji... Powrót „zyskuje" więc drugi miesiąc.

Dalej, termin do wniesienia zażalenia na postanowienie wynosi obecnie (art. 426 K. P. C.) tydzień, nie zaś 2 tygodnie (art. 422 proj.). Znowu więc niewielki ale „czysty zysk" dla powoda. Wyroki zaoczne mogą być redagowane w skróconej formie (art. 375 K. P. C.); uzasadnienie takich wyroków jest o tyle ułatwione,

że niestawiennictwo pozwanego skutkuje domniemanie, iż oświadczenia faktyczne, przytoczone w pozwie, są prawdziwe (art. 366). Odpowiedź na apelację jest nieobowiązkowa (art. 404); powód znów zyskuje miesiąc czasu. To samo dotyczy „odpowiedzi na kasację“ (art. 437. Wyrok sądu II instancji jest ostateczny i natychmiast wykonalny (art. 420 K. P. C.), podczas gdy w projekcie Kom. Kod. było przeciwnie (art. 418 proj.); znów „zysk“ około 3 miesięcy. Możliwość „wznowienia postępowania“ została nieco utrudniona.

Jeżeli chodzi o pracę sekretarjatów sądowych, to K. P. C. (w przeciwieństwie do proj. Kom. Kod.) ogranicza doręczanie stronom odpisów postanowień do wypadków, gdy postanowienie zapada poza rozprawą lub jest zaskarżalne (art. 383); w sądzie grodzkim doręcza się tylko postanowienia zapadłe poza rozprawą (art. 396 § 2). Sędziowie grodzcy nadto nie muszą już motywować wszystkich wyroków, chyba że strona tego zażąda przed upływem tygodnia od ogłoszenia wyroku (art. 396 § 1).

Przechodząc do „postanowień odrębnych“, musimy znów z zadowoleniem stwierdzić, że nakaz, wydany na podstawie wekslu lub czeku, nie stanowi już tylko „tytułu do zabezpieczenia“, jak to było w projekcie Kom. Kod., lecz „staje się nadto natychmiast wykonalnym z upływem terminu, udzielonego do zaspokojenia roszczenia“ (art. 470 § 1), t. zn. w ciągu 3-ch dni. Jest to więc zasada, szczęśliwie przejęta z rosyjskiej U. P. C. — zgodnie z wysuniętemi przez nas życzeniami. Postępowanie „upominawcze“ (brr!) „ocalało“; całe jednak szczęście, że w myśl art. XI przep. wpr. termin jego wejścia w życie może być odroczony „ad feliciora tempora“...

Ze stroną językową K. P. C. jest natomiast gorzej. Nieszczesne „omieszkanie“ terminu zostało uratowane od zagłady, na którą je usiłowaliśmy skazać, i rozpiera się dumnie w rozdz. V tytułu III-go, księgi II-ej! Cóż robić?... K. P. K. mówi w analogicznym wypadku o „uchybieniu terminu“ (art. 225 — 7). W jednej procedurze będziemy więc mieli „uchybienie“, w drugiej — „omieszkanie“. Jeden i ten sam sędzia grodzki będzie „przywracał“ w jednej sprawie „uchybiony“, w drugiej „omieszkany“ termin. Będzie to może pewna rozmaitość; gdyby jednak autorowie K. P. C. mieli nieco poczucia komunizmu, nie byliby dopuścili do dwóch gwar w jednym sądzie.

Projekt Kom. Kod. używał wyrazu „uznać“ w znaczeniu przyznać (np. powództwo). My proponowaliśmy słowo „przyznać“. K. P. C. poszedł drogą pośrednią: mówi on o „uznaniu żądania“ (art. 92 i in.) i o „przyznaniu faktu“ (art. 94 i in.). Wyjście z sytuacji jest dowcipne, ale niezgodnie z duchem języka.

Podobnie, ponieważ proponowaliśmy, aby zamiast „wdawać się w spór“, mówić raczej: „przystąpić do rozprawy“, — K. P. C. w jednym wypadku uwzględnił nasze życzenie (art. 55 § 2), pozatem jednak wszędzie używa pierwszego wyrażenia. Prosiliśmy również, aby zamiast „odrzucać“ sąd raczej mógł „oddalić“ (pozew, wniosek i t. p.). K. P. C. i tu idzie nam na rękę, ale także... w jednym wypadku (art. 132); pozatem wszędzie używa zamaszystego wyrażenia „odrzucić“. Inne nasze uwagi językowe nie zostały

zgoła wzięte pod uwagę, mimo że oparte były na Lindem i Kryńskim...

Na zakończenie tej krótkiej notatki jeszcze jedna uwaga natury ogólnej. K. P. C. wchodzi w życie, jak już nadmieniliśmy, po 25-miesięcznej vacatio legis. Okres ten w naszych, polskich warunkach wydaje nam się stanowczo zbyt długi. Kodeks Post. Karnego wszedł w życie po 15½ miesiącach od dnia ogłoszenia, aczkolwiek unifikacja procedury karnej nie miała może tak doniosłego znaczenia, jak unifikacja postępowania cywilnego. Ta ostatnia bowiem wiąże się nierozerwalnie z względami nietylko natury politycznej, ale także gospodarczej.

Doświadczenie K. P. K. wykazało, że sędziowie rozpoczynają studja nad nowym kodeksem dopiero... w ostatnich 2 — 3 miesiącach przed jego wejściem w życie. Społeczeństwo zaś do żadnego kodeksu nie zagląda i „oswaja się“ z nim dopiero w praktycznem stosowaniu. Dlatego też uważamy, że data 1 stycznia 1932 r. byłaby ze wszechmiar wystarczająca.

ADAM GRZYBOWSKI.

Trzecia międzynarodówka a Projekt Polskiego Kodeksu Karnego

Komunistyczna III Międzynarodówka wypowiedziała wojnę całemu cywilizowanemu światu, wszystkim państwom burżuazyjnym i jako cel tej wojny postawiła sobie obalenie istniejących w tych państwach ustrojów społecznych i politycznych i wprowadzenie dyktatury proletarjatu a właściwie partji komunistycznej. Najwyższą władzę Międzynarodówki stanowi „Komintern“, w którym decydującą rolę odgrywa rosyjska partja komunistyczna, rządząca Rosją Sowiecką (S. S. S. R.). Członkowie rządu rosyjskiego zajmują kierownicze stanowiska w Kominternie, który z rządu tego czerpie obfite środki materjalne, niezbędne dla akcji rewolucyjnej na całej kuli ziemskiej. Rosja Sowiecka a III Międzynarodówka tem się chyba jedynie różnią, że Komintern jawnie wznieca w różnych krajach rewolucyjne wybuchy, wojny domowe, rząd zaś Ros. Sow. uroczyście zapewnia o swych pacyfistycznych dążnościach.

Ta podwójna gra nikogo w błąd wprowadzić nie może. Manifest Kominternu ogłoszony w prasie sowieckiej stwierdza, że sfederowana socjalistyczna Rosja Sowiecka (S. S. S. R.) stanowi ognisko i fortecę światowej rewolucji, szaniec wszechświatowego ruchu rewolucyjnego. Wiadomo, że III Międzynarodówka ma w każdym państwie swoje pod różnemi nazwami sekcje, podległe rozkazom Kominternu. W Polsce jako takie sekcje działają: Komunistyczna Partja Polski, Kompartja Zachodniej Ukrainy, Kompartja Zachodniej Białorusi, Związek Młodzieży Komunistycznej, Mopr, Profintern, Sportintern, Pionerzy i t. d. Komunistyczne sekcje w Polsce w swych wydawnictwach nieraz oświadczały, że ojczyzną komunistów polskich i proletarjatu jest Rosja Sowiecka a nie burżuazyjna Polska.

Piąty Kongres Komunistyczny Partji Polski, który odbył się w Berlinie w lutym 1930 r. uchwalił, że członkowie komunistycznych sekcyj powinni usilnie prowadzić wśród polskiej klasy robotniczej agitację za solidarnością z armją czerwoną, utrzymywać ścisły kontakt pomiędzy partją a robotnikami i włościanami, służącymi w armji, pozatem popierać we wszelkich formach walkę mniejszości narodowych Ukraińców i Białorusinów na „okupowanych" przez Polskę terenach, pomagając im w tej walce aż do oderwania ziem tych od Polski (Moskiewska Prawda 1930 r. Nr. 43).

Partja komunistyczna Polski i różne jej rozgałęzienia stanowią ekspozyturę, agenturę obcą i wrogą państwowości Polski, tembardziej niebezpieczną i groźną, że Polska ma przeszło 1400 klm. granicy z S. S. S. R. Powyższe pobieżne uwagi przytoczone zostały przez nas jako punkt wyjścia przy rozwiązaniu zagadnienia, czy przynależność do partji komunistycznej i różnych jej sekcyj powinna być przez Kodeks Karny karana. Są bowiem prawnicy, którzy twierdzą, że partja komunistyczna w Polsce powinna być uznaną za legalną i komuniści za przynależność do tej partji nie mogą być karani, gdyż byłaby to kara za wyznawanie pewnych idei (Akademik Polski z dn. 17 lutego 1928 r.). Wszelako nie zaśniedziały konserwatysta — wstecznik, a minister rządu „jedności narodowej" we Francji radykalny republikanin Sarrant w mowie wygłoszonej w parlamencie o niebezpieczeństwie bolszewo - komunistycznym w życiu współczesnych państw i narodów między innemi powiedział: „nie można tu powoływać się na prawo swobody słowa i przekonań, dążenie do socjalnej rewolucji, do wojny wewnętrznej, do niszczenia ojczyzny nie jest przekonaniem ani żadną ideą — jest to zbrodnia; doktryna, nawołująca do wojny domowej i szpiegostwa na rzecz zagranicy nie jest doktryną — jest to zamach przeciwko życiu obywateli i przeciwko niezależności Francji, jest wyklęta przez sumienie obywatelskie; taka doktryna nie może należeć do krytyki literackiej lecz do policji, prokuratury i Kodeksu Karnego". I polski minister gen. Sławoj - Składkowski w dniu 10 maja 1928 r. oświadczył w Sejmie: „stwierdzam, że rząd niema żadnych wątpliwości co do konieczności najbardziej energicznej i stanowczej walki z ruchem komunistycznym w Polsce; organizacje komunistyczne w całej swej działalności kierują się przeświadczeniem, że przebudowa ustroju społecznego, do którego dążą, może się w Polsce dokonać tylko na gruzach niepodległości Polski; każdy przejaw działalności komunistów skierowany jest na szkodę państwa; w życiu gospodarczem chodzi o świadomą dezorganizację, w współżyciu narodowości o uniemożliwienie ich współżycia, w sprawie obrony o jej osłabienie przez szpiegostwo i wrogą propagandę armji. Rząd legalizować patrji komunistycznej nie będzie". Nawet PPsowiec Niedziałkowski zwracając się w Sejmie do posłów komunistycznych powiedział: „prowadziliście na Polskę sowieckie pułki kozackie, nigdy u was wiedzieć nie można, gdzie się kończy działacz ideowy a gdzie się zaczyna agent rosyjskiego rządu" (Robotnik 1923 Nr. 301). Należy zaznaczyć, że określenie „komunistyczna partja nie będzie zalegalizowana" lub „partję komunistyczną należy zalegalizować", pozbawione jest treści prawnej, aczkolwiek utarło się i używane bywa nawet przez prawników. Żadne stowarzyszenie, stronnictwo

lub partja nie wymaga legalizacji i nie bywa legalizowane (art. 108 Konstyt.). Zwykle określenia „partja nie jest zalegalizowana“ używają w tym przypadku, kiedy w Kodeksie Karnym istnieje przepis, iż za udział w partji, stowarzyszeniu, które obrało sobie za cel działalności dokonywanie antypaństwowych przestępstw wymierza się kara i sądy na mocy tego przepisu uznają, iż pewna partja (np. Komunistyczna) ma właśnie na celu dokonywanie takich przestępstw i za udział w tej partji wymierza karę. Lecz ustalenie występnego charakteru akcji stowarzyszenia należy do sądu a nie do administracji.

W zrozumieniu konieczności obrony Państwa przed III Międzynarodówką, uniemożliwienia a przynajmniej najskuteczniejszego przeszkodzenia Kominternowi przy organizowaniu komunistycznych sekcyj cały szereg Państw jak Węgry, Bulgarja, Jugosławja (1921 r.), Japonja (1928 r.), Grecja (1929 r.) wydał już odpowiednie antikomunistyczne ustawy.

W Polsce Sejm uchwałą z dnia 26 październ. 1921 r. uznał, ze szerzącą się agitację komunistyczną należy zwalczać w sposób bardziej stanowczy a mianowicie drogą wydania nowych przepisów karnych specjalnych, więcej szczegółowych aniżeli te, które w tej mierze istnieją w ustawodawstwach dzielnicowych. W myśl tej uchwały Sejmu i postanowienia Rady Ministrów ówczesny minister sprawiedliwości Sobolewski przedłożył Sejmowi 14 - XI - 1921 projekt ustawy o ściganiu przestępstw, zmierzających do przewrotu społecznego (druk Sejmu Nr. 3090). Projekt ten zasługuje na szerokie omówienie, które nie zmieściłoby się w ramach niniejszego artykułu, należy na razie zaznaczyć, że projekt ten za udział w partji zbrodniczej (oczywiście komunistycznej) wymierza karę ciężkiego więzienia do lat 10 (art. 7), powiększając tę sankcję w niektórych wypadkach do lat 15 a nawet dożywotniego (art. 3). Kary te (powiedziano w motywach do projektu) odpowiadają swą surowością tak potrzebie radykalnego unieszkodliwienia, bądź odstraszenia przestępców tego rodzaju jak i odstraszenia innych od karygodnych tego rodzaju zamysłów.

Projekt ten następny minister sprawiedliwości prof. Makowski wycofał i przedłożył Sejmowi 22 - XII - 1922 nowy projekt w tej materji(druk sejmowy Nr. 56); projekt ten też ustala karalność udziału w komunistycznej partji i wymierza karę ciężkiego więzienia od lat 5 do 10. Godne jest uwagi, że projekt b. ministra prof. Makowskiego za wzięcie udziału w (komunistycznej) partji w czasie, wprowadzenia stanu wyjątkowego lub gdy grozi bezpośrednio wybuch wojny, przewidywał nawet karę śmierci (art. 12). Projekt ministra Makowskiego został wycofany przez następnego ministra sprawiedliwości Nowodworskiego, który przedłożył Sejmowi 11 - X - 1923 swój projekt (druk sejmowy Nr. 783), który też ustalał za udział w patrji komunistycznej karę ciężkiego więzienia do lat 10. Wszystkie te trzy projekty pod obrady Sejmu nie weszły. Kwestja karalności udziału w partji komunistycznej była w owych projektach kategorycznie i wyraźnie rozstrzygnięta podobnie do obowiązującego Kodeksu Karnego w 1903 r., natomiast projekt Kod. Karnego Komisji Kodyfikacyjnej przyjęty w drugim czytaniu przez sekcję prawa karnego, nie odznacza się w przepisach, dotyczących tej ma-

terji, niezbędną przejrzystością; przepisy te wywoływać będą poważne wątpliwości w praktyce sądowej a w znacznej mierze przyczynić się mogą do bezkarności antypaństwowej roboty członków Kominternu na pewnych odcinkach ich działalności.

Wynikło to z tego, że gdy w sekcji prawa Karnego Komis. Kodyf. w dniu 12 marca 1923 r. jeden z członków sekcji (prof. Mogilnicki) oświadczył, że Kom. Kodyf. musi się zająć stowarzyszeniami, mającemi cele wywrotowe, przewodniczący sekcji prof. Makarewicz zaoponował: „zwalczanie ideologji zapomocą zakazów stowarzyszenia do niczego nie prowadzi, przykładem tego niemiecka ustawa o socjalistach; zwalczanie ideologji kryminałem jest tylko jej wzmacnianiem, dla tego też winniśmy się ograniczyć tylko do bandy i spisku i pominąć stowarzyszenia", a po kilku zaś uwagach ze strony członków sekcji przewodniczący dodał: „sprawę stowarzyszeń możemy załatwić przy omawianiu kwestji stowarzyszeń tajnych, tam można będzie wyznaczyć surowszą sankcję karną dla stowarzyszeń (!) prowadzących do zamachu stanu". Uchwalono przyjąć pogląd przewodniczącego. Przyjęcie tego poglądu do niczego jednak nie doprowadziło i żadnego rezultatu nie dało, bo żadnego przepisu o stowarzyszeniach, prowadzących do zamachu stanu niema, a jest przepis jeno o spisku. Art. 157 Projektu mówi o udziale w związku tajnym i biorącemu świadomy udział w tym związku grozi karą aresztu do 2 lat (może być i jeden tydzień — art. 37 § 1), również art. 158 projektu mówi o udziale w związku, który ma na celu przestępstwo i biorącemu świadomy udział w takim związku grozi karą więzienia do 2 lat (może być i ½ roku) — a więc obydwa te przepisy stowarzyszeń, dążących do dokonania zamachu stanu, nie dotyczą. Wypływa to i z uzasadnień Kom. Kodyfik. do owych przepisów, według których art. 157 i 158 nie mogą mieć zastosowania do członków antypaństwowych stowarzyszeń, albowiem wyraz „związek" oznacza bandę t. j. zorganizowany związek ludzi, którzy wiedzą, że celem tego zorganizowania się jest spełnienie przestępstw w ogólności i wobec tego obydwa przepisy zostały umieszczone w rozdziale przestepstw przeciwko porządkowi publicznemu (str. 7 i 92 uzasadn. t. V zeszyt 4).

Projekt K. K. zawiera art. 87, który brzmi: „kto w celu spełnienia według oznaczonego planu zbrodni, wymienionej w art. 85 lub 86 *), wchodzi w porozumienie z innemi osobami ulega karze więzienia do lat 10 lub aresztu nie krótszy od roku". W uzasadnieniu do art. 87 opracowanem przez prof. Makowskiego mówi się: porozumienie przestępne, jak wiadomo, może przybierać formę spisku lub bandy, spiskiem jest porozumienie przestępne, oparte na określonym planie konkretnie zamierzonego przestępstwa i dlatego projekt mówi o spisku w związku z przestępstwami, mającemi szczególne znaczenie społeczne jak to: przestępstwa powszechnie niebezpieczne, fałszowanie pieniędzy, wreszcie zbrodnie stanu (por. art. 172, 213); formuła spisku we wszystkich tych wypadkach jest taka sama (uzas. t. V. zesz. 4 str. 7—8). Twierdzenie to co do „for-

*) Art. 85 i 86 mówią o usiłowaniu przemocą pozbawić Polskę niepodległego bytu, zmienić ustrój P. Polskiego, oderwać od Polski część jego obszaru. usunąć Sejm i Senat, Prezydenta lub Ministrów albo Sądy i zagarnąć ich władzę.

muły“ jest mylne, spisek bowiem z art. 87 wymaga warunku „według oznaczonego planu zbrodni“ a spiski z art. 172 i 213 tego warunku nie wymagają. W materji nas obchodzącej, projekt K. K. zawiera art. 149, który brzmi: „kto publicznie nawołuje do popełnienia przestępstwa lub je pochwala“ i czyn ten dotyczy zbrodni stanu to sprawca ulega karze więzienia do lat 10. Wyraz, użyty w tym artykule „publicznie“, w znacznym stopniu osłabia a niekiedy do zera sprowadza sankcję karną tego przepisu. Rozdział bowiem XV (wyjaśnienie ustawowych wyrażeń) projektu K. K. tak mówi: „publicznie przedsięwzięto działanie wtedy, kiedy działanie jest dostępne dla nieokreślonej liczby osób lub kiedy świadkami działania było więcej, niż dziesięć osób albo kiedy za środek działania obrano druk, pismo lub wizerunek, rozpowszechnione wśród więcej, niż dziesięć osób“.

A więc jeżeli członek partji komunistycznej wręczy dziesięciu żołnierzom wojska polskiego setki proklamacyj, wydanych przez Kom. Partję Polski, wychwalających czyn skazanego przez sąd żołnierza za szpiegostwo na rzecz Rosji Sowieckiej, stwierdzających, że tylko Sowiecka Rosja jest matką i nadzieją pracującego ludu i że wszystko, co uczyni polski żołnierz, syn robotnika i włościanina, na korzyść Sowieckiej Rosji ze szkodą burżuazyjnej Polski stanowi czyn szlachetny i godny uświadomionego żołnierza — taki komunista za czyn taki karanym nie tylko z art. 149 ale i wogóle być nie może. Można przytoczyć szereg działań, skierowanych do zrealizowania wywrotowych zamierzeń III Międzynarodówki, a które przez projekt K. K. sankcją karną zagrożone nie zostały. Projekt K. K. wszystkie przestępstwa antypaństwowe wtłoczył w ramy spisku (art. 87) oraz art. 149, którego sankcję karną będzie dość często paralizował rozdział XV projektu („publicznie“). Zdawałoby się, że projekt K. K. nie powinien był ominąć z pod swego rozważania usunąć tak olbrzymiej wagi zjawisko jak działalność III Międzynarodówki na całym świecie a szczególnie w Polsce.

Komunistyczna III Międzynarodówka nie jest to żaden „spisek“ czyli „porozumienie więcej niż dwóch osób“ a jest to wszechświatowa potężna organizacja, rozporządzająca obfitemi materjalnemi zasobami, działająca jawnie, posiadająca swą naczelną władzę, egzekutywę; ma ona w różnych państwach podległe jej sekcje, niezliczoną ilość różnych organizacyj pod różnemi nazwami i na różne sposoby działających w specjalnym zamiarze przygotowania i ułatwienia obalenia istniejących ustrojów politycznych i społecznych w państwach „burżuazyjnych“ a przedewszystkiem w Polsce, na obszarze której według sowieckich źródeł do Komunist. Partyj Polski należy przeszło 10,000 członków, do Związku Młodzieży Komunistycznej przeszło 12,000, do Mopra przeszło 15,000, nie licząc podrzędniejszych organizacyj komunistycznych. Organizacje komunistyczne wydają w Polsce szereg pism „Czerwony Sztandar“, „Młody Komunista“, „Towarzysz“, „Głos Komunistyczny“, „Więzień Polityczny“, „Pioner“; w roku 1929 wydały 490 publikacyj z nakładem 3½ miljonów egzemplarzy; wybory do Sejmu w roku 1928 dały na listy komunistyczne 986,639 głosów i do Senatu 283,702 głosy (Główny Urząd Statystyczny). Spisek, rozumie się, może i obecnie powstać, jak to zdarzyło się w styczniu 1919 r., lecz jest

to zdarzenie wyjątkowe, stałe zaś nieustanne i nieprzerwane zorganizowane przygotowania i usiłowania do dokonania uniwersalnej, że tak powiem, zbrodni stanu — obalenia istniejącego politycznego i społecznego ustroju w Polsce, ustalenie dyktatury partji komunistycznej i przyłączenie Polski do sfederowanych republik sowieckich stanowi treść zadań i akcji nie jakiegobądź tajnego spisku, lecz organizacji, partji wszechświatowej jawnej III bolszewicko - komunistycznej Międzynarodówki. Niezrozumiałym jest przeżytkiem i anachronizmem trąci ujęcie przez projekt K. K. zbrodni stanu tylko w ramy spisku, jak gdyby myśl prawnicza skostniała w staromodnym liberaliźmie o niekaralności stowarzyszeń, nie odróżniając ideologji teoretycznej biernej od czynnej, ujawniającej się w działaniach zbrodniczych. Ani ogromne sumy pieniężne, otrzymywane od Kominternu przez organizacje komunistyczne w Polsce, ani przybywający z Rosji agenci nie stworzyliby w Polsce tak rozległej akcji antypaństwowej, jeśliby nie istniały objektywne niedomagania naszego ustroju społecznego i gospodarczego, mniejszości narodowe i międzynarodowe, wśród których polscy komuniści wzniecają i potęgują separatystyczne nastawienia i dążności, duża ilość bezrobotnych, ubóstwo wśród małorolnych i bezrolnych i ogólna depresja gospodarcza.

Jak Kodeks Karny nie wytępi kradzieży i złodziei, tak również nie wytępi i komunistów dopóki w Polsce będą istniały warunki sprzyjające ideologji komunistycznej. Z punktu widzenia ochrony Państwa chodzi nie o zastosowanie represji karnej do poszczególnych komunistów, jako jednostek, lecz o rozbijanie i rozbicie organizacyj komunistycznych i stworzenie warunku, któryby przeszkadzał i nie dopuszczał do trwałego istnienia i funkcjonowania owych organizazacyj. Jeżeli w czasie pokoju owe organizacje zakłócają w sposób dotkliwy porządek i ład, wywołując zamieszki, sabotaż, osłabiają dyscyplinę w wojsku, uprawiają szpiegostwo, demoralizują młodzież, to w razie wojny z ościennym państwem a szczególnie z S. S. S. R. organizacje bolszewicko - komunistyczne bezwątpienia mogą odegrać fatalną dla Polski rolę. W Południowej Rosji w czasie walk bolszewickich z wojskiem okupacyjnym francuskiem a następnie z Denikinem i Wranglem decydujące ciosy w niektórych miejscowościach zadawały tym wojskom nie tyle bolszewickie siły zbrojne, ile wewnętrzne bolszewicko - komunistyczne organizacje, tak zwane „wewnętrzne rezerwy", które, znajdując się w miastach w momencie największego napięcia walk znienacka, już jak bojówki, przemocą opanowały telegrafy, telefony, elektrownie, dworce kolejowe, składy amunicji i t. p., wnosiło to dezorganizację i popłoch do siły zbrojnej antibolszewickiej i przechylało szalę zwycięstwa na korzyść bolszewików, owe „wewnętrzne rezerwy" również zawczasu układały osobowy skład przyszłych władz (ispołkomy, sownarchozy, rewtryby i t. d.) i w momencie zjawienia się w miastach bolszewickiej siły zbrojnej komunistyczne władze wszelkiego rodzaju już były gotowe. Jeżeli czegoś podobnego nie było w Polsce w 1920 r. lub było w nieporównanie mniejszym stopniu, to przyczyną tego było to, iż partja komunistyczna w Polsce została zorganizowana i spojona dyscypliną partyjną dopiero w grudniu 1918 — w styczniu 1919 r., organizowanie się jednak natychmiast napotkało na prze-

szkodę (w b. zaborze rosyjsk.) w art. 126 K. K. 1903 r. a nie posiadając jeszcze wprawy, wyszkolenia i doświadczenia, jak to było w Rosji, młodociane organizacje bolszewickie nie mogły odegrać poważniejszej roli, aczkolwek stwerdzić należy, że strajki rolne w jesieni 1919 r. były w znacznej mierze wywołane przez agitację komunistów w celu wyczerpania nieznacznych zapasów Polski i wywołania w kraju głodu; wojsko polskie byłoby pozbawione należytego zaopatrzenia a więc bardziej skłonne do zrozumienia agitacji bolszewickiej i podsuwanego mu buntu. Prezes Kominternu Bucharin w lipcu 1928 r. stwierdził, że „nasza polska partja komunistyczna stoi na niezmiernie ważnym posterunku, bo jasnem jest jaką wybitną rolę odegra ona na wypadek wojny, będzie ona jedną z głównych sił, któremi będzie rozporządzać III Międzynarodówką, będzie podporządkowana rozkazom wojskowego naczelnego dowództwa Rosji Sowieckiej" (Sow. Izwiestja z dn. 22 - VII - 1928). Jakie metody i sposoby przy obalaniu istniejących ustrojów opracował Komintern, z drugiej zaś strony jakie środki należy stosować w zwalczaniu knowań III Międzynarodówki są podane w bardzo poważnych dwóch artykułach głębokiego znawcy bolszewizmu umieszczonych w „Revue des deux Mondes z dnia 15 lipca 1927 r. i 15 listopada 1927 r. („La technique revolutionnaire du bolchevisme" i „La defense contre le bolchevisme"). Nawet krótkie streszczenie owych artykułów zajęłoby dużo miejsca. Należy tylko zaznaczyć, że autor, uważając za rzecz najważniejszą stworzenie podstaw zbiorowego porozumienia państw cywilizowanych przeciwko bolszewickiemu komunizmowi proponuje między innemi międzynarodowe porozumienie co do represyj karnych i akcji policyjnej przeciwko agentom Kominternu i ich organizacjom i jako wynik ostateczny wspólne prawodawstwo anti - bolszewickie. Propozycja autora co do wspólnego ustawodawstwa antibolszewickiego dowodzi przezorności i odwagi myśli autora i zasługuje ze względu na ochronę i obronę cywilizacji przed bezpośrednim bolszewickim natarciem na bardziej pilną uwagę i zainteresowanie się, niż usiłowania w kierunku unifikacji mędzynarodowej tej lub innej części Kodeksów Karnych, nie mówiąc już o skądinąd szlachetnej lecz beztreściwej pacyfistycznej mistyce, która znalazła miejsce w projekcie K. K. Kom. Kodyf. (art. 8 „b" i art. 107).

Powrócimy do podstawowego art. 87 Projektu, brzmienie którego już było przytoczone. Najprzód sąd powinien ustalić, że spiskowiec wszedł w porozumienie z nie mniej niż dwoma osobami. Nie od rzeczy tu wskazać, że Kodeks Karny francuski określa spisek (complot) jako zmowe nawet dwóch osobników (entre deux ou plusieurs — art. 89). Następnie należy stwierdzić, że porozumienie dotyczyło zamiaru spełnienia „według oznaczonego planu" nie innej jakiejkolwiek zbrodni a tylko wymienionej w art. 85 i 86. Taka dyspozycja art. 87 spowoduje, że znaczna część partyjnych działaczy III Międzynarodówki będzie mogła uprawiać w Polsce wywrotową robotę nie obawiając się represji karnej. Przytoczę przykład z praktyki sądowej. U X-a, osobnika bez określonego zajęcia, znaleziono: własnoręcznie napisany tekst proklamacji nawołującej robotników, członków skórzanego związku zawodowego, by do zarządu nie wybierano socjal. - zdrajców PPS-owców, lecz tylko komunistów, kil-

kadziesiąt egzemplarzy proklamacji świeżej daty, by proletarjat polski nie dopuścił do wojny z Rosją Sowiecką, dość kosztowną maszynę „Roneo“ do powielania, którą mu ktoś („nie życzę sobie powiedzieć kto“) zostawił do czasowego przechowania, a na której już odbito kilkanaście egzemplarzy do robotników związku zawodowego, znaleziono do połowy zużyty kwitarjusz „Mopra“, kilkadziesiąt egzemplarzy „Towarzysza“ i „Czerwonego Sztandaru“, podobizny Lenina, Dzierżyńskiego, Róży Luksemburg a także list pisany (podpis nieczytelny) do X-a, w którym to liście podpisany zawiadamia m. in., że uznał za niemożliwe przemawiać na wiecu w Białymstoku, zobaczył tam bowiem wywiadowcę, który zna go ze sprawy w Sosnowcu i napewnoby go zaaresztował, ustalono pozatem, że X był jakiś czas w Mińsku - Lit. w Rosji na kursach szkolenia agitatorów. W sprawie tej sąd na mocy przytoczonych okoliczności w ich logicznym związku uznał X-a za winnego udziału w Partji Komun. Polski i skazał na karę ciężkiego więzienia na przeciąg 4 lat. Każdy z sądowników, obeznany ze sprawami komunistycznemi bezwątpienia stwierdzi, że był to partyjny komunistyczny działacz. Każdy zdrowo i państwowo - uczciwie myślący obywatel też stwierdzi, że taki wywrotowiec musi być ukarany. Innej odpowiedzi chyba i być nie może. Jednakże projekt K. K. odpowiada wręcz przeciwnie i jeśliby ten projekt miał moc obowiązującą X żadnej nie uległby karze. Z art. 87 nie można go ścigać, bo nie miał on „porozumienia“ nie tylko z więcej niż dwoma osobami, ale wogóle z nikim w celu usiłowania dokonania przemocą zbrodni w art. 85 lub 86 wymienionych, nie było żadnego „oznaczonego planu“, nie mógłby być pociągniętym i z art. 149, bo „publicznie“ do popełnienia zbrodni stanu (a więc art. 85 lub 86) i wogóle jakiegobądź przestępstwa nie nawoływał. Aresztowany został, gdy wręczał robotnikowi proklamację o wyborach w związku zawodowym. Stan faktyczny nie zawiera ustawowych znamion przestępstwa w art. 87 lub 149 przewidzianego. A więc X, partyjny komunista i setki a raczej — tysiące innych partyjnych komunistów pozostaliby na wolności z prawem i nadal uprawiania swego wywrotowego rzemiosła („ideologji“). Pierworodny błąd Projektu ma swe źródło w zdaniu, iż „zwalczanie ideologji kryminałem jest tylko jej wzmocnieniem, dla tego należy się ograniczyć tylko do spisku i bandy i pominąć stowarzyszenia“. Ograniczając się do spisku i bandy (związek) projekt K. K. przeoczył i nie uwzględnił tak olbrzymiej wagi zjawiska jak działalność III Międzynarodówki i cele tej działalności, która, jak to już zaznaczono, ma bardzo znaczną ilość na całym świecie pod różnemi nazwami zorganizowanych sekcyj, działających na różnych odcinkach według wyznaczonych im przez Komintern programów. Treścią działalności pewnej sekcji na pewnym odcinku bywają czynności, które nie zawierają znamion zbrodni a nawet występków i nie są skierowane bezpośrednio ku obaleniu istniejącego politycznego lub społecznego ustroju lub innej zbrodni stanu, lecz czynności owe w związku z czynnościami innych sekcyj stanowią jedną z faz partyjnej pracy, przygotowującej niezbędne podłoże warunkujące skuteczne zrealizowanie bezpośrednio następnych zbrodniczych zadań. Działalności członków sekcji pracujących na tak pozornie podrzędnych placówkach nie można w żaden sposób zakwalifikować ani

z art. 87 ani 149 Projektu ani z innych przepisów Projektu, wszelako jest ona bez wątpienia występna, bo wzmacnia front rewolucyjny, toruje drogi i skutecznie ułatwia dopięcie ostatecznego celu — obalenia istniejącego politycznego i społecznego ustroju. Jeżeli ścigać poszczególnego członka takiej sekcji tylko za czyny przezeń dokonane, represja karna będzie zawsze nikłą a często wcale niemożliwą. Wszystkie seksje łącznie stanowią jedną rewolucyjną armję i jak w armji niektóre formacje mają specjalne zadania, nie bojowe i nie biorą bezpośredniego udziału w walce orężnej, tak i tu działalność niektórych sekcyj polega tylko na odpowiedniem przygotowaniu pola walki i członek sekcji powinien być karany nie za indywidualnie przezeń dokonany czyn, lecz za udział w rewolucyjnej armji.

Istnieje sekcja Kominternu „Mopr" (Międzynarodowa organizacja pomocy bojownikom rewolucji); ma swoje ekspozytury na całem świecie. Jak widać ze sprawozdań bolszewickich, a wiadomo także ze spraw sądowych, celami „Mopru" są — zbieranie funduszów drogą składek, utrzymanie kontaktu z uwięzionymi komunistami, czuwanie, by kara więzienia nie złamała ich „ducha rewolucyjnego", urabianie więźniom komunistycznym opinji „męczenników", opieka nad żonami i dziećmi uwięzionych, by nie narzekały na partję, uzyskiwanie posad dla przewódców strajkowych, którzy je utracili — (tych strajków, które zostały urządzone na rozkaz partji), przemycanie „grypsów", dopomaganie w urządzaniu w więzieniach awantur komunistycznych — głodówek, protestów zbiorowych, obchodów, rocznic komunistycznych, organizacja obrony prawnej komunistów przy procesach i składanie kaucyj za najbardziej wartościowych komunistów w celu, by zbiegli (ze spraw wiadomo, że większość i to znaczna „wartościowych", znajdujących się za kaucją, zbiegła), organizacja i ułatwienie ucieczki więźniów, oraz znajdujących się za kaucją w celu przedostania się do S. S. S. R., by tam jak najszerzej i najgłośniej rozwodzić się o „białym terrorze" i żądać zwolnienia więźniów komunistów. Należy dodać, że wybitniejsi komuniści w czasie odsiadywania kary więziennej otrzymują od Mopra zwiększoną pensję partyjną, jako wynagrodzenie za prześladowanie przez „biały teror". Mopr ma swe komitety rejonowe podległe komitetom okręgowym, a te Komitetowi Wykonawczemu a jako całość stanowi sekcję III Międzynarodówki. W Kalendarzu Komunisty na 1927 r. m. in. powiedziano, że zadaniem Mopra jest „walka o oswobodzenie więźniów politycznych w Polsce" (p. r.); godne zaznaczenia, że socjal.-demokratyczna partja Niemiec oficjalnie zabroniła swoim członkom należenia do „Mopra". Początkowe złudzenie, że Mopr jest organizacją filantropijną, musiało prysnąć. V Kongres Międzynarodówki stwierdził, że „wykazało się jasno, jakie jest znaczenie Mopra w międzynarodowym ruchu rewolucyjnym, przekonano się, że jest to nie organizacja filantropijna, lecz ruch rewolucyjny, którego celem jest umocnienie frontu rewolucji międzynarodowej" („Więzień Polityczny" Nr. 2 z dn. 29 grudnia 1924 r. wydawnictwo Mopru). Wyłuszczone najbardziej charakterystyczne objawy działalności członków Mopru stwierdzają, że ściganie członków Mopru, wzmacniających front rewolucji, będzie niemożliwe, jeśli projekt K. K. nabierze mocy obowiązującej. Jak wspomniano, najgroźniejsze niebezpieczeństwo dla Polski tkwi w tem, że wybuch wojny może

zastać w Polsce już mocno zorganizowane, spojone dyscypliną partyjną bolszewicko - komunistyczne sekcje III Międzynarodówki. Członkowie tego rodzaju sekcji, jako komuniści przynależni do III Międzynarodówki, wyrzekają się własnej burżuazyjnej Polskiej ojczyzny na rzecz jedynej „ojczyzny proletarjackiej" S. S. S. R. i, gdy oni wydają tajemnice wojskowe własnego kraju agentom S. S. S. R. lub w inny sposób zdradzają własny kraj na rzecz S. S. S. R., to wypełniają tylko swój obowiązek proletarjacki i rewolucyjny, wolni od burżuazyjnych przesądów co do „zdrady głównej" (Mosk. Prawda 18 sierpn. 1929 r.). Nie wolno dopuszczać, by te zbrodnicze sekcje miały możliwość stężać się organizacyjnie, wzmacniać front rewolucyjny, stworzyć zwarte kadry „wewnętrznych rezerw", działających na rozkaz III Międzynarodówki, czyli nawet, jak oświadczył Bucharin, wojskowego dowództwa czerwonej władzy wojskowej S. S. S. R.

Zwyczajna przezorność nakazuje, by w czasie pokoju, kiedy nie późno jeszcze — takie organizacje rozbijać, rozproszkowywać, dążyć, by znajdowały się one w stanie płynnej dezorganizacji, by spoidła organizacyjne, łączące sekcje pomiędzy sobą i z kominternem nieustannie zostawały rozrywane, by komunistyczne „rezerwy wewnętrzne" w Polsce nie mogły zespolić się i skoordynować.

W tym celu Kodeks Karny powinien zawierać przepis, zagarniający w swe ramy działalność wszelkiego rodzaju komunistycznych sekcyj skierowaną ku wzmocnieniu rewolucyjnego frontu, przepis ustalający sankcję karną za świadomy udział w komunistycznej partji. Taki przepis nie trudno skonstruować łącząc art. 102 i 126 K. K. 1903 r. „Kto bierze udział w spisku lub stowarzyszeniu z wiedzą, iż one obrały sobie jako cel swej działalności obalenie istniejącego w Polsce ustroju politycznego lub społecznego ustalonych w drodze praw zasadniczych albo dokonania innej zbrodni przewidzianej w art. 85 — 86 (Projektu) ulegnie karze więzienia do lat 10", który i wszedłby w miejsce art. 87 Projektu. W ramy takiego przepisu wcisnąćby było można wszystkie sekcje III Międzynarodówki i różnorodną rewolucyjną ich działalność.

Policja sesyjna

(dokończenie).

Rozdział IV.

Granice policji sesyjnej.

W prawie o ustroju sądów powszechnych (art. 60—64) mowa jest o naruszeniu czynności sądowych (ale gdzie?), o upomnieniu i ewentualnem wydaleniu (ale skąd?) osób naruszających powagę, spokój lub porządek czynności sądowych (art. 60), dalej mowa jest o osobach biorących udział w sprawie (art. 61), wreszcie w wypadku bezskuteczności upomnień, wydaleń lub ukarań wspomniano o wydaleniu publiczności z sali (art. 64).

Z przepisów o policji sesyjnej zawartych w art. 308—311 kodeksu postępowania karnego wynika też, że chodzi o porządek rozprawy. Jednak ani w procedurach ani w prawie ustrojowem nie znajdziemy definicji rozprawy, posiedzenia lub czynności sądowej.

Doktryna w rozmaity sposób ujmuje pojęcie posiedzenia, a więc niektórzy mówią, że jest to zgromadzenie składu sądzącego, które, ewentualnie przed którym z udziałem stron toczą się obrady jawnie lub niejawnie *).

Definicję tę można przyjąć po odrzuceniu warunków konieczności udziału stron, w nieobecności których wszak rozprawa odbyć się może, gdy np. w sprawie publiczno-skarbowej nie stawi się ani oskarżyciel publiczny ani posiłkowy (art. 445 § 1) a sąd przeprowadza rozprawę zaocznie (art. 379 § 1 K. P. K.).

W zasadzie rozprawy i inne czynności sądowe z dozwolonym udziałem stron odbywają się w przeznaczonych do tego pomieszczeniach w siedzibie sądu (§ 112) jednak przepisy o policji sesyjnej będą miały również zastosowanie w tych wypadkach wyjątkowych, gdy czynność z natury swej winna być dokonana poza sądem. Chodzi tu o wypadki, kiedy dla dobra wymiaru sprawiedliwości lub znacznej oszczędności w kosztach sąd spełnia czynności poza swoją siedzibą (art. 6 prawa o ustroju sądów powszechnych), wreszcie gdy Minister Sprawiedliwości zarządza poza siedzibą odbywanie stałych roków sądowych (art. 7 prawa o ustroju sądów powszechnych).

Bez względu na to czy w siedzibie, czy poza siedzibą sądową — sesja czy czynność sądowa z szeroko ujmowanej terytorjalnej właściwości władzy policyjno-sesyjnej korzystać powinna. Więc nie tylko wchodzi tu w rachubę sala sesyjna, ale nadto korytarze, przedpokoje, pokoje dla świadków, pokoje dla aresztantów, i wszystko, co do miejsca sesji czy czynności sądowej przylega.

---

*) Delius. Die Sitzungspolizeilichen Befugnisse der Behörden, insbesondere der Gerichte und Verwaltungsgerichte. Berlin 1893 str. 22.

W ten więc sposób władzy policyjno - sesyjnej podlega cięższe naruszenie powagi, spokoju lub porządku czynności sądowych nie tylko na sali posiedzeń, ale również w korytarzu i innych miejscach, przylegających do sali sądowej. Chodzi tu więc nietylko o naruszenie powagi, spokoju lub porządku czynności przez hałasowanie i głośne krzyki z w e w n ą t r z sali pochodzące, ale i o podobne zachowanie pochodzące z z e w n ą t r z zabudowań.

Policji sesyjnej podlegać będzie zarówno „kocia muzyka" urządzona przed oknami sądu, jak i rzucanie z ulicy kamieniami na budynek, czy w okna sądowe w czasie sesji, czy też czynności sądowej.

Zgodnie z § 124 regulaminu ogólnego wewnętrznego urzędowania sądów apelacyjnych, okręgowych i grodzkich rozprawy rozpoczynają się w godzinach urzędowych, a kończą o godzinie szesnastej.

Jednak przez same tylko nastanie godzin urzędowych, na które wezwano strony lub świadków na rozprawę, nie rozpoczyna się jeszcze posiedzenie sądowe w sposób automatyczny.

Sesja sądowa rozpoczyna się wtedy, gdy na sali rozpraw obecny jest skład sądzący, ewentualnie wraz z protokulantem. Obecność zaś stron, świadków, biegłych, prokuratora lub obrońcy jest obojętna.

Rozprawy nie przeprowadzone do godziny szesnastej można bądź ukończyć tego samego dnia, bądź przenieść na dzień następny. W razie gdyby więc rozprawy dość długo przeciągały się ponad godzinę szesnastą, — policja sesyjna trwać będzie nadal.

Jeżeli po rozprawie w czasie przerwy dla odpoczynku skład sądu wydala się z sali posiedzeń — policja sądowa ustaje. Jednak jeżeli skład sądzący w celu wydania orzeczenia wydali się z sali posiedzeń do sali obrad, policja sesyjna trwać będzie nadal.

Policja sesyjna trwa również w okresie czasu po ogłoszeniu wyroku i przed wywołaniem sprawy następnej. Podobnie w czasie naradzania się lub redagowania orzeczenia, postanowienia lub zarządzenia, jednak policja sesyjna ustanie, gdy w danej sprawie lub sesji zarządzona będzie przerwa.

Oczywiście policja sesyjna ustanie również wtedy, gdy po ukończeniu rozpraw sesja będzie zamknięta.

W § 125 lit „a" regulaminu ogólnego urzędowania sądów apelacyjnych, okręgowych i grodzkich wspomniano jedynie o tem, że do dziennika ogólnego posiedzenia sądu wciąga się datę oraz godzinę rozpoczęcia i zamknięcia posiedzenia, jednak nie wspomniano nigdzie o tem, że przewodniczący oznajmia na sali chwilę rozpoczęcia i zamknięcia posiedzenia.

W praktyce rozpoczęcie i zamknięcie posiedzenia ulega ogłoszeniu i ta chwila ogłoszenia p o w i n n a być miarodajna w ten sposób, by przy wejściu na salę rozpraw, ale przed ogłoszeniem o ich rozpoczęciu — policja sesyjna jeszcze nie obowiązywała. Podobnie jednak po zakończeniu rozpraw a przed wydaleniem się sądu z sali posiedzeń — policja sesyjna trwać powinna nadal do chwili, gdy ogłoszone będzie zamknięcie posiedzenia.

Ponieważ jednak niema nakazu ustawowego ogłoszenia rozpoczęcia i zamknięcia posiedzenia — to wystarczy nie tylko werbalne rozpoczęcie i zamknięcie posiedzenia ale i faktyczne, to jest, gdy z czynów konkludentnie wynikać będzie, że posiedzenie otwarto lub zamknięto.

Rozdział V.

Zarządzenia porządkowe.

I. Treścią policyjno-sesyjnych uprawnień przewodniczącego jest możność użycia środków przymusowych, które nie mają charakteru kary kryminalnej lub administracyjnej i nie naruszają jawności rozprawy *).

Treścią policji sesyjnej w myśl art. 60 prawa o ustroju sądów powszechnych jest utrzymanie powagi i spokoju lub porządku czynności sądowych. To samo wynika z art. 309 K. P. K.

Przewodniczący, prowadzący rozprawy wykonywa przedewszystkiem uprawnienia prewencyjne z pominięciem represji. Będzie więc w wykonaniu policji sesyjnej nakazywał, zakazywał, uprzedzał i upominał, ale nie będzie jeszcze skazywał. Nakaz przewodniczącego dotyczyć będzie zachowania spokoju, zakaz obejmować będzie nietylko hałasowanie i naruszanie spokoju czynności sądowych, ale nadto obejmować będzie oklaski i wszelkie sposoby jawnego wyrażania zadowolenia lub niezadowolenia z toku rozprawy. Ta niepowołana krytyka, jako naruszająca powagę czynności sądowych, zakazywana będzie przez przewodniczącego.

Uprzedzać i strofować wolno tego, kto zachowuje się w sposób nerwowy lub posiłkuje się słowami pozbawionemi umiaru lub zwrotami obraźliwemi.

W razie bezskuteczności pouczeń i upomnień przewodniczący dla uniknięcia uporczywych naruszeń przepisów o policji sesyjnej stosuje środki przymusowe również jeszcze charakteru prewencyjnego:

II. Artykuł 60 § 1 prawa o ustroju sądów powszechnych mówi o wydaleniu (każdej) osoby, która narusza powagę, spokój lub porządek czynności sądowych, po bezskuteczności upomnień.

III. Artykuł 60 § 2 prawa o ustroju sądów powszechnych przewiduje wydalenie uczestnika przez sąd w razie dalszego niewłaściwego zachowania się, mimo uprzedzenia o skutkach jego nieobecności.

IV. Artykuł 309 § 1 K. P. K. upoważnia przewodniczącego do czasowego wydalenia oskarżonego, który, pomimo upomnienia, zachowuje się nadal w sposób zakłócający porządek rozprawy lub ubliżający powadze sądu.

V. Artykuł 310 K. P. K. upoważnia przewodniczącego do odebrania głosu obrońcy lub pełnomocnikowi strony, który, mimo upomnienia, zachowuje się nadal w sposób

*) Dr. L. Levin. Richterliche Prozessleitung und Sitzungspolizei in Theorie und Praxis, Berlin, 1913, str. 237, n.

zakłócający porządek rozprawy lub ubliżający powadze sądu. Niezależnie od tego sąd może obrońcę lub pełnomocnika strony usunąć od udziału w sprawie.

VI. Artykuł 64 prawa o ustroju sądów powszechnych daje możność sądowi wydalić z sali publiczność z powodu niewłaściwego jej zachowania się. Ma to również zastosowanie do rozprawy głównej w procesie karnym, jako ustawowy wyjątek od zasady jawności karnej rozprawy głównej (art. 315 K. P. K.).

VII. Artykuł 63 prawa o ustroju sądów powszechnych nie zezwala na rozciąganie zarządzeń przewodniczącego do składu sądzącego i do prokuratora.

Jeżeli więc sędziowie, należący do składu sądzącego, zachowują się w sposób naruszający powagę, spokój lub porządek czynności sądowej — przewodniczący może donieść o tem służbowo władzy nadzorczej, ale nie może robić użytku z uprawnień policji sesyjnej.

Prokurator został zrównany ze składem sądzącym a nie ze stroną przeciwną, t. j. obrońcą. W przeciwieństwie do przepisów o obrońcy lub pełnomocniku strony, przewodniczący, prowadząc rozprawy, po udzieleniu głosu prokuratorowi może wskazać lub mu przypomnieć, że chodzi o tę lub inną sprawę, lecz ani głosu odebrać, ani protokularnie upomnieć, ani też wydalić prokuratora nie może. W razie naruszenia powagi, spokoju lub porządku czynności przez prokuratora, należy o tem zawiadomić jego władze przełożone a posiedzenie w zależności od okoliczności przerwać, odroczyć lub przeprowadzić do końca. Po noweli traktuje się jednakowo z prokuratorem adwokata, jako rzecznika w danej sprawie, z wyjątkami wskazanemi już wyżej, dotyczącemi rozprawy głównej w procesie karnym.

Są to wypadki przykre, ale niemniej drastyczny może być wypadek, gdy naruszającym powagę, spokój lub porządek czynności sądowej będzie sam przewodniczący. Prawo tego nie porusza, jednak w tym wypadku gdy np. przewodniczący w sposób nietaktowny odnosi się do członka składu sądzącego lub prokuratora, to zainteresowany winien postarać się o przerwanie rozprawy dla umożliwienia zebrania się składu sądzącego, któryby w sposób niejawny postarał się o usunięcie uchybień a w razie bezskuteczności tych zabiegów, skład sądzący winien postarać się o odroczenie rozprawy, odmawiając dalszego udziału w rozprawach i o tem wszystkiem donieść władzy przełożonej.

Rozdział VI.

Kary porządkowe.

I. Uprawnienia policyjno - sesyjne naprowadzają nas na pojęcie miru sądowego. W myśl art. 60 § 1 prawa o ustroju sądów powszechnych do zarządzeń porządkowych uprawnia naruszenie powagi, spokoju lub porządku czynności sądowych: Chodziło tu o nietakt mimowolny i wypadki mniejszej wagi.

W wypadku jednak c i ę ż s z e g o naruszenia powagi, spokoju lub porządku czynności sądowych, sąd może stosować kary porządkowe, skazując winnego na grzywnę do stu złotych lub na karę pozbawienia wolności do trzech dni.

Od okoliczności zależeć będzie zaliczenie naruszenia do kategorji lżejszych lub cięższych. Zjawienie się w stanie nietrzeźwym lub w odzieży niechlujnej i odrażającej będzie cięższem naruszeniem powagi sądu. W wypadkach mniej rażących będzie możliwe wydalenie osoby brudnej, po upomnieniu, że w sądzie zjawiać się należy w stanie czystym.

Jak widzimy, nie podano granicy lżejszego i cięższego naruszenia i cechę tę każdorazowo ustalać będzie sąd orzekający.

Naruszenie powagi sądu dokonane być może d z i a ł a n i e m i z a c h o w a n i e m. Jawne udawanie, że się nie rozumie zarządzeń przewodniczącego lub znaczenia słów polskich, symulowanie głuchoty przez udawanie, że się nie słyszy zarządzeń przewodniczącego — podpadnie pod pojęcie cięższego naruszenia powagi sądu.

II. Narówni z c i ę ż s z e m naruszeniem powagi, spokoju i porządku czynności sądowych, zgodnie z art. 61 § 1 prawa o ustroju sądów powszechnych, karze pozbawienia wolności do trzech dni lub karze grzywny do stu złotych ulec może, winny u b l i ż e n i a sądowi, innej władzy lub osobom, biorącym udział w sprawie. Ubliżenie należy rozumieć, jako obrazę słowną lub przez obejście się, przez wypowiedzenie słów bezwstydnych, przez obelżywe i uwłaczające godności gesty, znaki, zachowanie się lub podobną mimikę twarzy.

III. Pierwszy projekt referenta Stefki w art. 53 [1]), projekt podkomisji uchwalony w grudniu 1920 r. w art. 62 [2]), drugi projekt Stefki w art. 85 [3]) i projekt podkomisji z roku 1923 w art. 115 [4]) traktują narówni ze zniewagami ustnemi — zniewagi w p i ś m i e, wniesionem sądowi w czasie czynności sądowej. Dopiero Aleksander Mogilnicki w swojem votum separatum [5]) wytknął niewłaściwość tego zrównania, twierdząc, że tylko zniewaga ustna należy do t. zw. „delits d'audience", wymagających natychmiastowej represji i potem już projekt zwyczajny o sądach powszechnych podkomisji ustroju sądownictwa w art. 102 [6]), ostateczny projekt Komisji Kodyfikacyjnej złożony Ministrowi Sprawiedliwości w dniu 30 grudnia 1924 r. w art. 65 [7]) oraz obowiązujące dziś rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 6 lutego 1928 r., zawierające prawo o ustroju sądów powszechnych w art. 61 nie wspominają już nic o zniewagach w pismach wniesionych sądowi w czasie czynności sądowej.

---

[1]) Komisja Kodyfikacyjna Rzeczypospolitej Polskiej, Podkomisja Ustroju Sądownictwa t. I, str. 12, 18 i 68.

[2]) Tamże, str. 89 (95).

[3]) Tamże, str. 101 (111).

[4]) Tamże, str. 142 (157).

[5]) Tamże, str. 165 (181).

[6]) Komisja Kodyfikacyjna Rzeczypospolitej Polskiej, Podkomisja Ustroju

*) Komisja Kodyfikacyjna Rzeczypospolitej Polskiej, Podkomisja Ustroju Sądownictwa, t. II, str. 155 (173).

[7]) Tamże, str. 228 (236).

Żałować należy, że ustawodawca nie pozostał konsekwentny: W prawie z 6 lutego 1928 r. nie zaliczył zniewag w piśmie wniesionem do sądu do t. zw. „delits d'audience" a już w następnym miesiącu uznał w innej materji, że za wniesienie do urzędu podania, które zawiera wyrażenia nieprzystojne lub jest utrzymane w tonie niewłaściwym i nie odpowiada godności urzędu — winni ulegają grzywnie do 100 złotych [1]). W ten więc sposób zniewagi w piśmie wniesionem do urzędu ulegają karze, a w piśmie wniesionem do sądu nie ulegają karze w trybie kary porządkowej.

V. Oskarżony zaaresztowany, względem którego trzydniowa kara porządkowa pozbawienia wolności okazać się może iluzoryczną, w wypadku cięższego naruszenia powagi spokoju lub porządku czynności sądowej, albo ubliżenia sądowi, innej władzy lub osobom, biorącym udział w sprawie, podlega zamknięciu odosobnionemu na czas do dwóch tygodni na mocy art. 312 § 2 K. P. K.

Nie jest to kara zbyt surowa, jeżeli się zważy, że naczelnik więzienia [2]) może za przekroczenie porządku więziennego dyscyplinarnie skazać więźnia na samotne zamknięcie w odosobnionej celi na to przeznaczonej na czas do 2 tygodni (art. 51 lit. „k"), przyczem w stosunku do recydywistów oraz do wszystkich kategoryj więźniów, umieszczonych w więzieniach izolacyjnych, kara ta może być podwojona (art. 54).

Rozdział VII.

Postępowanie porządkowe.

I. O postępowaniu porządkowem prawo nic nie wspomina. W postępowaniu karnem z przebiegu czynności sądowych sporządza się protokuły. W szczególności spisania protokułu wymaga: a) przesłuchanie sądowe oskarżonego, świadka lub biegłego w toku śledztwa lub dochodzenia; b) rewizja i odebranie rzeczy; c) oględziny sądowe; d) otwarcie roków przysięgłych i e) rozprawa sądowa (art. 228 K. P. K.).

Do protokułu czynności sądowej wciąga się: a) dokładne oznaczenie miejsca i czasu dokonanej czynności, b) imiona i nazwiska osób, biorących w niej udział, c) przebieg całej czynności (art. 223 K. P. K.).

Z imienia i z nazwiska będą zatem wymieniane wszystkie osoby, biorące udział w sprawie w sposób proceduralnie przewidziany, jak i osoby, zakłócające powagę, spokój lub porządek danej czynności sądowej. Podobnie, poza opisem proceduralnie przewidzianych czynności, uwidocznić należy przebieg niestosownego zachowania się każdego, choćby nieuczestniczącego w czynności sądowej winowajcy.

---

[1]) Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z 22 marca 1928 roku poz. 341 o postępowaniu administracyjnem, art. 109.

[2]) Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z 7 marca 1928 roku w sprawie organizacji więziennictwa, poz. 272.

Gdyby stosowano policję sesyjną w czasie czynności sądowej, nie wymagającej protokułowania — to sporządzony będzie o d d z i e l n y p r o t o k u ł, obejmujący opis zachowania się danej osoby, z uwzględnieniem czasu i miejsca, oraz zarządzenia i skazania porządkowe w związku z tem wydane (art. 223 lit. „e").

II. Nie wspomniano również nic o w n i o s k a c h i o ś w i a d c z e n i a c h winowajcy i stron. Wysłuchanie wniosku lub oświadczenia nie jest zabronione, ale niema też obowiązku wysłuchania przez sąd. Z przesłuchań tych należy korzystać z wielką oględnością dla uniknięcia nowych zbędnych upomnień lub skazań porządkowych. W zasadzie, uprzednie wysłuchanie może się przydać do lepszego wyświetlenia stanu faktycznego i ustalenia winy. Lepiej zatem nie przesłuchiwać awanturującej się osoby w stanie nietrzeźwym lub osoby na danej rozprawie kilkakrotnie a bezskutecznie upomnianej lub karą porządkową skazanej. Zeznania te i oświadczenia złożone przez winowajców wciągnąć należy do protokułu z możliwą dokładnością (art. 234 K. P. K.). Wnioski stron zatem są dopuszczalne i wciągane są do protokułu, lecz wniosek taki ani przewodniczącego ani sądu nie wiąże.

III. W myśl art. 61 § 2 prawa o ustroju sądów powszechnych skazanie porządkowe jest natychmiast wykonalne. Orzekając grzywnę do stu złotych na rzecz Skarbu Państwa (art. 62 § 1) wskazać należy karę zamienną aresztu do trzech dni (art. 62 § 2),, którą wykonać można dopiero po stwierdzeniu w sposób przepisany niemożności ściągnięcia grzywny.

IV. Od skazania porządkowego n i e m a o d w o ł a n i a. W tym stanie rzeczy n a l e ż y z e z w o l i ć s ą d o w i s k a z u j ą c e m u n a u c h y l e n i e l u b z m i a n ę s w e g o p o s t a n o w i e n i a o skazaniu porządkowem w razie stwierdzenia poważniejszej omyłki lub uchybienia.

V. Z powyższych wywodów wynika, że do protokułu wciąga się opis lżejszego lub cięższego naruszenia powagi, spokoju lub porządku czynności sądowej, albo ubliżenia sądowi, innej władzy lub osobom, biorącym udział w sprawie. Należy rozstrzygnąć pytanie, czy sąd może lub musi zaprotokułować inne przestępstwa, popełnione w czasie czynności sądowych. A więc, czy należy zaprotokułować groźbę lub wymuszenie, popełnione w mowie oskarżyciela lub obrońcy. Odpowiedzieć na to pytanie można z powołaniem się na treść art. 240 K. P. K. W myśl art. 240 K. P. K. każdy ma prawo, a każdy urząd w zakresie swego działania ma o b o w i ą z e k, dowiedziawszy się o popełnieniu przestępstwa, ściganego z urzędu, zawiadomić o tem prokuratora, policję, wójta lub sołtysa. Konsekwencją praktyczną obowiązku z art. 240 K. P. K. jest obowiązek zaprotokułowania tego przestępstwa publiczno-skargowego w celu przesłania odpisu odpowiedniej władzy. Jeżeli zaś chodzi o przestępstwa prywatno-skargowe lub wnioskowe, to zaprotokułowanie takie jest jedynie prostą możliwością a nie obowiązkiem sądu.

Nieco słów o obrońcy z urzędu

Na mocy art. 89 punkt b K. P. K. obrońcę z urzędu dla oskarżonego wyznacza Prezes Sądu, względnie, na mocy art. 32 Prawa o ustroju s. p. oraz §§ 87 i 97 Regulaminu ogólnego wewn. urzęd. sądów (Dz. Ust., 1928, Nr. 104, poz. 934) — Wiceprezes Wydziału Karnego. Wyznaczenie rzecznika dla strony przez Radę Adwokacką może, w myśl art. 91 K. P. K. dotyczyć jedynie pełnomocnika z urzędu dla oskarżyciela lub powoda cywilnego, nigdy zaś obrońcy oskarżonego. Tak samo pod względem prawnym przedstawia się powyższa kwestja na mocy przepisów dekretu „w przedmiocie statutu tymczasowego Palestry Państwa Polskiego" (Dz. Pr. 1918, Nr. 22, poz. 75). Punkt i art. 24 Statutu Palestry zalicza do zakresu czynności Rady Adw. „rozstrzyganie wniosków o zwolnienie obrońców od zastępstwa z urzędu z powodu oczywistej bezzasadności sprawy lub z powodów innych". Ponieważ dekret używa wyrazu „obrona" zarówno w stosunku do spraw karnych, jak i cywilnych (art. 5 i 10), czyli nie odróżnia obrońcy od pełnomocnika, jak to czyni Kod. Post. K., — przeto przytoczony wyżej p. i art. 24 należy tłumaczyć w tym sensie, że dotyczy on jedynie pełnomocników nie zaś obrońcy oskarżonego. Wynika to i z art. 25 Statutu Palestry, który w ustępie drugim głosi, że „do dziekana należy wyznaczanie obrońców do prowadzenia z urzędu spraw osób, które zwróciły się o to do rady adwokackiej".

Tak więc obrońca, wyznaczony z urzędu przez Prezesa Sądu, nie może zastąpić się innym w trybie punktu i art. 24 Statutu Palestry, gdyż byłoby to sprzeczne zarówno z Kod. P. K., jak i z samym Statutem; a ponadto wytwarzałoby taką sytuację, jak gdyby dziekan rady adw., czy też sama rada, miały być instancją wyższą od Prezesa Sądu i posiadały władzę uchylenia jego zarządzeń. Adwokat, wyznaczony przez Prezesa Sądu do obrony oskarżonego z urzędu, jeżeli nie czuje się na siłach, aby sprostać włożonemu nań zadaniu, może się zastąpić innym, ale z warunkiem zwolnienia go przez Prezesa Sądu i wyznaczenia na jego miejsce innego, który tem samem posiadłby wszelkie uprawnienia obrońcy z urzędu.

Powyższy, jedynie prawny, sposób załatwienia kwestji, dla adwokatów może mieć pewną niedogodność, polegającą na konieczności wyszukiwania „amatorów" zastępstwa, gdy przy pomocy Rady Adw. rzecz ta idzie znacznie składniej. Jest to jednak niedogodność pozorna, ponieważ nic nie stoi na przeszkodzie temu, aby Rada Adw. prowadziła u siebie ewidencję „obrońców z urzędu" z pośród adwokatów, zajmujących się praktyką karną, i aby pośredniczyła nadal w wyborze zastępcy.

Byłoby pożądanem, aby pp. adwokaci zechcieli się zastosować do powyższych moich uwag gwoli uniknięcia postanowienia Sądu o niedopuszczeniu danego adwokata do obrony z uwagi na brak uprawnienia lub o pozostawieniu jego pisma (podania, apelacji, kasacji i t. p.) bez rozpoznania lub biegu. Byłoby to ze szkodą dla inte-

resów oskarżonego, który miałby wszelką prawną i moralną podstawę do roszczenia pretensji przeciw obrońcy, wyznaczonego w trybie ustawowym, w razie niewykonania przezeń włożonych nań obowiązków.

A teraz druga kwestja: czy obrońcy z urzędu służy dodatkowy termin do wywodu apelacji lub kasacji od daty zawiadomienia go o wyznaczeniu?

Na mocy art. 473 K. P. K. do postępowania w „sądzie odwoławczym“, a więc i w Sądzie Apelacyjnym (art. 22 Prawa o ustr. s. p.), mają zastosowanie przepisy postępowania w sądzie okręgowym I instancji ze zmianami i uzupełnieniami, wskazanemi w art. 474 — 487 K. P. K., z których jedynie art. 486 związany jest z kwestją liczenia terminu do zapowiedzienia kasacji w tym wypadku, kiedy oskarżony aresztowany nie był obecny na rozprawie i nie miał obrońcy. Wobec tego należy stwierdzić, że w pozostałych wypadkach w materji sposobu obliczania terminów do wywodu kasacji obowiązują przepisy §§ 2 i 3 art. 376 K. P. K., a to tembardziej, że art. 224 K. P. K., nakazujący liczenie terminu do wywodu kasacji „od daty doręczenia odpisu orzeczenia z uzasadnieniem“, nie precyzuje, komu ten odpis ma być doręczony: samemu oskarżonemu, czy też jego obrońcy.

Na mocy § 2 art. 376 K. P. K. odpis wyroku należy doręczyć s t r o n i e, która zgłosiła zapowiedzenie, na mocy zaś § 3 tegoż artykułu odpis wyroku doręcza się o b r o ń c y, jeżeli on zgłosił zapowiedzenie lub jeżeli sąd na żądanie oskarżonego wyznaczył obrońcę z urzędu. Przezierający ze skrócenia, w porównaniu z uprzednio obowiązującemi w tej materji przepisami, terminów do wywodu apelacji i kasacji do dni 7 cel prawodawcy — przyśpieszenia wymiaru sprawiedliwości — nie pozwala na taką wykładnię wątpliwych przepisów K. P. K., którаby cel ten przekreślała. To też pomimo braku w K. P. K. przepisu co do tego, kiedy powinien być przez oskarżonego zgłoszony wniosek o wyznaczenie mu obrońcy z urzędu w myśl p. b art. 39 K. P. K., nie może ulegać najmniejszej wątpliwości, że wniosek ten nie może nastąpić p o u p ł y w i e terminu dla dokonania tej czynności, którą w imieniu oskarżonego miałby spełnić jego obrońca z urzędu. A więc, jeśli chodzi o założenie apelacji lub kasacji, oskarżony ma prawo złożenia wniosku o wyznaczenie mu w tym celu obrońcy z urzędu tylko w okresie 7-dniowym, przepisanym dla samego wywodu apelacji i kasacji, licząc ten termin od daty doręczenia mu odpisu wyroku z uzasadnieniem (art. 224 K. P. K.). Uchylenie tego terminu byłoby równoznacznem ze zrzeczeniem się środka odwoławczego, chyba że zachodziłyby warunki, przewidziane w art. 225 P. P. K. W braku takich warunków, t. j. w razie nieusprawiedliwionego zaniedbania terminu, złożenie wniosku o wyznaczenie obrońcy z urzędu dla wywodu apelacji lub kasacji byłoby działaniem na zwłokę, a więc nie mogłoby mieć żadnych skutków prawnych w myśl § 2 art. 219 K. P. K. Rzecz naturalna, że zwłoka w w y z n a c z e n i u obrońcy lub w z a w i a d o m i e n i u go o tem, pociągająca za sobą przekroczenie 7-dniowego terminu od daty doręczenia oskarżonemu odpisu wyroku motywowanego, — nie może już obarczać oskarżonego, obrońcy bowiem w myśl § 3 art. 376 K. P. K. w związku z art. 224

służy nowy termin 7-dniowy do wywodu apelacji lub kasacji od daty doręczenia j e m u odpisu wyroku.

Na zakończenie, odbiegając od poruszonej powyżej kwestji, muszę podkreślić, że co do zażaleń i sprzeciwów rzecz się przedstawia zgoła inaczej, Kod. bowiem P. K. nie przewiduje wyznaczenia obrońcy z urzędu dla wywodu zażalenia lub sprzeciwu, wobec czego terminy, przewidziane w art. 221 i 222 K. P. K., muszą być dochowane, rzeczą zaś oskarżonego będzie zapobiec uchybieniu terminu przez zgłoszenie zawczasu wniosku w trybie p. b art. 89 K. P. K.

OLGIERD KRYCZYŃSKI.

Prokuratura a administracja

I.

I. Konieczność współdziałania.

Jeżeli sumienne wykonywanie przez poszczególne organa władzy państwowej swych obowiązków ma ogromne znaczenie, to niemniejsze znaczenie dla prawidłowego funkcjonowania aparatu państwowego ma należyte współdziałanie wszystkich organów władzy państwowej.

Na straży takiej kooperacji stoi nawet prawo karne; art. 638 K. K. zagraża karą urzędnikowi, który, nie dopuszczając się przekroczenia obowiązujących go przepisów, staje się winnym „przeszkadzania spełnianiu obowiązków przez innego urzędnika".

Jednak wzajemne nieprzeszkadzanie sobie w spełnianiu obowiązków nie wyczerpuje całkowicie pojęcia kooperacji organów władzy, na treść której składa się w dużym stopniu i okazywanie sobie wzajemnej pomocy.

Tak pojęta kooperacja jest konieczną, zwłaszcza pomiędzy temi organami władzy, które działają w pokrewnych sobie dziedzinach życia państwowego. Dziedzinami takiemi są między innemi: ochrona bezpieczeństwa, spokoju i porządku publicznego, powierzona władzom administracji ogólnej, ochrona ustaw i ściganie przestępstw, powierzone Prokuraturze.

Wychodząc z założenia, że praworządność jest kamieniem węgielnym państwa, w konsekwencji dojść musimy do wniosku, iż zasadniczo wykonanie bądź przestarzałych, bądź nawet wadliwych ustaw lepsze jest od samowoli i gwałcenia tych ustaw choćby w najlepszej intencji dostosowania prawa do wymogów życia. Zasada powyższa nabiera dla nas specjalnego znaczenia w momencie, gdy od odziedziczonego po zaborcach ustawodawstwa przechodzimy do nowych polskich praw. Dla utrwalenia jednak całkowitej praworządności nie wystarcza dobrej woli w kierunku ścisłego przestrzegania ustaw, potrzebną jest również należyta znajomość i dokładne rozumienie przepisów prawa. Otóż należy stwierdzić, iż wydane w ostatnim czasie prawa polskie, które uregulowały powierzone administracji i prokuraturze dziedziny życia państwowego, a mianowi-

cie pięć, wydanych w r. 1928 z mocą ustaw, rozporz. Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 19 stycznia poz. 86 o organizacji i zakresie działania władz administracji ogólnej, z dn. 22 marca poz. 365 o postępowaniu karno - administracyjnem, z dn. 6 marca poz. 257 o policji państwowej, z dn. 6 lutego poz. 93 o ustroju sądów powszechnych i z dn. 19 marca poz. 313 — Kodeks Postępowania Karnego, nie zostały jeszcze poznane i ujęte jako całość; zdarza się, że poszczególne organa władzy ograniczają się do stosowania tylko tych przepisów, które bezpośrednio do nich się odnoszą i ignorują kompetencje innych władz, zwiększając własne uprawnienia.

Zadaniem niniejszego artykułu jest przegląd tych wszystkich ustaw wraz z wydanemi przepisami wykonawczemi w ich organicznej całości celem ustalenia granic kompetencji administracji i prokuratury oraz punktów stycznych ich działalności.

Kooperacja administracji z prokuraturą dotyczy z jednej strony zapobiegania przestępstwom, a z drugiej — zwalczania tychże.

Prócz tego kooperację tę należy różniczkować w zależności od organów, które biorą w niej udział, to znaczy, czy są to władze I-ej instancji lub II-ej, i od stosunku do wspólnego organu wykonawczego administracji i prokuratury, jakim jest policja.

II. Zapobieganie przestępstwom.

Zapobieganie przestępstwom jest zadaniem administracji, mającej na celu utrzymanie bezpieczeństwa, spokoju i porządku publicznego.

W tym celu administracja działa w granicach dekretów: z dn. 19 stycznia i 22 marca 1928 r. i wyposażona jest w uprawnienia, przewidziane w art. 108—113 dekretu z dn. 19 stycznia 1928 r. i art. art. 1 — 9 dekretu z dn. 22 marca 1928 r.

Administracja, działając w dziedzinie zapobiegania przestępstwom i stosując się do granic zakreślonych jej przez K. P. K. w żadnym wypadku nie może korzystać z uprawnień jakich K. P. K. w sprawach o przestępstwa dokonane i należące do właściwości sądów powszechnych udziela wyłącznie sądom, prokuraturze i policji. (art. 1 K. P. K.).

Uprawnienia administracji w dziedzinie zapobiegania przestępstwom polegają przedewszystkiem na wydawaniu rozporządzeń porządkowych w celu ochrony bezpieczeństwa, spokoju i porządku publicznego w wypadkach, nieunormowanych osobnemi przepisami prawnemi.

Kooperacja prokuratury z administracją w tym kierunku może polegać na zaopinjowaniu przez prokuraturę zarówno zgodności i celowości projektowanych przez administrację do wydania odnośnych rozporządzeń porządkowych. Natomiast administracja powinna informować prokuraturę o prądach społecznych, politycznych i religijnych, mających znaczenie dla państwa i wymiaru sprawiedliwości (§ 17 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dn. 25 czerwca 1929 r. poz. 382).

III. Ściganie przestępstw.

W dziedzinie ścigania przestępstw należy odróżniać czy przestępstwa należą do właściwości sądów powszechnych, czy przekazane są orzecznictwu władz administracynych.

Przechodząc do przestępstw, należących do właściwości sądów powszechnych, należy zaznaczyć, że w tej dziedzinie ma istotne znaczenie okoliczność, czy przestępstwa należą do właściwości sądu okręgowego, czy sądu powiatowego.

W wypadku przestępstw, podlegających właściwości sądu okręgowego i zastrzeżonych, według K. P. K., do wyłącznej kompetencji prokuratury, kooperacja administracji z prokuraturą polega na niezwłocznem zawiadamianiu tejże o każdem przestępstwie, ściganem z urzędu, o popełnieniu którego dowiedziała się administracja w zakresie swego urzędowania (art. 240 K. P. K.). Niewykonanie tego obowiązku pociąga za sobą konsekwencje, przewidziane w art. 644 K. K.

W wypadku zaś przestępstw, podlegających właściwości sądu powiatowego, kooperacja prokuratury z administracją polega na udzielaniu przez prokuraturę organom administracji odpowiednich wskazówek co do popierania oskarżenia na rozprawie, co do założenia środków odwoławczych i t. p. w sprawach, wyszczególnionych w § 1 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 czerwca 1929 r. poz. 395 o właściwości organów administracji do wnoszenia i popierania oskarżenia przed sądami grodzkiemi (§ 139 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dn. 25 czerwca 1929 r. poz. 382).

Co do przestępstw, przekazanych przez ustawy orzecznictwu władz administracyjnych, kooperacja prokuratury z administracją może polegać na udzielaniu przez prokuraturę swej opinji celem usuwania wątpliwości, które ewentualnie wyłoniłyby się dla administracji przy załatwianiu tego rodzaju spraw bądź to w zakresie prawa materjalnego, bądź też formalnego. Należy przytem zaznaczyć, że przy dochodzeniu przestępstw, przekazanych orzecznictwu władz administracyjnych, administracja działa nie na podstawie K. P. K., lecz dekretu z dn. 22 marca 1928 r. Natomiast administracja powinna ułatwiać prokuraturze zapoznawanie się z przepisami przez siebie wydawanemi, a nadto z urzędu informować ją o każdem nowo wydanem rozporządzeniu w dziedzinie ochrony bezpieczeństwa, spokoju i porządku publicznego.

Taki wzajemny kontakt administracji i prokuratury i wzajemne udzielanie sobie pomocy spowoduje, iż orzeczenia władz administracyjnych nie będą zaskarżone do Sądu (art. 618 K. P. K.).

Wreszcie kooperacja administracji z prokuraturą w sprawach tego rodzaju przewidziana jest w postępowaniu sądowem, kiedy administracja może popierać oskarżenie obok prokuratora lub w razie jego nieobecności — zamast niego (art. 621 K. P. K.).

Kooperacja władz I-ej instancji, to znaczy prokuratorów rejonowych ze starostami, dotyczy przedewszystkiem prawidowego ustosunkowania się do policji i do ścigania przestępstw.

Kooperacja zaś władz II-ej instancji, to znaczy prokuratorów okręgowych z wojewodami, odnosi się głównie do rozporządzeń porządkowych, mających na celu zapobieganie przestępstwom.

W tem miejscu należy zaznaczyć, iż zgodnie z art. 22 dekretu z dn. 19 stycznia 1928 r., urzędy prokuratorskie narówni z administracją wojskową nie należą do tych władz i urzędów niezespo-

łonych w rozumieniu rozdziału 2-go tego dekretu, w stosunku do których administracja ma specjalne uprawnienia.

Pod tym względem może być mowa tylko o pewnych uprawnieniach prokuratury, przedstawiciele której mogą brać udział w celach informacyjnych w perjodycznych zebranach, zwoływanych przez wojewodę na podstawie art. 13 wspomnianego dekretu.

IV. Stosunek do policji.

W związku z tem ,iż wspólnym organem wykonawczym administracji i prokuratury jest policja (art. 1 dekretu z dn. 6 marca 1928 r.), wydawane jej polecenia przez te władze muszą się różnić zarówno ze względu na podstawę prawną, jak i na cel tych poleceń.

Jeżeli prokuratura działa w zasadzie na podstawie K. P. K. a zadaniem jej jest ściganie przestępstw, to administracja działa w zasadzie na podstawie dekretów z dn. 19 stycznia i 22 marca 1928 r., a zadaniem jej jest zapobieganie przestępstwom, a tylko w drodze wyjątku — ściganie przestępstw, przekazanych na mocy specjalnych ustaw orzecznictwu władz administracyjnych.

W razie wątpliwości, czy czyn jest przestępstwem karno-sądowem, czy karno - administracyjnem, należy oddawać pierwszeństwo przestępstwu karno - sądowemu, jako pogwałceniu porządku prawnego wyższej kategorji; w tym wypadku policja działa samodzielnie, niezależnie od administracji, choćby prokurator nie udzielił żadnych poleceń; sprawa zaś będzie przekazana władzy administracyjnej tylko po ustaleniu w toku dochodzenia braku istoty czynu karalnego sądownie.

Również w drodze wyjątku administracja działa na podstawie K. P. K. (art. 56 § 1 lit. b.) i to tylko przy ściganiu przestępstw należących do właciwości sądu powiatowego i wyłącznie w granicach uprawnień, nadanych przez poszczególne ustawy (§ 1 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dn. 28 czerwca 1929 r. poz. 395). Władza administracyjna powinna zatem w każdym wypadku powoływać się na uprawnienie, oparte na ustawie.

Należy zaznaczyć, że objęcie oskarżenia przez prokuratora automatycznie powoduje usunięcie się organów administracji przy wnoszeniu i popieraniu oskarżenia przed sądami grodzkiemi (art. 56 § 2 K. P. K.). Zostało to ustalone w celu zapobieżenia możliwości jakiejkolwiekbądź kolizji między czynnościami administracji i prokuratury przy ściganiu tego rodzaju przestępstw.

Różnica, zachodząca w stosunku do policji pomiędzy administracją a prokuraturą wyraża się w szczególności w tem: 1) że policja w dziedzinie ścigania popełnionych przestępstw, znajdując się pod nadzorem i kierownictwem prokuratury, działa w pewnych momentach do chwili przybycia prokuratora zupełnie samodzielnie i ponosi odpowiedzialność za dokonanie lub zaniechanie pewnych czynności, b) że policja w tych momentach posiada specjalne, nadane jej przez K. P. K. uprawnienia, a fakt, iż jest ona organem wykonawczym władz administracji ogólnej, na władze te w danej dziedzinie żadnych uprawnień nie przenosi i c) że policja nawet w dochodzeniu o przestępstwa należące do właściwości sądu powiatowego działa

samodzielnie, niezależnie od administracji, choćby prokurator nie udzielił żadnych poleceń.

Będzie rzeczą celową zilustrować powyższą różnicę na konkretnym przykładzie.

W wypadku, naprzykład, komunistycznych rozruchów, administracja jest uprawniona i ma obowiązek przywrócić porządek publiczny zapomocą wszelkich znajdujących się w jej rozporządzeniu środków, do użycia przemocy włącznie. Jednak w kwestji zatrzymania osób, biorących udział w takich rozruchach, administracja może wydawać policji odpowiednie zlecenia, li tylko w trybie art. 8 dekretu z dnia 22 marca 1928 r., to znaczy wyłącznie w wypadku, kiedy osoby te przez pogwałcenie przepisów porządkowych są winne wykroczeń, przekazanych przez ustawy orzecznictwu władz administracyjnych i kiedy zachodzą warunki w powołanym artykule wyszczególnione. Zatrzymanie zaś tych osób, winnych przestępstw przewidzianych w Kodeksie Karnym, jak np. wywieszenie transparentów komunistycznych i t. p., należy do kompetencji policji, która do chwili przybycia prokuratora i otrzymania od niego odpowiednich zleceń, działa samodzielnie, mając obowiązek przedsiębrać wszystko co potrzeba, aby zabezpieczyć ślady i dowody przestępstwa i żadnych poleceń formalnych w tym kierunku od administracji otrzymywać nie może. Wdrażanie policji jakichkolwiek bądź wskazówek w związku z dokonywanemi przez nią z urzędu czynnościami, przewidzianemi w art. 241 K. P. K., stanowi przekroczenie władzy, przewidziane w art. 636 K. K.

W wypadkach przestępnych rozruchów, kooperacja administracji z prokuraturą powinnaby polegać na niezwłocznem komunikowaniu prokuraturze wszelkich informacyj, uzyskanych w celach prewencyjnych i na umożliwianiu prokuraturze wszelkiemi sposobami natychmiastowego objęcia akcji ścigania niebezpiecznych dla państwa masowych przestępstw.

Reasumując powyższe wywody należy stwierdzić, iż kooperacja administracji z prokuraturą polega przedewszystkiem na ścisłem przestrzeganiu przez te organa władzy swojej kompetencji, a pozatem na okazywaniu sobie przy załatwianiu spraw wzajemnej pomocy.

Jak jedno tak i drugie, będąc koniecznem ze względu na dobro państwa, jest przez prawo nakazane.

W tym celu jest konieczne, aby zarówno prokuratura stosując K. P. K., miała zawsze na względzie wszystke przepisy, odnoszące się do organizacji i zakresu działania władz administracji ogólnej, tak i administracja, wykonywując swe uprawnienia — przestrzegała przepisów prawa o ustroju sądów powszechnych i K. P. K.

Tylko w ten sposób osiągnięte zostanie to ścisłe zróżniczkowanie działalności tych organów władzy oraz wzajemne ich współdziałanie, którego brak powoduje zamęt i zanik odpowiedzialności, a tem samem szkodę dla spraw, wchodzących w zakres kompetencji zarówno prokuratury, jak i administracji.

EUGENJUSZ ZEJDA.

Uprawnienia syndyka tymczasowego w stosunku do dłużników masy

Jedną z poważnych funkcyj syndyka tymczasowego jest dbanie o zachowanie praw upadłego względem jego dłużników (art. 499 K. H.).

Czynności te nie są w przepisach prawa wyczerpująco wyliczone, wspomniane są jedynie wpisy hipoteczne. Pozatem z art. 463 K. H., wyłączającego z pod opieczętowania papiery wekslowe o bliskim terminie płatności lub do przyjęcia, wynika obowiązek syndyka zapobiegania przedawnieniu lub utracie praw.

Natomiast całkowicie pominięta została dziedzina zakresu uprawnień syndyka przy realizacji wierzytelności masy, w szczególności w jakich wypadkach syndyk może i winien przystąpić do ściągania wierzytelności oraz co może i powinien uczynić, jeśli dłużnik masy jest również niewypłacalny.

Z zestawienia art. 463, 492 K. H. i art. 43 prawa wekslowego wynika, iż przedewszystkiem winien syndyk przystąpić do realizacji płatnych weksli i czeków. Wprawdzie art. 492 K. H. nakazuje syndykowi uzyskanie upoważnienia sędziego komisarza na ściąganie należności, wobec jednak konieczności przedstawienia tych dokumentów do zapłaty, celem ewent. dokonania protestu, i wobec osobistej odpowiedzialności syndyka za zaniedbania, powodujące szkodę masy, konieczność takiego zezwolenia staje się problematyczna.

Prawo zezwala również na ściąganie i innych należności upadłego, brak jednak wszelkiego kryterjum dla przeprowadzenia granicy, kiedy ściąganie takie jest wskazane. Oczywiście trudno przeprowadzić jakąś ogólną zasadę, ponieważ w każdym poszczególnym wypadku potrzeby i interesy masy upadłości mogą być najrozmaitsze. Należy jedynie, przystępując do decydowania w tych kwestjach, mieć na uwadze zadanie, jakie ma do spełnienia syndyk tymczasowy. Należy pamiętać, iż celem działalności syndyka tymczasowego jest ustalenie stanu czynnego i biernego masy dla umożliwienia wierzycielom zadecydowania,. czy należy zawrzeć układ, czy też kontrakt związkowy, oraz, że realizacja masy należy tylko i wyłącznie do syndyków ostatecznych.

Dopóki jednak dłużnicy masy są w stanie wywiązać się należycie ze swoich zobowiązań — kwestja ta praktycznie jest bez większego znaczenia. Trudności istotne powstają dopiero wówczas, jeśli jej dłużnicy stają się niewypłacalni.

Teoretycznie możliwe jest skonstatowanie tego faktu tylko w dwojaki sposób: 1) przez ogłoszenie temuż dłużnikowi upadłości lub 2) przez otwarcie postępowania układowego z mocy wyroku sądowego.

W obu tych wypadkach syndyk oczywiście jest obowiązany do zgłoszenia i sprawdzenia wierzytelności masy wierzycielki, gdyż czynności te są wybitnie zachowawcze. Natomiast nie znajdujemy w przepisach prawa żadnego wyjaśnienia, jakie są uprawnienia syndyka odnośnie propozycyj układowych dłużnika.

Postępowania te toczą się pod powagą i kontrolą Sądu. Masa wierzycielka jest tylko cząstką masy biernej dłużnika i podlega przez prawo przewidzianym ograniczeniom w rozporządzeniu swą należnością. Możnaby wprawdzie ograniczyć udział syndyka do zgłoszenia pretensji, lecz takie postępowanie nie byłoby zgodne z ciążącym na syndyku obowiązku zachowania staranności „dobrego ojca rodziny". Z tych względów należy syndykowi nietylko przyznać prawo, lecz nawet nałożyć nań obowiązek wzięcia żywszego udziału w tem postępowaniu, celem uzyskania jaknajlepszych warunków. Mogłaby powstać jedynie kwestja, czy syndyk uprawniony jest do samodzielnego wyrażania zgody na układ. Czynność ta wprawdzie może być uznana za akt zarządu, lecz ze względu na tymczasowość tego zarządu (w zasadzie 66 dni), oraz z uwagi na to, iż upadłość może być zakończona układem, poczem zarząd wraca do upadłego, byłoby wskazanem porozumienie się każdorazowe z upadłym, którego opinja naturalnie nie może być wiążąca. Oprócz tego, ze względu na ograniczony zakres zarządu syndyka, który do każdej ważniejszej czynności musi uzyskać upoważnienie komisarza, należy dojść do przekonania, iż zgoda komisarza jest w tym wypadku konieczna.

Może zajść i inny wypadek, przez prawo nieprzewidziany i dlatego nastręczający daleko większe trudności, a mianowicie jeżeli dłużnik masy staje się niewypłacalnym, lecz upadłość nie została mu ogłoszona, ani też sąd nie dozwolił mu na otwarcie postępowania układowego.

Z ściśle prawnego punktu widzenia wypadek taki jest wogóle niemożliwy, jednak obecnie specyficzne warunki gospodarcze w związku z przestarzałością i kosztownością postępowania sądowego spowodowały dobrowolne pozasądowe wzajemne zniżanie obciążeń.

W normalnych warunkach ekonomicznych niewypłacalność była w większości wypadków wynikiem jeśli nie wyraźnej złej woli, to conajmniej karygodnej lekkomyślności w prowadzeniu przedsiębiorstwa. Dlatego też przepisy prawa nakazują szczegółowe badanie przyczyn upadłości, oraz nakładają na sąd szczególny obowiązek orzeczenia, czy upadły może być usprawiedliwiony.

Obecnie jednak kryzys gospodarczy przybrał już charakter nagminny; wierzyciel częstokroć nie jest o wiele silniejszy finansowo od jego niewypłacalnego dłużnika i, sam przygniatany brakiem środków obrotowych, skłonny jest do daleko idących ustępstw za natychmiastową wpłatę gotówki lub dobrego materjału kredytowego. Powstało w ten sposób błędne koło, w którem jedna niewypłacalność pociąga za sobą inną.

Nikt nie obawia się zredukowania swego stanu czynnego, ponieważ wie, iż conajwyżej zmuszony będzie również do „regulowania" swych długów; etyka kupiecka zaginęła; każdy dąży do

tego, aby uzyskać jaknajwiększy procent za swe wierzytelności, a uregulować jaknajniżej swe zobowiązania; wszyscy niejako wzajemnie się rozgrzeszyli ze swej niewypłacalności. Nic więc dziwnego, iż wszyscy naokoło „regulują" i że z taką regulacją może się zetknąć również i syndyk tymczasowy.

Sama „regulacja", t. j. poza - sądowa umowa, polegająca na zmniejszeniu zobowiązań, nie jest przez prawo zabroniona. Należy tu tylko dla porządku zaznaczyć, iż, zgodnie p. 1 art. 587 K. H. „może być pociągany jako bankrut prosty i za takiego uznany" kupiec, który w ciągu trzech dni od zaprzestania wypłat nie zawiadomi o tem sądu (art. 440 K. H.), lecz w obecnym chaosie niewypłacalności przepis ten jest martwy; do niesłychanie rzadkich należą wypadki domagania się przez wierzycieli uznania upadłego za pozostającego pod zarzutem bankructwa.

Ponieważ, jak już zaznaczyliśmy, nastąpiła niejako wzajemna amnestja dla niewypłacalnych, nikt nie dąży do wyjaśnienia przyczyn zawieszenia wypłat przez spowodowanie ogłoszenia upadłości. Zniechęca do tego również długotrwałość i kosztowność postępowania upadłościowego, oraz okoliczność, iż sądowe układy zawierane są z reguły na wysoce niedogodnych warunkach: silna, bo dochodząca do 90%, redukcja, długoterminowe i bezprocentowe raty, i, co jest szczególnie uciążliwe, zbytnie opóźnienie w otrzymaniu choćby pierwszej raty (zazwyczaj nie wcześniej, niż w sześć miesięcy po zatwierdzeniu układu).

W porównaniu z tem, procedura układu pozasądowego jest daleko prostsza, a przedewszystkiem mniej kosztowna i szybsza i zazwyczaj zawierana na lepszych warunkach (mniejsza redukcja), oraz szybciej płatnej pierwszej racie. Starają się również wierzyciele o należyte zabezpieczenie zmniejszonych już należności bądź to pod postacią hipoteki, bądź też weksli gwarancyjnych z t. zw. „dobrym żyrem".

Zdawałoby się zatem, że pozasądowa regulacja posiada same dobre strony.

Lecz nieprzeoczajmy i jej stron słabych.

Ugoda taka, zwana pospolicie „cichą regulacją", może być bądź zawierana z każdym wierzycielem oddzielnie, bądź też z „konsorcjum wierzycieli" za pośrednictwem związku, jak to się najczęściej dzieje.

W pierwszym wypadku wierzyciel nie ma możności skontrolowania stanu majątkowego dłużnika i zawarta regulacja nie jest miernikiem zubożenia dłużnika, lecz raczej, poza bardzo nielicznymi wyjątkami, obrazem krytycznego stanu materjalnego samego wierzyciela. Gdy wierzyciel otrzymuje całą w ten sposób zniżoną pretensję w gotówce to, albo zawarł bardzo niekorzystną dla siebie umowę, albo też naraził innych wierzycieli na większe straty, niż sam ponosi, co jest oczywiście wbrew prawu. Jeśli zaś zadowolił się częściową tylko wpłatą, zabezpieczając resztę wekslami lub hipotecznie, naraża się, wrazie późniejszego ogłoszenia upadłości dłużnikowi, na brak zapłaty i unieważnienie zapisu hipotecznego, na przyjęcie go do masy z „uregulowaną" już pretensją, oraz nawet na niebezpieczeństwo przymusowego zwrotu otrzymanej sumy, ponieważ trudno mu się będzie obronić przed zarzutem, iż w mo-

mencie brania pieniędzy wiedział o stanie niewypłacalności dłużnika, ponieważ przecież ta niewypłacalność była motorem „regulacji".

W analogicznej sytuacji znajdują się równeż wierzyciele, którzy „regulują" zbiorowo. Odchylenie może iść jedynie w tym kierunku, iż są oni lepiej poinformowani o stanie materjalnym dłużnika, lecz za to nie mogą uzyskać całej sumy odrazu, gdyż handlujący, któryby w obecnych czasach mógł niezwłocznie pokryć 40 — 50% swych zobowiązań, niewątpliwie posiada pełne pokrycie; jeśli zaś układ nie obejmuje wszystkich wierzycieli, narażają się również na konsekwencje art. 445 — 447 K. H. lub art. 1166 K. C.

Rozpatrzmy jeszcze sytuację wierzyciela, który nie zawarł pozasądowej ugody regulacyjnej. Wypadek taki zajść może oczywiście tylko wtedy, jeśli wierzyciel ten nie znajduje się sam w przymusowem położeniu. Oczywiście zmuszony on jest do zrezygnowania z wyegzekwowania swej sumy w czasie obecnym, jeśli natomiast może sobie pozwolić na zwłokę, zachowuje swoją pretensję w całości, przyczem nic nie stoi na przeszkodzie w uzyskaniu zabezpieczenia hipotecznego. Niebezpieczeństwo całkowitej utraty wierzytelności nie powiększa się przez to, gdyż układy pozasądowe, jako pozbawione egzekutywy, zobowiązań dla niebiorących w nich udziału nie tworzą, natomiast niebezpieczeństwo oszukańczych machinacyj ze strony nieuczciwego dłużnika, traktującego „cichą regulację", jako specyficzną tranzakcję handlową, grozi wszystkim w jednakowej mierze.

O ile jednak dopuszczalna jest pewna swoboda w zawieraniu cichych regulacyj przez wierzycieli, działających w swoim imieniu i na swój rachunek, o tyle należy zachowywać specjalnie surową ostrożność odnośnie do zarządców tymczasowych.

Mogą tu zajść dwa wypadki: 1) dłużnik zwraca się do syndyka z propozycją regulacji, względnie syndyk dowiaduje się, iż dłużnik „reguluje" z innymi wierzycielami i 2) masie brak środków na koszta postępowania.

Masa upadłości jest z istoty swej w lepszej sytuacji od innych, żywych organizmów gospodarczych, ponieważ korzysta z bezprocentowego moratorjum kredytowego, odpada zatem konieczność zdobycia środków obrotowych za wszelką cenę. Jak to już zaznaczyliśmy, zadaniem syndyka tymczasowego jest tylko ustalenie i zobrazowanie stanu materjalnego upadłego, oraz zachowanie substancji masy, dla oddania jej bądź to upadłemu, bądź też syndykom ostatecznym. W pierwszym wypadku upadły, który uzyskał daleko idącą zniżkę swych zobowiązań, będzie mógł dojść do porozumienia ze swymi dłużnikami, w drugim zaś — syndycy ostateczni, jako reprezentanci wierzycieli masy, również będą mogli, zgodnie z interesami tych wierzycieli dokonać jaknajbardziej celowego rozrachunku. Nigdy zaś prawo to nie może być przyznane syndykom tymczasowym właśnie z tytułu ich tymczasowości. Nie pomoże tu zgoda upadłego, gdyż nie wiadomo, czy będzie on miał jeszcze kiedykolwiek prawo rozporządzania aktywami. Niedopuszczalne jest tu również zezwolenie ze strony sędzeigo komisarza, który sam żadnych uprawnień do zarządu nie posiada, a stanowi jedynie organ, kontrolujący celowość poszczególnych aktów zarządu syndyka,

przyczem w stosunku do niektórych — szczególnie ważnych — kontrola ta winna być dokonana prewencyjnie.

Pozostaje jeszcze do rozpatrzenia wypadek, gdy masa upadłości nie rozporządza kapitałem na koszty postępowania. Postępowanie upadłościowe winno być przeprowadzone według zasad najracjonalniejszej gospodarki. Należy zatem o ile możności pokrywać wydatki z takich źródeł, które bądź wcale masy nie naruszają, bądź też czynią to w najmniej uciążliwy sposób. A więc należy szukać pokrycia tych kosztów przedewszystkiem w wydzierżawianiu maszyn, pracy na lon, lub choćby w wysprzedaży ruchomości, w szczególności towarów, które przez leżenie i tak niszczeją, a częstokroć przez upływ sezonu tracą na wartości. Przeprowadzając postępowanie upadłościowe, należy mieć zawsze na uwadze, iż koszty z tem postępowaniem związane tą tylko „malum necessarium" i że właśnie te wysokie koszta między innemi zmuszają życie gospodarcze do obchodzenia prawa i szukania innych dróg, które, jako niekorzystające z sankcji prawnej i nie poddane kontroli publicznej, stanowią stałe niebezpieczeństwo dla pewności i solidności obrotu gospodarczego.

ORZECZNICTWO

(Tezy opracowane przez Biuro Orzecznictwa S. N.)

ART. 51 PRAWA CZEK. — ODSZKODOWANIE, KLAUZULA EGZEKUCYJNA.

Warunkami wymagalności wynagrodzenia szkody są: istnienie szkody, postawienie w zwłoce oraz istnienie winy dłużnika.

Art. 51 u. 1 Prawa Czekowego uwalnia posiadacza czeku od udowodnienia szkody, gdy nie żąda on więcej niż 6%, przez protest zaś dłużnik został postawiony w zwłoce.

Natomiast posiadacz czeku nie może udowodnić istnienia winy dłużnika w drodze żądania wydania nakazu przymusowego wykonania, gdyż do tego konieczne jest, aby były znane zarzuty, stawiane wystawcy czeku, a te mogą być zgłoszone tylko w drodze sporu.

(Decyzja Sądu Okręgowego w Warszawie Wydziału Handlowego z dnia 8 listopada 1929 r. w sprawie Marji Horowitz; przewodnictwo sędziego Leszczyńskiego).

ART. 72 PRAWA WEKSLOWEGO. — PRZEDAWNIENIE. NIENALEŻYTE POPIERANIE SPORU.

Wytoczenie skargi przerywa przedawnienie roszczeń wekslowych (art. 71 Prawa Wekslowego), lecz zaczyna ono biec nanowo w przypadku nienależytego popierania sporu od ostatniej czynności procesowej (art. 72 p. a).

Wobec tego, że ostatnią czynnością procesową w niniejszej sprawie było skreślenie jej z wokandy w dniu 21 czerwca 1927 r, a dopiero 15 listopada 1929 r. pełnomocnik powoda znowu wniósł podanie o rozpatrzenie skargi to jest po upływie dwuch lat od ostatniej czynności procesowej, a że pozwany, jako wystawca wekslu trasowanego odpowiada tylko w ciągu jednego roku, narówni z żyrantem, to w stosunku do niego nastąpiło przedawnienie w skutek nienależytego popierania sprawy

(Wyrok Sądu Okręgowego w Warszawie, Wydziału Handlowego, z dnia 7 listopada 1930 r. w sprawie C 1179/29; przewodnictwo sędziego W. Łodziewskiego).

Sł. St.

REJESTR HANDLOWY — UJAWNIENIE W REJESTRZE UMOWY PRZEDŚLUBNEJ.

Art. 2 p. 6 Dekretu z 7 lutego 1919 r. o rejestrze handlowym (Dz. Pr. Nr. 14 poz. 164) i art. 67 K. H.

Okoliczność, iż umowa przedślubna była w swoim czasie ogłoszona w b. Sądzie Handlowym w Warszawie w trybie art. 67 K. H., bynajmniej nie zwalnia od obowiązku ujawnienia tejże umowy w rejestrze handlowym.

N. I. C. 91/30 r., z dnia 21. VIII. 1930 r.

Orzecznictwo sądu kasacyjnego francuskiego

WYROK ZAGRANICZNY, EXEQUATUR, POZWANY FRANCUZ NIE PRZEBYWAJĄCY W ITALJI, NIEWŁAŚCIWOŚĆ SĄDU WŁOSKIEGO.

Prawo włoskie krajowe nie może uchybiać dyspozycjom art. 15 K. C. (por. art. 14 K. C. P.), który nadaje sądom francuskim właściwość sądzenia zobowiązań, zaciągniętych przez spółkę francuską w obcym kraju, nawet względem cudzoziemca.

W skutek tego Sąd włoski był niekompetentny dla decydowania o skardze skierowanej przeciw spółce francuskiej, której siedziba znajduje się we Francji i która nigdy nie miała ani zamieszkania, ani pobytu (ni domicile ni residence) w Italji, i podanie o wykonanie wyroku (exequatur), wydanego przezeń, nie ulega przyjęciu.

Sąd Apelac. w Paryżu 3. VII. 1930 r. D. H. 1930. 467.

UPADŁOŚĆ. — WIERZYCIEL ZABEZPIECZONY ZASTAWEM. ZASTAW NIEDOSTATECZNY. RACHUNEK BIEŻĄCY. KONKORDAT WOBEC WIERZYCIELA Z RACHUNKU BIEŻĄCEGO.

Reguła, według której wierzyciel, mający zastaw, po jego zrealizowaniu bierze udział w upadłości swego dłużnika tylko co do różnicy między kwotą swej wierzytelności i sumą osiągniętą z realizacji zastawu, posiada charakter porządku publicznego, jako ustanawiona dla zapewnienia równości między wierzycielami rewersowymi, art. 548 K. H. (u nas art. 537 K. H.).

W skutek tego nieważne jest zastrzeżenie, pozwalające wierzycielowi zastawnemu produkować się do masy bądź przed, bądź po zrealizowaniu zastawu z całkowitą swą wierzytelnością i kumulować do wysokości należnej sumy kwotę, którą osiągnie ze sprzedaży zastawu, z dywidendą, otrzymaną w ten sposób z masy.

Wobec tego, że ogłoszenie upadłości pociąga za sobą z samego prawa zamknięcie rachunku bieżącego, wierzyciel salda nie może się uchylić od konkordatu, jaki uzyskał dłużnik, pod pozorem, iż wierzytelność powstała dopiero po potwierdzeniu konkordatu, art 516 K. H. (u nas art. 524 K. H.), art. 1156 K. C

Sąd Apelac. w Paryżu 6. II. 1929. D. P. 1930. 2. 120.

Art. 1382 K. C.

Zarządzenie solidarne jest uzasadnione wobec tych, których wina niepodzielna przyczyniła się do wywołania szkody tak, że nie byłoby możliwe odróżnić udziału każdego ze sprawców w spowodowanej szkodzie.

Zwłaszcza słusznie został skazany dyrektor teatru — który, wiedząc o rodzaju i zakresie zobowiązań, jakie wiązały artystę dramatycznego wobec innego teatru, mimo tego zawarł z artystą umowę — na wynagrodzenie solidarne wraz z tymże artystą szkody, wyrządzonej przez artystę tamtemu teatrowi z powodu niedotrzymania zawartej z nim umowy.

Sł. St.

DZIAŁ SKARBOWY I ADMINISTRACYJNO-KARNY

J. GUMIŃSKI.

Uprawnienia komisyi szacunkowych

Sprawdzanie i ustalanie obrotów, podlegających opodatkowaniu, oraz obliczanie podatku przemysłowego należy w I instancji do komisyj szacunkowych (art. 57 ust. o pod. przem. z d. 15. 7. 25, poz. 550). Wyjątek od tej zasady obejmuje spółki akcyjne, spółki z ogr. odp. i inne przedsiębiorstwa, zobowiązone statutowo lub ustawowo do publicznego ogłaszania sprawozdań o swych operacjach lub do składania ich do zatwierdzenia „właściwym" organom dla nich bowiem I instancją, obliczającą podatek, jest właściwy urząd skarbowy pod. i opł. sk. (ust. 2 art. 57, ust. 2 art. 54 ust. o pod. przem.). Aczkolwiek w Komisjach Szacunkowych większość stanowią przedstawiciele płatników podatku od obrotu (art. 59 i ust. 2 art. 68), czyli osoby, zainteresowane w tem, aby wymiar podatku odpowiadał rzeczywistości, nie zaś względom fiskalnym, — tem nie mniej zewsząd dają się słyszeć głosy, że komisje szacunkowe wydają swoje postanowienia według własnego „widzimisię", nie zaś na podstawie konkretnych dowodów. A skutek jest taki, że najbardziej lojalny płatnik unika podania prawdziwych liczb pod wpływem przeświadczenia, że cokolwiekby napisał w swem zeznaniu o obrocie, zawsze mu jego liczby zakwestjonują i podwyższą, kierując się, z jednej strony, źle pojętym interesem państwa (gwałcenie praworządności dla zapełnienia kas skarbowych), — z drugiej zaś— z góry powziętym brakiem zaufania do obywateli państwa, jak gdyby wszyscy obywatele, bez różnicy ich poziomu etycznego i uspołecznienia, czyhali na „okradzenie" skarbu. Jeżeli narzekania na powyższy stan rzeczy sprawdzić, choćby z aktami sądowemi w sprawach o pogwałcenie przepisów ustawy o pod. przem., — to okaże się, że narzekania te nie są pozbawione słuszności, gdyż wielokrotnie sądy wyrokujące zmuszone są korygować liczby, przyjęte przez komisje szacunkowe, jako nieusprawiedliwione.

Zobaczymy, jak wyglądają istotne uprawnienia komisyj szacunkowych na mocy przepisów ustawy o pod. przem.? Podstawę dla uchwał komisyj szacunkowych stanowią: 1) zeznania o obrocie, 2) wnioski urzędów skarbowych, 3) wyjaśnienia płatników, złożone na żądanie tychże urzędów, 4) księgi handlowe i dokumenty, 5) informacje, zebrane od osób, obznajmionych „z faktycznemi stosunkami" danego płatnika, 6) opinje biegłych w materji „ksiąg, zapisków oraz stosunków faktycznych, miarodajnych dla wymiaru podatków", uzyskane w toku sprawdzania zeznań lub na samem posiedzeniu komisji, 7) wyniki lustracji przedsiębiorstw i wreszcie 8) wiadomości, otrzymane przez urzędy skarbowe w myśl art. 46 i 47 ust. o pod. przem.

Tylko na podstawie powyższego „materjału" (termin ustawowy, użyty w art. 74 i 47, ustęp ostatni, ust. o pod. przem. oraz w § 78, ustępy 7 i 8, rozporządzenia wykonawczego M-stra Skarbu z d. 8. 8. 25, poz. 560) komisje szacunkowe (i odwoławcze) mogą decydować o „faktycznym i prawnym stanie" (termin art. 91).

Jak komisje szacunkowe powinny się ustosunkować do powyższego materjału, o tem przepisy, rzecz naturalna, przemilczają, dając jedynie szczegółowe wskazówki co do wagi dowodowej ksiąg handlowych. Z orzecznictwa jednak Najw. Tryb. Adm. widać, że Trybunał ten niejednokrotnie podkreślał konieczność opierania decyzji (komisyj odwoławczych) na „danych faktycznych". Tak, w orzeczeniu z d. 9. 9. 25, Zb. Wyr. Nr. 725, Trybunał podkreślił, że „przy określaniu wysokości obrotu brak w aktach danych faktycznych, na zasadzie których komisja odwoławcza ustaliła wysokość tego obrotu odmiennie od zeznania właściciela przedsiębiorstwa oraz od ustalenia komisji szacunkowej stanowi istotną wadliwość postępowania". Tę samą zasadę przeprowadza Trybunał w wyroku z d. 10. 10 27 Nr. 1269. Rzecz prosta, że powyższa zasada musi mieć zastosowanie i do komisyj szacunkowych, gdy te ustalają obrót odmiennie od zeznania płatnika.

W orzeczeniu z d. 20. 1. 26, Z. W. Nr. 865, Trybunał zaznaczył, że „ustawa o pod. przem. nie uprawnia władzy podatkowej do jednostronnego, bezapelacyjnego, ustalenia obowiązku podatkowego", lecz „obowiązana jest podać płatnikowi do wiadomości fakty, stawiające w wątpliwość jego oświadczenie".

W materji ksiąg handlowych art. 76 ust. o pod. przem. głosi, że komisja szacunkowa nie może ustalić obrotu odmiennie od zeznania, o ile księgi nie zostały uznane przez komisję za nieprawidłowe lub za nierzetelne, rozporządzenie zaś wykonawcze M-ra Skarbu (w § 78) wyjaśnia, że „miarodajnemi do poparcia wykazanego w zeznaniu obrotu są księgi handlowe, prowadzone w myśl przepisów kodeksu handlowego, obowiązującego w danej dzielnicy". Przy badaniu i ocenie ksiąg należy, w myśl powyższego rozporządzenia, zwracać główną uwagę na istotną ich wartość i rzetelność, pomijając „nie mające zasadniczego znaczenia formalne usterki i braki". Orzecznictwo Najw. Tryb. Adm. co do wagi ksiąg handlowych pod rządem przepisów ustawy o pod. przem. przeprowadziło tezy następujące: 1) gotowość przedstawienia ksiąg handlowych na poparcie obrotu winna być oświadczona w sposób pożytywny, brak zaś oświadczenia jest równoznaczny z odmową (4. 2. 25, Nr. 541). 2) księgi nieprzesznurowane i niepoświadczone, jako nie odpowiadające wymogom kodeksu handlowego, a więc wogóle nie będące księgami handlowemi w rozumieniu ustawy, nie mogą dać płatnikowi przywileju z art. 76 ust. 3 ust. o pod. przem. (11. 9. 25 Nr. 727), 3) brak księgi inwentarzowej, przepisanej art. 9 K. H., lub pozostawienie w dzienniku nieskasowanych wolnych linij wbrew art. 10 K. H. uzasadnia uznanie ksiąg handlowych za nieprawidłowe w rozumieniu art. 76 (9. 12. 27 Nr. 1332); 4) jeżeli komisja szacunkowa uznała księgi handlowe za nieprawidłowe z powodu zaległości w księgowaniu w dzienniku (art. 8 K. H.) i braku inwentarza, stwierdzonych w postępowaniu wymiarowem, to komisja odwoławcza nie ma obowiązku powtórnego badania ksiąg celem stwierdzenia, że

braki powyższe zostały usunięte (2. 5. 28, Orz. Sąd. P. Nr. 391); 5) określenie: „księgi nieprawidłowe“ nie kryje pojęciowo określenia: „księgi nierzetelne“ (4. 3. 25, Nr. 579). Co należy rozumieć przez „nierzetelność“ ksiąg handlowych, — w tej kwestji brak jest jakichkolwiek wyjaśnień zarówno w ustawie o pod. przem. i w rozporządzeniu wykonawczem M-ra Skarbu, jak i w orzecznictwie Sądu Najw. i Najw. Tryb. Adm. Nie może jednak ulegać wątpliwości, że rzecz chodzi o prowadzenie ksiąg w taki sposób, aby z nich nie można było ustalić istotnego stanu interesów przedsiębiorstw oraz charakteru dokonywanych operacyj. Poza mocą dowodową ksiąg handlowych N. Tryb. Adm. zajmował się kilkakrotnie i sprawą innych ksiąg, dokumentów, zapisków, rachunków, raportów i t. p. Tak w wyroku z d. 23. 10. 25 (l. rej. 542/24) Trybunał wyjaśnił, że „nawet dowody tego rodzaju, jak kajety, raporty i inne zapiski, choćby nie posiadały mocy dowodowej ksiąg handlowych, m u s z ą być badane, albowiem z ustawy nie wynika, by zapiskom tego rodzaju odmawiać wogóle znaczenia środka dowodowego i by ona uprawniała władze wymiarowe do zupełnego ich pomijania, jeżeli płatnik, nie obowiązany do złożenia zeznania, na poparcie zarzutów odwołania ofiarował z nich dowód, płatnik ten musi mieć możność obrony swych praw temi środkami, jakiemi rozporządza, co stanowi wyraźnie ustawa, wymagająca w art. 88 zbadania konkretnych zarzutów odwołania“. Tę samą tezę Trybunał przeprowadził w wyroku z d. 5. 4. 28 (l. rej. 3490/26) i utrzymał ją, między innemi w stosunku do adwokatów, lekarzy i notarjuszów. W wyroku z d. 22. 12. 27 (l. r. 2576/26) Trybunał orzekł, że jakkolwiek „księga terminowa“ a d w o k a t a i „akta“ nie należą do kategorji ksiąg handlowych, a zatem w postępowaniu wymiarowem nie dają płatnikowi przywileju z ust. 3 i 4 art. 76, to jednak w postępowaniu odwoławczem, w związku z konkretnemi zarzutami odwołania, a priori nie mogą być pozbawione wszelkiej mocy dowodowej. W innym zaś wyroku z tejże daty (l. r. 2749/26) wyjaśnił, że zarzuty odwołania ze strony n o t a r j u s z a, poparte ofiarowaniem do wglądu urzędowej księgi „repertorjum“, winny być w myśl art. 88, 89 ust. 2 i 91 ust. 1 rozpoznane przez władzę orzekającą. Wreszcie w wyroku z dn. 30. 4. 26 (l. r. 97/25) Trybunał uznał za obowiązkowe dla komisji odwoławczej rozpatrzenie zapisków l e k a r z a przezeń zaofiarowanych.

Najkategoryczniej kwestję uprawnień Komisyj Odwoławczych Trybunał Adm. postawił w wyroku z d. 31. 3. 27 (l. r. 1151/25), który głosi, że „komisja odwoławcza orzeka li tylko na podstawie stanu faktycznego i prawnego, a zatem stanu, u j a w n i o n e g o w aktach, który oczywiście musi być ustalony b e z s p o r n i e drogą koniecznych dochodzeń, stan faktyczny n i e m o ż e się zatem opierać na „p r z e k o n a n i u“.

Rzecz oczywista, że zasada powyższa dotyczy i komisji s z a c u n k o w y c h, ponieważ te, jako instancja p i e r w s z a, nie mogą mieć uprawnień większych od instancji d r u g i e j. Tak więc dla „swobodnego uznania“ komisyj szacunkowych w materji określenia obrotu płatników podatku przemysłowego miejsca w ustawie niema, ponieważ komisje te mają obowiązek opierania się na ujawnionym w aktach materjale faktycznym. Nawet w stosunku do

oceny dokumentów, zapisków i t. p. dowodów, zaofiarowanych przez płatnika, komisja szacunkowa nie może poprzestać na gołosłownem ich odrzuceniu, lecz przekonanie swoje co do ich niewiarogodności powinna rzeczowo uzasadnić, jeśli ocena ta ma być wyrazem logicznego i prawnego rozumowania, nie zaś „widzimisię".

Nie inaczej rzecz się przedstawia, jeśli chodzi o przepisy ustawy o podatku majątkowym z dn. 11. 8. 23, poz. 746 (art. 30, 34 — 40), komisje szacunkowe bowiem powinny były ustalić ogólną wartość majątku na podstawie „zebranego materjału", t. j. danych, odpowiadających przepisom art. 34 — 39. To samo stosuje się i do spraw z ustawy o podatku dochodowym (Dz. Ust. 1923 r. poz. 607), jak o tem świadczą art. 31, 49 i 54 — 64.

Orzecznictwo Izby II Sądu Najwyższego

Tezy opracowane przez Biuro Orzecz. Sądu Najw.

O NADZWYCZAJNEM ŁAGODZENIU KARY.

Art. 31 U. K. S.

Przepis art. 31 U. K. S. o nadzwyczajnem łagodzeniu kary nie dozwala pominięcia żadnej z kar przewidzianych za dane przestępstwo skarbowe, skoro w myśl art. 2 U. K. S. oraz § 32 i 259 U. K. z r. 1852 karę należy wymierzyć ściśle według ustawy.

6/3-1930. II. S. 3. K. 5/30. Weiselberg.

ODPOWIEDZIALNOŚĆ OSÓB TRZECICH.

Art. 37 U. K. S.

Art. 37 U. K. S. dotyczy odpowiedzialności osób „trzecich", to jest tych, w których zastępstwie oskarżony kierował przedsiębiorstwem przemysłowem lub handlowem albo załatwiał ich interesy, nie zaś samego oskarżonego.

10. IV. 1930. II. 2 K. 73/30. Berek Cukierman.

OPŁATA CELNA Z RZECZY KRADZIONYCH.

Art. 46 u. k. s. i ustawa z 31 VII 1924 Nr. 80 p. 777 D. U. R. P. i rozp. Min. Sk. z 13. XII. 1920 r. Nr. 11 p. 64/921 D. U. R. P.

Przepisy wydane w przedmiocie opłat celnych i obrotu towarowego z zagranicą, a w szczególności ustawa z 3. VII. 1924 r. Nr. 80 p. 777 i rozporządzenie Ministra Skarbu z 13. XII. 1920 r. Nr. 11 poz. 64/1921 D. U. R. P. nie zawierają postanowienia, któreby na osoby, dopuszczające się kradzieży towarów podlegających opłatom celnym, nakładały obowiązek uiszczenia rzeczonych opłat, nie zawierają też tego rodzaju postanowienia odnośnie do osób nabywających takie towary z wiedzą, że pochodzą z kradzieży. W takich więc wypadkach przestępca odpowiadać może jedynie za kradzież, nie zaś za przestępstwo skarbowe.

27. II. 1930. II. S. 3. K. 678/29. Grün.

W SPRAWIE OPŁATY MONOPOLOWEJ OD TYTONIU.

Art. 65 U. K. S. i § 1 rozp. Min. Sk. z 6. VII. 27.

Ustawodawstwo skarbowe polskie nie zna innej należytości monopolowej. jak tylko oznaczoną w rozporządzeniu Ministra Skarbu o przywozie tytoniu z zagranicy z 12/3 — 1925 w brzmieniu rozporządzenia z 6/7 — 1927 Dz. U. Nr. 75 poz. 658. Te tylko należytości mógł art. 65 U. K. S. ustanowić jako podstawę obliczenia zagrożonej grzywny. Przyjęcie tej należytości za podstawę obliczenia kary wymierzonej przez sąd orzekający jest zgodne z ustawą.

29. VII. 30. II. 4 K. 308/30.

WŁODZIMIERZ ŻEGIESTOWSKI.

O wybór uzdrowiska

Korzystam z wezwania w N-rze 7—8 „Gł. Sąd.“, o nadesłanie informacyj, mogących mieć znaczenie dla akcji domów wypoczynkowych, i zabieram głos, aby się podzielić spostrzeżeniami, jakie uczyniłem w czasie tegorocznego urlopu w Muszynie, położonej tuż pod Krynicą.

Zasadniczo musimy — zdaje mi się — zgodzić się na to, że akcja budowy Domów Wypoczynkowych powinna pójść w tym porządku, że winniśmy najpierw budować Domy wypoczynkowe w miejscowościach leczniczych, a następnie dopiero w miejscowościach klimatycznych. Ta kolejność jest uzasadniona tem, że ciężki zawód sędziowski (prokuratorski) sprawia, że zdrowie naszych kolegów wcześnie wymaga koniecznego leczenia w miejscach kąpielowych, a sprawa wyjazdu na letnisko — aczkolwiek ważna i pilna — musi, jako mniej konieczna, pójść na plan dalszy. Skoro tak jest, to budowa domów wypoczynkowych w takich miejscowościach leczniczych jak Busko, Krynica, Truskawiec, Zakopane i t. p. wysuwa się na plan pierwszy.

Dziś chciabym się zająć Krynicą, a raczej Muszyną. Krynica jest dziś niewątpliwie pierwszem miejscem kąpielowem na terenie ziem polskich. — Z tem pierwszeństwem łączy się — jak zwykle bywa — fakt, że Krynica jest droższą nieco miejscowością niż inne; droższe tam więc będą grunta pod budowę, droższa robocizna i materjał budowlany.

Jak wyżej zaznaczyłem, spędziłem tegoroczny urlop wypoczynkowy w Muszynie. Jest to miasteczko położone nader malowniczo nad Popradem, przy stacji kolejowej tej samej nazwy, a oddalone od Krynicy o 20 minut jazdy kolejowej. Muszyna posiada źródła mineralne tej samej jakości co Krynica, a może nawet silniejsze. Gmina m. Muszyny uruchomiła tego roku łazienki kąpieli mineralnych; stwierdziłem osobiście, a co ważniejsza — przyznają to lekarze, że kąpiele muszyńskie niczem nie ustępują krynickim, wartość lecznicza jest równa, a co do ceny są o 50% tańsze. Pozatem znane rzeczne kąpiele w Popradzie, przepiękna, szeroka i słoneczna dolina Popradu, możność robienia wprost niezliczonych większych lub mniejszych wycieczek, znacznie niższy koszt utrzymania niż w Krynicy każą Muszynie rokować piękną przyszłość; można spodziewać się, że stanie się ona już w niedalekiej przyszłości groźną rywalką Krynicy.

Obecnie jest jeszcze wielka łatwość nabycia odpowiednich parcel nadających się na budowę Domu wypoczynkowego, a ponieważ cena parceli będzie znacznie, wprost niestosunkowo niższą niż w Krynicy i ponieważ materjały budowlane i robicizna również będą tańsze, przeto uważam za wskazane zwrócić uwagę Komitetu Gównego Uzdrowisk i Letnisk na te szczegóły. Mam bowiem przekonanie, że w Muszynie zdołamy taniej wybudować Dom wypoczynkowy, taniej wypadnie dzienne utrzymanie, a równocześnie damy naszym członkom miejscowość, która na kilkutygodniowy pobyt lepiej się nadaje niż Krynica, którą zresztą autobusem lub koleją w ciągu 20 minut można odwiedzić.

Odpowiedzi od Redakcji

ODPOWIEDZIALNOŚĆ SPROWOKOWANEGO SPRAWCY NA MOCY U. K. S. W myśl orz. S. N. 349/22 sprowokowany sprawca odpowiada na ogólnych zasadach. Teza ta, wynikająca z wykładni art. 51 K. K., ma tem większą wagę dla spraw z U. K. S., że art. 6 tejże ustawy, nie naruszając przepisów definicyjnych art. 51 K. K. (orz. 121/28), przekreśla stosowanie przepisów normatywnych art. 51 (orz. 21/28). Pozatem na mocy art. 9 U. K. S. bezkarność sprawcy przestępstwa jest ściśle w artykule tym uwarunkowana w taki sposób, że o bezkarności sprowokowanego sprawcy przy przestępstwach z U. K. S. w żadnym wypadku nie może być mowy (orz. 16. 10. 30 w sprawie 2 K. 1050).

DŁUGOTRWAŁOŚĆ PRZESTĘPSTWA Z U. K. S. A ART 25. Wyrabianie papierosów „od szeregu miesięcy" nie starczy za podstawę do zastosowania art. 25 U. K. S., jako uwarunkowanego nie tylko zawodowością, lecz i trzykrotną przestępczością sprawcy, która powinna znaleść swój wyraz w wyrokach lub w danym (ostatnim) wyroku, gdy ten obejmuje wszystkie 3 przestępstwa. Stałe powtarzanie tego samego przestępstwa, posiadające charakter zawodowy (zarobkowy), może być kwalifikowane tylko z art. 23 U. K. S.

SKREŚLENIE ŚWIADKÓW OSKARŻENIA PRZEZ PRZEWODN. WYDZ. K. S. Skreślenie przez przewodniczącego Wydziału K. Sk. z listy prokuratorskiej jakiegokolwiek świadka z powołaniem się na art. 227 U. K. S. jest w jawnej sprzeczności z art. 223 U. K. S., który nie uprawnia przewodniczącego do tego rodzaju skreśleń, oraz z art. 281 § 1 i 291 K. P. K. (w związku z cz. 2 art. 135 U. K. S.), na mocy których Prezes Sądu nie jest władny odmawiać Prokuratorowi wezwania świadków, wskazanych przezeń w trybie § 1 art. 281 K. P. K. (orz. 9. 10. 30 w spr. 2 K. 774).

Z żałobnej karty

Śp. Edward Lorenz

Dnia 26 listopada br. zmarł w Warszawie śp. Edward Lorenz, sędzia Sądu Najwyższego i jeden z najznakomitszych przedstawicieli naszego stanu sędziowskiego, gorący Polak patrjota, dzielny obywatel kraju, zasłużony nie tylko w pracy swej zawodowej ale i w pracy społeczno-narodowej na terenie zwłaszcza Małopolski, skąd pochodził, kawaler Krzyża Komandorskiego Odrodzenia Polski, odznaczony „Gwiazdą Przemyśla", honorowy prezes Towarzystwa „Sokoł" w Dolinie, b. prezes i honorowy członek Polskiego Towarzystwa Dramatycznego im. Aleksandra Fredry i Towarzystwa Muzycznego w Przemyślu, b. prezes Klubu urzędników państwowych w Warszawie i prezes Towarzystwa Miłośników fotografji w Warszawie.

Zmarły urodził się dnia 12 września 1874 w Przemyślu, ukończył gimnazjum i uniwersytet we Lwowie i wstąpiwszy do służby sądowej w roku 1897 przeszedł chlubnie wszystkie szczeble karjery sędziowskiej do Sądu Najwyższego włącznie, gdzie dał się poznać jako świetny prawnik i wytworny, doświadczony sędzia.

Już jako młody sędzia powiatowy w Małopolsce Wschodniej w Dolinie śp. Edward Lorenz zaznaczył się jako wybitny działacz społeczno-narodowy.

Działalność tę kontynuował śp. Lorenz także po przeniesieniu Go do Przemyśla gdzie pełnił służbę zrazu prokuratora a następnie sędziego okręgowego.

W chwili przełomu dziejowego w roku 1918, społeczeństwo Ziemi Przemyskiej znając znakomite zalety charakteru Zmarłego, powołało Go do składu Rady Narodowej, która w imieniu odradzającej się Rzeczypospolitej objęła rządy na całym obszarze Ziemi Przemyskiej. W tym czasie powołany też został Zmarły i do Rady Miejskiej w Przemyślu. Za zasługi na terenie Ziemi Przemyskiej odznaczony został śp. Lorenz „Gwiazdą Przemyśla”.

W roku 1918 Zmarły z polecenia Rządu Polskiego w czasie pierwszych wyborów do Sejmu Ustawodawczego (1919) zamianowany został przewodniczącym okręgowej Komisji wyborczej w Przemyślu. Wybory te przeprowadził Zmarły wśród najtrudniejszych warunków, gdyż ta część kraju była wówczas w ogniu walk polsko-ruskich, za co spotkało Go uznanie w piśmie ówczesnego Naczelnika Państwa Marszałka Józefa Piłsudskiego z dnia 28 lutego 1919.

Obok pracy zawodowej i społeczno-narodowej Zmarły, prowadząc życie nadzwyczaj wstrzemięźliwe, surowe i bardzo skromne, oddawał się też z wielkiem umiłowaniem nauce i sztuce, a wykazał w tym kierunku tyle talentów, iż podziwiać należy, aby mogły one tak świetnie połączyć się w jednej osobie. Był świetnym znawcą historji, literatury i sztuki polskiej a muzyki, malarstwa i fotografji w szczególności. Zapisał się też bardzo poważnie w dziedzinie twórczości na polu muzyki i sztuki fotograficznej. Własne Jego utwory zdobyły Mu nagrody na 8 konkursach. Zostawił przeszło 60 pieśni solowych z towarzyszeniem fortepianu, 2 kantaty chóralne, 2 msze na chór męski i mieszany i kilkadziesiąt utworów na chór męski i mieszany. Również twórczość Zmarłego w dziedzinie artystycznej fotografji zdobywała Mu nagrody na wystawach, ostatnio w Warszawie. Pozostawił liczne piękne zbiory swoich zdjęć z natury i portretów. O tych sukcesach śp. Edwarda Lorenza na polu sztuki — rzecz dziwna — poza najbliższą rodziną i tymi, którzy się sztuką najbliżej zajmują, mało kto wiedział, a niezwykłe to zjawisko przypisać należy temu, że przy olbrzymich zaletach tej szlachetnej duszy, blask ich zawsze przykrywała niespotykana wprost u nikogo skromność i niechęć do wszelkiego rozgłosu.

Jak się z powyższego zbyt skromnego życiorysu okazuje, niepospolity umysł Zmarłego miał czas na wszystko. Umiał pogodzić żmudną i przez całe życie ciężką pracę w zawodzie sędziowskim z pracą społeczną i narodową i zajęciami w umiłowanych dziedzinach sztuki, a jak pojmował i spełniał swe obowiązki zawodu sędziowskiego na przeróżnych stanowiskach na terenie Małopolski i Królestwa Polskiego, tego dowodem dekret Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 2 maja 1923, którym śp. Edward Lorenz za niezwykle gorliwą pracę zawodową zaliczony został w poczet Kawalerów orderu Odrodzenia Polski z nadaniem Mu Krzyża Komandorskiego tego orderu.

Zgasł przedwcześnie po ciężkiej chorobie, pozostawiając pogrążonych w głębokiej żałobie żonę i brata.

Cześć Jego pamięci.

KRONIKA

Z działalności Zarządu Głównego Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów R. P.

ZARZĄD GŁÓWNY.

Na posiedzeniu w d. 6 grudnia Prezydjum Zarządu Głównego rozważało treść pisma, nadesłanego przez Zarząd Oddziału Krakowskiego w kwestji czasowego bezprawnego pozbawienia wolności Sędziego Sądu powiatowego w Bochni, Jana Brodackiego. Sądząc z danych, ustalonych przez Oddział Krakowski, sprawa ta przedstawia się w sposób następujący. Sędzia Brodacki, były poseł Stronnictwa Ludowego „Piast" a kandydat obecny z listy Nr. 7 w okręgu wyborczym Nr. 45 (Tarnów), korzystając z urlopu świątecznego, wyjechał w niedzielę d. 2 listopada do Bochni w swój okręg wyborczy w celu porozumienia się z mężami zaufania Stronnictwa. Na terytorjum wsi Olizdrój stanęło wpoprzek drogi auto starosty powiatu Brzeskiego (Brzesko), z którego na widok zbliżającego się samochodu Sędziego Brodackiego wyszedł Komendant posterunku w Zakliczynie oraz 2 mężczyzn w ubraniu cywilnem. Jeden z mężczyzn tych, a był nim wywiadowca policji państwowej w Tarnowie Obrzut, dał znak ręką i, gdy na znak ten samochód sędziego Brodackiego zatrzymał się, wywiadowca ten przystąpił do sędziego Brodackiego i oświadczył mu, że go aresztuje, przyczem pod rygorem zrewidowania zażądał wydania broni, której sędzia Brodacki przy sobie nie miał; na uwagę zatrzymanego, że zna go przecie jako sędziego i chyba wie o tem, że sędziego bez zgody Sądu Dyscyplinarnego aresztować nie wolno, wywiadowca odpowiedział, że musi wykonać rozkaz otrzymany z Województwa i wezwał zaaresztowanego sędziego, aby przesiadł się do jego auta. W aucie tem, w którem wywiadowcy usadowili się po obu stronach sędziego, przewieziony został sędzia Brodacki do odległego o kilkadziesiąt km. Krakowa, gdzie zaprowadzono go do kom. policji państwowej.

Tu przy sędzi Brodackim pozostał jeden wywiadowca, drugi zaś wyszedł, powróciwszy zaś po kilkunastu minutach, oznajmił, że wkrótce nadejdzie Komisarz Unsing i że po spisaniu protokułu sędzia Brodacki będzei „wolny"; będzie mógł odjechać autem, które go przywiozło. Wkrótce zjawił się w powyższem biurze nieznany sędziemu Brodackiemu Komisarz i protokularnie przesłuchał go na okoliczności, czy wyjechał w swój okręg wyborczy za urlopem, czy wogóle ma urlop na wybory, kiedy wyjechał z Tarnowa, przez jakie miejscowości przejeżdżał, czy miał kartki do głosowania i ulotki i t. d. Gdy sędzia Brodacki po przesłuchaniu zażądał wciągnięcia do protokułu protestu przeciwko aresztowaniu, Komisarz oświadczył, że „przecież aresztowany nie jest", wywiadowca zaś Jurasz dodał, że to było tylko „przytrzymanie".

Zarząd Oddziału Krakowskiego, stając na stanowisku, że postępowanie organów władzy administracyjnej nie odpowiadało

w danym wypadku przepisom (art. 79 Konstytucji i 81 U. S. P.), gwarantującym nietykalność sędziowską, stanowiącą jedną z bardzo doniosłych podstaw praworządności, i że obraziło w sposób jaskrawy godność stanu sędziowskiego, co nie pozostanie bez wpływu, zwłaszcza wobec rozgłosu, jaki dzięki omawianiu przez prasę sprawa przybrała, na powagę władzy sądowej — zwraca się do Zarządu Głównego z prośbą o celową konsekwencję w tej sprawie.

Prezydjum Zarządu Głównego, przeprowadziwszy dyskusję w tej sprawie, zdecydowało zwrócić się w dniach najbliższych do p. Ministra Sprawiedliwości o udzielenie audjencji, na której prócz powyższej sprawy poruszoneby zostały inne aktualne sprawy ustrojowe.

Pozatem Prezydjum Zarządu Głównego omówiło cały szereg kwestyj, poruszonych w korespondencji bieżącej, szczególnie zaś przez Koła w przedmiocie komentowania Statutu Zrzeszenia i Regulaminu Uzdrowisk i Letnisk.

Z Koła Warszawskiego Zrzeszenia S. i Pr.

W dniu 28 listopada odbyło się pod przewodnictwem Prezesa Sądu Najwyższego, W. Miszewskiego, Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Koła Warszawskiego, zwołane w sprawie organizacji istniejącej przy Kole Kasy Pożyczkowo-Oszczędnościowej w kierunku rozszerzenia i usprawnienia jej działalności. W dłuższej ożywionej dyskusji poddano dokładnemu omówieniu przedstawiony przez Zarząd Koła projekt Nowego Regulaminu Kasowego, przyczem wysunięte cały szereg wniosków, mających na celu przystosowanie organizacji Kasy do rzeczywistych potrzeb członków Koła. Zgodnie z uchwałami Walnego Zgromadzenia Regulamin Kasy opierał się na następujących przepisach: wkład przymusowy wynosi 2 zł. miesięcznie, przyczem dla wszystkich członków jednakowo; wysokość pożyczki nie może przewyższyć jednomiesięcznych poborów członka; wydana pożyczka ulega spłacie w ciągu 10 miesięcy w równych ratach miesięcznych z tem, że uchybienie terminu powodować będzie żądanie spłaty jednorazowej całkowitej sumy długu; wkłady przymusowe podlegają zwrotowi po latach 10, względnie przy wystąpieniu z Zrzeszenia lub śmierci; w razie tej ostatniej wydawane one będą osobie, mającej prawo do pośmiertnego, względnie tej, dla której członek Kasy sumę odpowiednią przeznaczył.

Wobec tego, że Kasa przy Kole warszawskiem nie jest osobą prawną, nie będzie ona mogła przyjmować wkładów dobrowolnych jak również zaciągać pożyczek i wydawać zobowiązań dłuższych. Wniosek, by 10% od wydawanej pożyczki potrącać na kapitał obrotowy Kasy, jak również wniosek, by 25% zysku odtrącać na zapomogi bezzwrotne dla członków lub ich rodzin nie uzyskały większości.

Walne Zgromadzenie wypowiedziało się za oparciem działalności Kasy na normalnym Statucie instytucyj kredytowych, co pozwoli na szerszy rozwój Kasy, i zleciło Zarządowi Koła przygotowanie odpowiedniego projektu Statutu.

Okręt „Temida“

Z inicjatywy Zarządu Głównego Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów powołany został do życia Komitet Centralny budowy okrętu „Temida“, do którego weszli przedstawiciele wszystkich zrzeszeń i organizacyj związanych z wymiarem sprawiedliwości.

Centralny Komitet budowy zwraca się z poniższą odezwą do całego prawnictwa polskiego. Witając radośnie ten zdrowy przejaw myśli społeczno-państwowej, wyrażamy ze swej strony gorące

życzenie, by w możliwie szybkim czasie ukazała się na szarym naszym Bałtyku droga nam wszystkim „Temida".

„Wśród tylu znamiennych przejawów doby obecnej, świadczących o gorącem dążeniu ogółu Narodu Polskiego do ugruntowania potęgi Polski na morzu i do przyczynienia się, w miarę możności każdego członka społeczeństwa, do zaspokojenia tak licznych w tej mierze potrzeb młodego Państwa, nie mogło oczywiście zabraknąć głosu i czynu zrzeszeń i organizacyj, związanych z wymiarem sprawiedliwości. Wydawało się zaś wskazanem i celowem, by, skoordynowawszy poszczególne w tym kierunku inicjatywy, dążyć do nadania zamierzonemu wynikowi podjętych wysiłków takiej postaci, która przez długie lata byłaby widomem świadectwem myśli, co je zrodziła, a wszystkim uczestniczącym w akcji pozwoliłaby cieszyć się oglądaniem na falach polskiego morza okrętu polskiego, zawdzięczającego swe istnienie tym właśnie zrzeszeniom i organizacjom.

Z tych wychodząc założeń, Zrzeszenie Sędziów i Prokuratorów Rzeczypospolitej Polskiej, Naczelna Rada Adwokacka, Koło Urzędników Ministerstwa Sprawiedliwości, Zrzeszenie Notarjuszów i Pisarzów Hipotecznych, Centralny Związek Zrzeszeń Urzędników Sądowych Rzeczypospolitej Polskiej, Stowarzyszenie Aplikantów Zawodów Prawniczych, Zrzeszenie Aplikantów Zawodów Prawniczych, Zrzeszenie Komorników Sądowych Rzeczypospolitej Polskiej, Zrzeszenie Obrońców Sądowych w Polsce oraz Związek Pracowników Notarjatu i Hipoteki wyłoniły wspólny Centralny Komitet budowy okrętu pod nazwą „Temida", którego zadaniem jest zebranie w drodze dobrowolnych składek funduszów na budowę jednostki morskiej, jakiej rodzaj zostanie ustalony w porozumieniu z Komitetem Floty Narodowej w zależności od wysokości zebranej sumy.

Dla pomyślnego przeprowadzenia takiej akcji niezbędne jest, by biorące w niej udział poszczególne zrzeszenia przystąpiły niezwłocznie do zorganizowania zbierania składek w postaci dobrowolnego miesięcznego opodatkowania się ich członków, przyczem oczywiście możliwe jest również zastąpienie takich składek odpowiednim ryczałtem. Gromadzenie funduszów najlepiej mogłoby być uskutecznione w drodze tworzenia lokalnych międzyzrzeszeniowych Komitetów budowy okrętu pod nazwą „Temida", działających na terenie poszczególnych Sądów Okręgowych, a łączących miejscowe oddziały, koła lub reprezentacje wszystkich wyżej wymienionych organizacyj. Zebrane sumy należy wpłacać do Pocztowej Kasy Oszczędności na rachunek: „Komitet Floty Narodowej, Warszawa na budowę Temidy, Nr. 24624", a wykazy wniesionych kwot przesyłać do Centralnego Komitetu budowy okrętu p. n. „Temida" pod adresem: Warszawa, plac Krasińskich 5.

Po zebraniu wystarczającej sumy — co powinno nastąpić w czasie nienazbyt długotrwałym, chociaż dziś jeszcze nie dającym się ściśle oznaczyć — akcja zostanie zlikwidowana, o czem nastąpią stosowne zawiadomienia.

Przegląd czasopism prawniczych

PRZEGLĄD SĄDOWY. Treść Nr. 12: Jan Korzonek: „O bezwzględnych przyczynach wyłączenia sędziego w projekcie K. P. C.“. — L. K. „Sędzia, jako organ wyborczy“ — Zygmunt Sitnicki. „Grupa „A“. — W artykule o sędzi, jako organie wyborczym, autor wyraża życzenie, aby przyszła ordynacja wyborcza zwolniła sędziów z tego kłopotliwego zaszczytu, z tego ścierania się na tem polu dwu zapatrywań: administracji — „interes państwa przedewszystkiem“ i sądownictwa: „sprawiedliwość ponad wszystko“. Na minus sądownictwa zapisać należy i oderwanie 128 sędziów (po 2 w 64 Komisjach) na przeciąg prawie 3 miesięcy, co „równa się utracie około 10.000 sądowo-dni“. Poruszony temat, jako b. żywotny i aktualny, nadaje się do dyskusji, do czego wzywamy naszych czytelników i korespondentów, aczkolwiek zaznaczamy, że trudno się solidaryzować z autorem artykułu.

„GAZETA SĄDOWA WARSZAWSKA“ — Rok LVIII, Nr. 38 — zamieszcza Wacława Miszewskiego rzecz n. t. „Unieważnienie orzeczenia w sprawie cywilnej na wniosek urzędu prokuratorskiego“. Autor omawia zagadnienia pozostające w związku z instytucją nadzoru t. zw. judykacyjnego, przewidzianą przez art. 77 prawa o ustroju sądów powszechnych. Art. 77 obejmuje — zdaniem Autora — wszelkie orzeczenia Sądu powszechnego, a więc wyroki i decyzje, wydane w samoistnem postępowaniu incydentalnem i kończące przewód sądowy. Orzeczenie, by mogło być poddane ocenie w ramach art. 77 winno być prawomocne względnie nie ulegać dalszemu zaskarżeniu. Art. 77 ma zastosowanie w sprawach zakończonych już przed wejściem w życie prawa o ustroju S. p. względnie noweli z dnia 4 marca 1928 r. (Dz. U. R. P. Nr. 5/1930. Nr. 43). Również art. 77 nie zabrania I-emu Prokuratorowi zgłoszenia wniosku o unieważnienie nawet i w tym wypadku, gdy sprawa była już w rozpoznaniu Sądu Najwyższego w toku instancji, chyba że Sąd Najwyższy podniesioną we wniosku prokuratorskim kwestję już rozważał. Aby wniosek I-ego Prokuratora mógł odnieść skutek, należy stwierdzić, a) że Sąd wydał orzeczenie w stosunku do osoby, która w danej sprawie nie podlega sądom powszechnym, b) albo że orzekł co do przedmiotu, który wyjęty jest z pod orzecznictwa tych sądów. Pierwsza ewentualność ma na względzie osoby, korzystające z zakrajowości, druga zmierza do tego, aby spór, którego rozstrzygnięcie przekazane jest władzy administracyjnej lub sądowi szczególnemu, nie był rozstrzygnięty przez Sąd powszechny. Wszczęcie postępowania z art. 77 może nastąpić wyłącznie na wniosek I-ego Prokuratora Sądu Najwyższego. I-szy Prokurator nie może przekazać swoich uprawnień co do zgłoszenia wniosku o unieważnienie podległemu mu Prokuratorowi lub Wice - prokuratorowi, gdyż ustawa jego tylko upoważnia do tej czynności. Wynikało także z § 21 p. c. Regulaminu urzędowania prokuratury S. N. — Co do trybu postępowania w sprawach z art. 77 ustawodawca nie dał żadnych wskazówek. Ponieważ instytucja art. 77 jest wytworem i gwarancją z prawa publicznego — trzeba tu stworzyć specjalny tryb postępowania. A więc wezwanie stron jest zbędne — całe postępowanie z art. 77 odbywa się bez uczestnictwa stron. Rozpoznanie wniosku z art. 77 odbywa się na posiedzeniu jawnem, zgodnie z art. 803 U. P. C. Jeżeli Sąd Najwyższy uzna wniosek z art. 77 za uzasadniony, unieważni zakwestjonowane orzeczenie i umorzy całe postępowanie.

W tymże numerze G. S. W. znajdujemy artykuł Achillesa Rozenkranza n. t. „Opłata stemplowa od wezwań notarjalnych“.

W Nr. 39 „GAZETY SĄDOWEJ WARSZAWSKIEJ“. — Ignacy Kondratowicz pisze o „Art. 9 projektu Ustawy o wykroczeniach“, wypowiadając zdanie, że przepis ten, uprawniający sąd do pozbawienia nadużywającego napojów w[illegible]kowych wstępu do zakładów sprzedaży tych napojów na przeciąg dwuch lat — jest niewykonalny, a przeto przepis ten należy stanowczo skreślić. Autor wypowiada w zakończeniu swego artykułu zdanie, iż „Kodyfikacja nie jest sztuką dla sztuki — jest sztuką stosowaną, a zatem nietylko tekst poszczególnego przepisu, ale i ta „reszta“ powinna Komisję obchodzić, bo jeśli kodyfikator sam nie znajduje realnego sposobu zastosowania w życiu tworzonej przezeń normy prawnej, to powinien się od takiego elaboratu powstrzymać. Zauważyć należy, iż Komisja Kodyfikacyjna w uzasadnieniu rzeczonego projektu ustawy wypowiedziała zdanie, że „w jaki sposób wyrok, orzekający zakaz wstępu, będzie wykonany, to nie należy do ustawy karnej. Ustawa karna może tylko nadać sądowi

prawo orzekania takiego zakazu i umieścić sankcję za jego przekroczenie (art. 16). Reszta należy do ustaw administracyjnych i rozporządzeń wykonawczych". Jednem słowem — pisze Autor — „sic jubeo", a jak to da się wykonać, to nas nie obchodzi: niech się głowią inni. I dlatego artykuł, jako ostatnie zdanie zawiera starą maksymę, o której niestety często się zapomina: „Quidquis agis, prudenter agas et respice finem". W tymże numerze G. S. W.—A. Mogilnicki omawia zasady „Nowego Dekretu o karach dla ochrony swobody wyborów".

RUCH PRAWNICZY, EKONOMICZNY I SOCJOLOGICZNY. Zeszyt IV zawiera, jak zwykle bogatą treść. Album prawników polskich zamieszcza doskonałą podobiznę zmarłego niedawno ś. p. profesora Konrada Dynowskiego. Między artykułami znajdujemy: „Pr. Makarewicza „Powrotna fala" (projekt ustawy o wykroczeniach). Br. Bouffałła „Wyjęcie wojny z pod prawa w pakcie Kelloga", K. Kierskiego „Bilans prac Kom. Kodyf.", Z. Pietkiewicza „Samorząd gospodarczy w Polsce". J. K. Gidyńskiego „Czy adwokat, jako rzecznik strony w procesie karnym podlegał t. zw. sesyjnej władzy porządkowej". W ostatnim artykule zwraca uwagę rozdział III p. t. „Dlaczego art. 310 k. p. k. utracił swą moc prawną obowiązującą w stosunku do adwokatów", w którym autor, operając się na ustawie z dn. 4/III. 29 r., uzyskującej moc obowiązującą z dniem 3 lutego 30 r. i nowelizującej prawo o ustroju sądów powszechnych, dochodzi do wniosku, że obecnie sytuacja prawna adwokata w zakresie porządkowym zrównała się z sytuacją członków zespołu sądowego i urzędującego prokuratora.

W dziale „sądownictwo" — Sędzia S. N. Wacław Miszewski porusza sprawę niezmiernie doniosłą „Godność Sędziego, na tle przepisów prawa o ustr. sąd. powszechnych" — chociaż zasady głoszone przez Sz. Autora oparte są tylko na obowiązujących przepisach, jednak ujęcie ich i oświetlenie stanowi pewne credo, na które każdy sędzia pisać się będzie z całem uznaniem.

GAZETA ADMIN. i POLICJI PAŃSTW. Nr. 21. Ewaryst Czarnecki mówi o reformie administracji w St. Zjedn. Am. P. — Żółtaszek omawia podstawy organizacji służby bezp. przy metodach naukowej organizacji. F. Winsch analizuje prawo łowieckie co do zwalczania kłusownictwa — Nr. 23. Iwoński: Zebrania perjodyczne w świetle cyfr. — Fr. Szydłowska zdaje relację z międz. Kongresu zwalczania handlu kobietami.

SĄD i OBRONA Nr. 11 J. Szreter Zasady projektu K. P. C. — B. J. III konferencja Tow. Krymin. — biologicznego w Monachjum. Varia.

Zwracamy uwagę na rozprawę doktorską Stefana Rozenbanda p. t. Paserstwo. Jest to, jak pisze w przedmowie pr. W. Makowski „sumienna i dokładna monografja dogmatyczna, omawiająca postanowienia współczesnego ustawodawstwa w związku z koncepcjami projektów kodyfikacyjnych i rozwojem doktryny".

Dr. St. Tylbor. ROZPORZĄDZENIE ODWETOWE. Broszura ta daje wyjaśnienia przepisów Rozp. Rady Min. z dnia 1. 8. 30 r. w sprawie art. 40 ustawy z dnia 2. 8. 1920 r. o prawie właściwem dla stosunków prywatnych międzynarodowych.

PRAWO organ kół prawniczych zw. akad. kół naukowych Nr. 9. Juljusz Sas - Wisłocki: „Czy istnieje kryzys parlamentarny w Europie współczesnej". Jerzy Śliwowski „Środki zapobiegawcze uchylaniu się oskarżonego od wymiaru sprawiedliwości" (b. ciekawy referat porównawczy). — Michał Kahl „Projekty konstytucyjne klubów sejmowych socjal.-radykalnych i centrowych". — Juljusz Wisłocki „O polską młodą myśl prawniczą".

M. W.

REVUE POLONAISE de LEGISLATION CIVILE et CRIMINELLE — PRZEGLĄD USTAWODAWSTWA CYWILNEGO i KRYMNALNEGO, poświęcony Ustawodawstwu Porównawczemu i Zagadnieniom Kodyfikacyjnym. Ustawodawstwo Kryminalne tom II. 1930. Warszawa, Mokotowska 14.

Świeżo ukazał się w języku francuskim numer poświęcony ustawodawstwu Kryminalnemu powyższego wydawnictwa, pozostającego pod redakcją następującą: Prof. E. St. Rappaport — redaktor naczelny, Doc. J. Wasilkowski — sekretarz generalny, — Sędziowie S. N.: K. Berezowski, J. Jamontt, W. Sokalski, Doc. M. Potulicki i Pprok. R. Lemkin (sekretarz) — członkowie Komitetu Redakcyjnego.

Na treść numeru składają się artykuły nast.: **T. Rittler, Prof. Uniw.** w Insbrucku n. t. „Austrjacko - niemiecki projekt kodeksu karnego a obrona

jednostki przed dowolnością sędziego". (Autor analizując projekt k. k. austr.-niem. stwierdza, iż operuje on pojęciami zbyt płynnemi i składnikami czynu karalnego mało skrystalizowanemi, tak że obywatel często nie wie, za co ma być karany. Zdaniem autora, tylko jaknajwiększe sprecyzowanie składników czynu karalnego może uchronić obywatela przed dowolnością sędziego); Prof. E. Stan. Rappaport: „Zagadnienia prawa karnego międzypaństwowego". (Autor stwierdza konieczność stworzenia międzynarodowej egzekutywy karnej dla ochrony międzypaństwowego porządku prawnego. Artykuł jest dalszem rozwinięciem działalności naukowej i organizacyjnej autora w dziedzinie międzynarodowej unifikacji prawa karnego i rozszerzenia zasad represji wszechświatowej, co, między innemi, znalazło wyraz w projekcie autora co do karalności nawoływania do wojny zaczepnej); **Adw. H. Wiewiórska:** „Odpowiedzialność karna osób prawnych" — (Autorka kreśli linję rozwojową odpowiedzialności karnej osób prawnych i dowodzi, że zasada ta zyskuje coraz to szersze zastosowanie).

W numerze znajdujemy nadto kronikę ustawodawczą i organizacyjną prawniczą. Szczególnie doniosłe znaczenie posiada załączony do numeru w charakterze załącznika francuski przekład części ogólnej projektu polskiego k. k., dokonany przez Sędziego S. N. K. Berezowskiego. W ten sposób jeden z najważniejszych projektów Komisji Kodyfikacyjnej udostępniony został nauce zachodnio-europejskiej, która będzie mogła go uczynić przedmiotem swoich rozważań i studjów.

O d c z y t y

USTRÓJ SĄDÓW DLA NIELETNICH.

W lokalu „Patronatu", Towarzystwa Opieki nad więźniami, b. więźniami i ich rodzinami odbył się odczyt sędziego Dr. Karola Czałczyńskiego n. t.: Ustrój sądów dla nieletnich w Polsce w oświetleniu uchwał zjazdów naukowych międzynarodowych.

Na wstępie rozważone było pytanie, komu należy powierzyć sprawy nieletnich łamaczy prawa: urzędom opiekuńczym, czy też sądom dla nieletnich. Dalej omawiano zakres działania i procedurę sądów dla nieletnich. Więcej czasu poświęcono zagadnieniom składu osobowego sądu dla nieletnich. Szczegółowo rozpatrzono wady i zalety sądów jednoosobowych, kolegjalnych, zawodowych i ławniczych. Kwestja kobieca znalazła również swoje oświetlenie.

Po odczycie wywiązała się ciekawa i rzeczowa dyskusja, w której udział wzięli licznie zebrani przedstawiciele magistratury i palestry warszawskiej.

Orzecznictwo Izby I Sądu Najwyższego

Tezy, opracowane przez Biuro Orzecznictwa S. N.

HIPOTEKA — SKUTKI ODMOWY ZATWIERDZENIA CZYNNOŚCI PRZEZ ZWIERZCHNOŚĆ.

Ust. 2 art. 21 U. Hip.

Zatwierdzenie czynności w trybie hipotecznym nie nadaje aktowi większej mocy w stosunku między stronami, które go zawierały; tę samą zasadę stosuje się do decyzji, odmawiającej zatwierdzenia czynności, odmowa bowiem tamuje stronie, która przez daną czynność zamierzała nabyć prawo rzeczowe na dobrach nieruchomych, możność poszukiwania skutków tej czynności tylko od trzeciego nabywcy tychże dóbr, działającego w dobrej wierze w zaufaniu do ksiąg hipotecznych, lecz nie narusza istotnych stosunków, zachodzących między kontrahentami aktu.

N. I. C. 46/30, z dnia 2. V. 1930 r.

Art. 151 i 154 Ust. Hip.

Nie może skarżyć decyzji wydziału hipotecznego, zatwierdzającej protokół pierwiastkowej regulacji, ten, kto do regulacji się nie zgłosił, a apelację opiera na zarzutach, które winien był w myśl art. 151 i 154 u. h. zgłosić w terminie regulacji.

N. I. C. 1977/29 r., z dnia 26. III. 1930 r.

PRZEMIANOWANIE MIAST W B. GUB. KRÓLESTWA KONGRESOWEGO NA OSADY.

Art. 3, 5, 6, 7 i 8 Ukazu z 1 czerwca 1869 r. o przemianowaniu na osady niektórych miast w gubernjach b. Królestwa Kongresowego (Dz. Pr. t. 69), postanowienie Komitetu Urządzającego z 11. II. 1870 r. (Dz. Pr. t. 70, str. 81 i 83), art. 97, 99 i 104 Ukazu z 2 marca 1864 r o urządzeniu gmin wiejskich, dział III, o „organizacji gromad wioskowych" (Dz. Pr. t. 62 str. 85 i inne).

Miasta zamienione na osady, czy to włączone do gmin wiejskich jako odrębne gromady wiejskie, czy też tworzące oddzielną gminę wiejską, nie zostały przez fakt przemianowania na osady ani pozbawione własnego majątku, ani nawet nie przestały istnieć jako oddzielne jednostki administracyjne, czyli pozostały nadal osobami prawnemi.

N. I. C. 1668/29 r., z dnia 6. II. 1930 r.

ZWŁOKA — TYTUŁ WALORYZACJI.

§ 29 ust. 1 lit. d. rozporządz. waloryzacyjnego. (Dz. U. poz. 213/25 r.).

Skoro z mocy ust. 1 lit. d. § 29 rozporządzenia waloryzacyjnego zwłoka w uiszczeniu należności stanowi odrębny samoistny tytuł dla jej waloryzacji, to za datę powstania takiego tytułu należy uznać nie datę powstania samej należności, lecz datę bezskutecznego zażądania zapłaty.

N. I. C. 1195/29 r., z dnia 10/24. I. 1930 r.

PRZERACHOWANIE — PRETENSJI BUDOWLANEJ.

§ 33 ust. 1 Rozp. walor. (Dz. Ust. z 1925 r. poz. 213).

„Pretensjami budowlanemi" w rozumieniu ust. 1 § 33 rozp. walor. są nie pożyczki, użyte na budowę, lecz należności z tytułu dokonanych robót budowlanych.

N. I. C. 1710/29 r., z dnia 7. III. 1930 r.

KOSZTA SĄDOWE — PRZERACHOWANIA W II INSTANCJI.

Art. 31 przepisów tymcz. o koszt. sądowych.

W przypadku, gdy powództwo zostało uwzględnione całkowicie, okoliczność, iż przerachowanie należności, dokonane dopiero w II instancji, nie dosięgnęło miary stuprocentowej, nie powinna mieć wpływu na obowiązek zwrotu kosztów, obciążający stronę pozwaną, i nie daje tej stronie prawa żądania wynagrodzenia za prowadzenie sprawy od różnicy między sumą przerachowania, przez powoda zaprojektowaną, a sumą przez Sąd przyznaną, gdyż kwestja przerachowania, jako wynikła dopiero w II instancji, ma charakter przypadkowy i nie jest objęta istotą sporu, wytoczonego w skardze powodowej.

N. I. C. 1927/29 r., z dnia 26. III. 1930 r.

DOKUMENTU PRZEDSTAWIENIE — ZNAJDUJĄCEGO SIĘ W INSTYTUCJI RZĄDOWEJ.

Art. 441, 442 i 452 U. P. C.

Strona może żądać zobowiązania przeciwnika do przedstawienia oryginału dokumentu, jeżeli ten znajduje się lub powinien się znajdować w jego posiadaniu, jeżeli zaś oryginał znajduje się w aktach instytucji rządowej lub u notarjusza, to strona pragnąca, aby był złożony przed sądem, nie może żądać, aby uczynił to przeciwnik, lecz winna sama poczynić ku temu kroki wskazane w art. 452 U. P. C.

N. I. C. 1550/29 r., z dnia 13. II. 1930 r.

LICYTACJA — PRAWA OSÓB TRZECICH.

p. 1 art. 1180 U. P. C.

Orzeczenia Sądu w przedmiocie skargi na czynności komornika, dotyczące licytacji i wprowadzenia w posiadanie majątku nabywcy licytacyjnego na podstawie wyroku adjudykacyjnego, nie tamują osobie trzeciej możności dochodzenia jej praw do własności sprzedanego majątku nieruchomego w drodze postępowania kontradyktoryjnego przez wytoczenie powództwa.

N. I. C. 2094/29 r., z dnia 2. IV. 1930 r.

NIESKUTECZNOŚĆ WYROKU WZGLĘDEM POSIADACZA, NIE WPŁYWAJĄCEGO DO SPRAWY.

Art. 895 i 1209 U. P. C.

Intromisja z wyroku sądowego przerywa posiadanie strony przegrywającej na rzecz wygrywającego, ale nie przerywa posiadania osoby 3-ciej, która do spo-

N. I. C. 1123/29 r. z dnia 18. XII. 1930 r.

SĄD POLUBOWNY — NIEZASKARŻALNOŚĆ DECYZJI SĄDU PAŃSTWOWEGO, WYDANEJ W TRYBIE ART. 1371, 1370, 1370^{1}, 1385 i 1386 U. P. C.

Art. 1371, 1370, 1370 , 1385 i 1386 U. P. C.

w postępowaniu z rat. 1370 i 1370^{1} U. P. C. nie ulega zaskarżeniu.
ru nie wpływała.

Decyzja sądu, wydana w zakresie art. 1371 U. P. C. nie ulega zaskarżeniu w postępowaniu z art. 1370 i 1370^{1} U. P. C. nie ulega zaskarżeniu.
sada obowiązuje w stosunku do decyzji sądu wydanej w zakresie art. 1385 i 1386 U. P. C., będących dalszym ciągiem art. 1371 U. P. C.; decyzja więc wspomniana

N. I. C. 1745/29 r. z dnia 7. II. 1930 r.

Orzecznictwo Sądu Kasacyjnego Francuskiego

Przyjęcie spadku luz zapisu ustala definitywnie w osobie przyjmującego jednocześnie przymiot dziedzica lub zapisobiorcy i prawo własności do jego udziału w spadku lub przedmiotów zapisanych.

Wobec tego przyjęcie jest nieodwołalne wobec wszystkich, nawet wobec współdziedziców i zapisobiorców, wchodzących z kolei w prawa; zrzeczenie późniejsze przyjmującego jest nieważne i nie stwarza na korzyść tych ostatnich żadnych praw.

Wyrok Sądu Kas. Franc. (Chambre des Requetes) 29. V. 29. D. P. 1930. 1. 19.

Wyrok powyższy zapadł w sprawie Société de l'Oeuvre des orphelins de terre et de mer przeciw Héran de Poussan. Przy tezie wyżej sformułowanej został zamieszczony in extenso referat radcy P. Dumasa, którego interesujące argumenty zostały przyjęte przez Sąd Kas. i doprowadziły do wyroku w sensie powołanej tezy. Treść tych wyroków niżej podajemy w streszczeniu.

Niejaki Pelegrin, zmarły 9. I. 21, ustanowił zapisobiorcą ogólnym swego krewnego Hérana, a gdyby ten zapisu nie przyjął, towarzystwu Société des l'Oeuvre des orphelins. Héran, który początkowo zapis przyjął, potem się go zrzekł. Wobec tego pomienione towarzystwo uważało za właściwe zapis przyjąć. Z kolei Héran znowu się rozmyślił i wystąpiło uznanie za nieważne zrzeczenia się zapisu. Trybunał Sekwany i Sąd Apel. w Paryżu uznały go za jedynego zapisobiorcę, oddalając wszelkie pretensje Towarzystwa. Pełnomocnik towarzystwa w skardze kasacyjnej podnosi przedewszystkiem, że zasada „semel haeres, semper haeres", znana w dawnym prawie francuskim, ma charakter względny. Na poparcie swej tezy powołuje się na wyroki Sądu Kasac. z 19 żerminala 3 roku i 23 frimera 8 roku, z których wynika, że dziedzic, który się zrzekł swych praw, nie może później powoływać się na nieważność zrzeczenia.

jako przeciwnego poprzedniemu przyjęciu, wobec swych współdziedziców, skoro ci przez jego zrzeczenie się nabyli prawa. Autor skargi uważa, że kodeks uświęcił tę zasadę i że niema przepisu, któryby ustalił bezwzględną zasadę nieodwołalności przyjęcia. W dalszym ciągu powołuje się na liczne orzecznictwo, z którego wynika, że zawsze unieważnienia zrzeczenia się żądały osoby trzecie, nie spadkobiercy lub zapisobiorcy, aby korzystać nadal z dobrodziejstw uprzednio dokonanego przyjęcia spadku. W żadnym zaś z wyroków zapadłych nie uznano prawa dziedzica zrzekającego się do powołania się na uprzednie przyjęcie celem unieważnienia zrzeczenia się. Wreszcie dochodzi do wniosku, że sytuacja zrzekającego się dziedzica, który uprzednio spadek przyjął, nie zawiera w sobie nic anormalnego: jest ona zwykłą konsekwencją względności skutków, jakie pociągają akty prawne. Dziedzic może być uważany za przyjmującego spadek wobec osób trzecich — wierzycieli spadku, — a zrzekającego się wobec współdziedziców i zapisobiorców.

Na takie wywody pełnomocnika Soc. de l'Oeuvre des orphelins p. P. Dumas wysuwa dwa argumenty:

1) Przymiot dziedzica, jak każdy inny, charakteryzujący stan prawny osoby, jest niepodzielny. Można być albo niebyć pełnoletnim, dzieckiem prawym lub nieprawym, opiekunem, żonatym lub kawalerem, właścicielem, dziedzicem, ale zawsze ze skutkiem „erga ammes". Liczne wyroki stwierdziły, że przymiot dziedzica jest ze swej natury niepodzielny. Prawda, że akty prawne mają skutek względny; ale gdy one nadają osobie pewien przymiot, przymiot ten nie stanowi sam aktu prawnego; jest on faktem, stanem, który z natury rzeczy podzielny być nie może.

2) Przyjęcie, które jest jednostronnym aktem woli o określonych przez prawo skutkach, potwierdza i ustala ostatecznie w osobie dziedzica prawa i obowiązki spadkodawcy. Przeniesienie ich było do tej chwili niepewne. Z chwilą przyjęcia dziedzic stał się właścicielem aktywów spadkowych i dłużnikiem zobowiązań ze skutkiem wstecznym do dnia otwarcia spadku (art. 777 K. C.). Odtąd połączenie majątków, zgaśnięcie długów przez pomieszanie, zobowiązanie dziedzica do powrotu są faktami nieodwołalnemi. Skoro przyjęcie czyni dziedzica definitywnie właścicielem majątku spadkowego, majątek ten nie podlega już normom prawa spadkowego. Dla przeniesienia jego są miarodajne ogólne zasady, przewidziane przez Kodeks (art. 711 i 712). Dziedzic, który przyjął spadek, stał się jego właścicielem; późniejsze zrzeczenie jest wyrazem bierności, co nie może służyć za sposób nabycia własności dla trzeciego. Skoro Héran de Poussan, zanim nastąpiło przedawnienie, cofa swe zrzeczenie, a właściwie wraca do majątku, który porzucił, rozpoczyna przez to znowu wykonywać swe prawo własności, z którego chwilowo nie korzystał. Przez to nic nie utracił ze swych praw, ani Soc. de'Oeuvre des orphelins nic nie nabyło.

Na poparcie swego rozumowania p. D. Dumas powołuje się na doktrynę: Planiol i Ripert (Traité pratique de droit civile français t. IV. Nr. 280, 302), Demolombe (Cours de Code Napoleon t. XIV. Nr. 527, 528) Aubry i Rau (Cours de droit Civil français, 5 wyd. t. IX. s. 552).

Wyroki, powołane w skardze kasacyjnej, a zapadłe przed ogłoszeniem Kodeksu Napoleona są odbiciem przekształceń, jakim ulegała zasada „semel haeres" za czasów Parlamentów. Wyroki późniejsze wcale nie przemawiają na korzyść kasacji. Wprawdzie stwierdzają, że zrzeczenie się poprzedniego przyjęcia spadku, nie można przeciwstawiać osobom, które mają interes w tem, żeby przyjęcie zostało utrzymane, ale stąd nie wynika, że można się powoływać na zrzeczenie wobec dziedzica, jeśli ono nie narusza cudzych interesów, lub że mogą z niego korzystać dziedzice i zapisobiorcy.

Reasumując powyższe p. P. Dumas dochodzi do wniosku, że Soc. de'Oeuvre des Orphelins mogłoby wyprowadzać swe prawa do spadku nie z tytułu zrzeczenia się przyjęcia zapisu przez Hérana, a z racji aktu przenoszącego własność na towarzystwo, co jednak w danym wypadku nie miało miejsca.

Orzecznictwo Izby II Sądu Najwyższego

Zbadanie świadka bez przysięgi (art. 108 (K. P. K.).

Skoro strony nie zwolniły świadków od przysięgi, świadków należało zaprzysiąc. Ta okoliczność, że sąd nie uważał przysięgi za potrzebną, nie wystarcza sama przez się wobec wyraźnego brzmienia art. 108 K. P. K. Nieodebranie zatem przysięgi stanowi istotną obrazę przepisów postępowania, wymagającą uchylenia wyroku (Orz. z 28. IV. 1930, 3. K. Nr. 204/30).

Podpisywanie kasacji przez aplikanta adwokackiego (§ 1 art. 489, 86 K. P.K. § 2 art. 14. Przep. wprow. K. P. K.).

W myśl § 1 art. 489 K. P. K. kasacja nie pochodząca od prokuratora winna być podpisana przez osobe posiadającą kwalifikacje obrończe w rozumieniu art. 86 K. P. K., który aplikantów sądowych nie wymienia. W myśl § 2 art. 14 przep. wprow. K. P. K. aplikanci adwokaccy mogą występować przed sądami w granicach uprawnień, zawartych w przepisach szczegółowych. Na mocy art. 14 dekretu o palestrze (dz. Pr. 1918 poz. 15 Nr. 22) w Sądzie Najwyższym zastępstwo przez aplikanta adwokackiego jest niedopuszczalne. (Orzecz. z 11. IV. 1930, 2. K. Nr. 117/30).

Rozstrzygnięcie wątpliwości co do wykonania wyroku (art, 535 R. K. P.)

Błędne przytoczenie w sentencji wyroku nazwiska oskarżonej D..., wówczas, kiedy D... przed wydaniem wyroku w I-ej instancji wyszła zamąż za S... jako dotyczące postępowania przy wykonywaniu wyroku, nie zaś tożsamości osoby skazanej, w myśl art. 535 K. P. K. może być usunięte przez sąd I-ej instancji, który w danej sprawie wyrokował (Orzecz. z 15. IV. 1930, I. K. Nr. 118/30).

Przestępstwo z art. 98 ustawy o podatku przemysłowym z 15. VIII. 1925 r. (Dz. U. poz. 550).

Ponieważ w zaskarżonym wyroku stwierdzono, że w lokalu oskarżonego podawano trunki alkoholowe i zakąski zimne, przeto lokal ten jest zakładem gastronomicznym z rozdziału VII części II. lit. A taryfy. Jest to zakład gastronomiczny z wyszynkiem trunków i zatrudnia mniej niż 10 osób, należytem więc świadectwem przemysłowem dla niego jest świadectwo rozdział VII kategorji II punkt 2, nie zaś kategorji III, której podlegają mniejsze zakłady gastronomiczne bez wyszynku trunków.

Zupełnie już bezzasadne jest podporządkowanie tego zakładu gastronomicznego pod kategorję III rozdziału I lit. A części II. (nieściśle oznaczono: część II ust. I kat. 3), gdyż kategorją tą objęta jest drobna sprzedaż wszelkich towarów. Twierdzenie w wyroku kaskarżonym, że sprzedaż poszczególnych artykułów żywnościowych, w szczególności t. zw. zimnych przekąsek, uskuteczniona w sklepikach i kramikach, nie wyczerpuje pojęcia restauracji, nawet jeżeli połączona jest z wyszynkiem trunków, jest nieuzasadnione. Różnica między zakładem restauracyjnym a sklepikiem żywnościowym polega bowiem na tem, że artykuły żywnościowe sprzedaje się do konsumcji na miejscu, a nie jako towar nieprzeznaczony do takiej konsumcji (Orzecz. z 7. IV. 1930. II. S. 3 K. 190/30).

Niedozwolona zbiórka publiczna drogą sprzedaży cegiełek na budowę szkoły (§ 32 rozp. Min. Spr. Wewn. z 12. I. 1853 austr. Dz. P. P. Nr. 10).

W danym razie rozstrzyga fakt, że zbiórkę urządzono bez zezwolenia właściwej władzy. Wobec tego, że w wyroku zastosowano sakcję karną za dany czyn w obowiązujących przepisach nieprzewidzianą, uznał Sąd Najwyższy kasację oskarżonych tylko o tyle za uzasadnioną, iż błędnie zastosowano ustawę przy wymierzaniu kary. Rozporządzenie Min. Spraw Wewn. z 30. IX. 1857 Dz. P. P. Nr. 198 o wymierzeniu kar administracyjnych w przewidzianych tam przypadkach straciło już moc obowiązującą wobec brzmienia art. 69 rozp. Prez. R. P. z 27 III. 1928 (Dz. U. poz. 365), którym uchylono wszystkie ogólne i szczególne postanowienia dotyczące wymierzenia kar administracyjnych. W miejsce uchylonych dotychczasowych przepisów weszły w życie postanowienia wzmianko-

wanego rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o postępowaniu karno-administracyjnem, w danym zaś razie wymiar kary winien był ulec ocenie ze stanowiska przepisów zawartych w art. 17 rzeczonego rozp. (Orzecz. z 28. IV. 1930, S. 3. K. 198/30).

Art. 5 ust. 2 ust. z 12 czerwca 1924 r. o opodatkowaniu piwa.

W myśl ust. 2 art. 5 Ust. z dn. 12 czerwca 1924 r. za piwo pełne uważa się piwo z brzeczki o zawartości ekstraktu do 13% cukromierza. Gdy oskarżony zdeklarował piwo z brzeczki o stwierdzonej przez organa skarbowe zawartości ekstraktu 13,5% jako piwo pełne, przeto naruszył postanowienie powołanego przepisu. Badanie wyrobionego z brzeczki piwa może wykazywać wahania zawartości ekstraktu w granicach 0.5 stopni cukromierza, nie zaś badanie samej brzeczki przed jej wychłodzeniem i po wychłodzeniu w myśl § 53 p. 1 c. d. rozp. Min. Sk. z 25. VIII. 24 Dz. U. N. 90 p. 850.
29. VII. 30 r. II. 4 K. 335/30.

§ 1 ust. o opodatkowaniu wina wytworzonego we własnem gospodarstwie z 26. VII. 18 r. (D. U. p. 764/21).

Napój podobny do wina, wytworzony we własnem gospodarstwie i przechowywany w trwale zamkniętych butelkach podlega obowiązkowi opłacenia podatku dopiero z chwilą oddania go do spożycia.
14. V. 30. II. 4 K. 188/30.

SPOSÓB UDOWODNIENIA PRAWA PROWADZENIA PRZEMYSŁU.

Art. 198 Rozp. Prez. Rzplitej z 17. VI. 27 o prawie przemysłowem. (D. U. poz. 468).

Przewidziany w art 198 prawa przemysłowego sposób udowodnienia prawa prowadzenia przemysłu, nabytego na podstawie przepisów dotychczasowych (art. 3), stosuje się do wszelkich przedsiębiorstw fabrycznych, jako stanowiących przemysł w rozumieniu art. 1 i 2 prawa przemysłowego.
26. II. 30. II. 2 K. 1427/29.

SKŁAD SUROWCÓW A ZAKŁAD HANDLOWY.

Art. 23 załączn. cz. II lit. A. d. II oraz art. 22 i 11 ustawy z 15 lipca 1925 r. o państwowym podatku przemysłowym.

Na mocy przepisów dz. II lit. A załącznika do art. 23 ustawy o państwowym podatku przemysłowym wykupujący świadectwo przemysłowe na skup zawodowy ma prawo odsprzedaży surowców krajowych, produktów rolnictwa, leśnictwa oraz zwierząt domowych i t. d. i posiadania oddzielnych składów, nie ma zaś prawa utrzymywania zakładów handlowych. W myśl art. 22 ustawy o państwowym podatku przemysłowym oddzielny skład może służyć wyłącznie do przechowywania, przesuszania, oczyszczania, sortowania i t. p. towarów, w myśl zaś art. 11 tejże ustawy za oddzielny zakład handlowy uważa się pomieszczenie, w którem prowadzi się handel towarowy. Z zestawienia powyższych dwóch przepisów wynika, że dokonywanie tranzakcji handlowych w składzie automatycznie przetwarza go w zakład handlowy, a więc miast nakazanej w art. 22 karty rejestracyjnej na skład, należy wykupić na mocy art. 10 i 11 oddzielne świadectwo przemysłowe.
6. III. 30 r. II. 1 K. 112/30.

PRZEDSIĘBIORSTWO EKSPEDYCYJNE I PRZEWOZOWE.

Dz. II. lit. A. cz. II i I. D cz. III załącznika do art. 23 ustawy o państwowym podatku przemysłowym (p. 550).

Zestawienia przepisów dz. II lit. A cz. II załącznika do art. 23 ustawy o państwowym podatku przemysłowym z przepisami lit. D cz. III tegoż załącznika wynika, że przedsiębiorstwa ekspedycyjne i przewozowe powinny posiadać pewną organizację np. w postaci biura, zarządzającego, kasjera, pracowników biurowych i t. d., brak zaś takowej organizacji przetwarza przedsiębiorstwo w zajęcie przemysłowe.
28. IV. 30 r. II. 1 K 291/30.

Orzecznictwo Najw. Tryb. Adm.

1. „Przewidziana w art. 37 dekretu w przedmiocie statutu tymczasowego Palestry Państwa Polskiego z dnia 24 grudnia 1918. Dz. Pr. Pań. Pol. poz. 75 właściwość Sądu Najwyższego do orzekania na zażalenia przeciw zarządzeniom Ministra Sprawiedliwości, względnie Rady Ministrów przeszła na N. T. A. na zasadzie art. 36 ustawy o N. T. A. z dnia 3 sierpnia 1922 Dz. Ust. poz. 600".

2. „Naczelna Rada Adwokacka w Warszawie, odmawiając dopuszczenia do wykonywania zawodu adwokackiego, nie działa w charakterze władzy samorządowej w rozumieniu art. 1 ustawy o N. T. A. z dn. 3 sierpnia 1922 poz. 600".

Wyrok z dnia 21 stycznia 1930 r. L. Rej. 1604/27.

Maks Heyman w Łodzi na uchwałę Naczelnej Rady Adwokackiej w Warszawie w przedmiocie zaliczenia w poczet aplikantów adwokackich.

Najwyższy Trybunał Administracyjny w sprawie ze skargi Maksa Heymana w Łodzi na uchwałę Naczelnej Rady Adwokackiej w Warszawie z dnia 21 czerwca 1924 r. w przedmiocie zaliczenia w poczet aplikantów adwokackich, po przeprowadzonej dnia 27 listopada 1929 r. rozprawie, pozostawia skargę bez rozpoznania.

POWODY.

Uchwałą z dnia 21 czerwca 1924 oddaliła Naczelna Rada Adwokacka w Warszawie skargę Maksa Heymana w Łodzi na decyzję Rady Adwokackiej w Warszawie z dn. 11 marca 1924, odmawiającą prośbie Heymana o zaliczenie go w poczet aplikantów adwokackich.

Powyższą uchwałę Naczelnej Rady Adwokackiej zaskarżył Maks Heyman przed Najwyższym Trybunałem Administracyjnym, który rozważył co następuje:

Według art 1 ustawy z 3 sierpnia 1922 Dz. U. p. 400/926 jest Najwyższy Trybunał Administracyjny powołany do orzekania o legalności zarządzeń i orzeczeń, wchodzących w zakres administracji tak rządowej, jak i samorządowej. w trybie rozpoznawania skarg na zarządzenia i orzeczenia, wydane w ostatniej instancji przez administracyjne władze rządowe lub samorządowe, o ile ustawa prawa skargi nie wyłącza. Zatem dla uzasadnienia właściwości Najwyższego Trybunału Administracyjnego koniecznem jest, by sporny akt był wydany przez administracyjną władzę rządową lub samorządową.

Naczelna Rada Adwokacka nie jest jednak, jak to wynika z postanowień obowiązującego w b. zaborze rosyjskim dekretu z 24 grudnia 1918 Dz. Praw. poz. 75 w przedmiocie tymczasowego statutu Palestry Państwa Polskiego, administracyjną władzą, lecz wyłącznie organem przymusowego związku zawodowego, wyłonionym dla reprezentowania interesów członków Palestry oraz dla zarządzania i kierownictwa sprawami Palestry. Zarządzenia i uchwały Naczelnej Rady Adwokackiej podlegają nadzorowi państwowemu (Ministra Sprawiedliwości wzgl. Rady Ministrów) wyłącznie w tym kierunku, czy są zgodne z jej obowiązkami i czy nie wykraczają przeciwko ustawom. Okoliczność, że dekret z 24 grudnia 1918 wzgl. statut Palestry uzależnia wykonywanie zawodu adwokackiego przez osoby, posiadające określone w art. 3 i 14 dekretu kwalifikacje osobiste, od wpisania na listę adwokatów i aplikantów adwokackich przez Radę wzgl. Naczelną Radę Adwokacką, sama przez się nie nadaje ani Radzie Adwokackiej, ani jej instancji przełożonej t. j. Naczelnej Radzie Adwokackiej charakteru władzy administracyjnej.

Uchwały Naczelnej Rady Adwokackiej, nawet gdy dotyczą odmowy wpisania na listę adwokatów lub aplikantów adwokackich, nie podpadają zatem, wbrew zapatrywaniu skargi, pod pojęcie zaskarżalnych przed Najwyższym Trybunałem Administracyjnym w myśl art. 1 ustawy z 3 sierpnia 1922 Dz. U. p. 400/26 orzeczeń lub zarządzeń władz administracyjnych. O ile wskutek tego, że strony zainteresowane nie mają bezpośredniego prawa skargi na odmowne decyzje Naczelnej Rady Adwokackiej w sprawach, o których mowa, powstaje luka w należytej obronie praw przed forum sądowem, to lukę tę wypełnić może jedynie władza ustawodawcza.

Wychodząc z tych rozważań należało skargę na zasadzie art. 14 ustawy o Najwyższym Trybunale Administracyjnym pozostawić bez rozpoznania. (L. Rej. 1604/27).